

Ukazuje się od 1988 roku

®

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

listopad-grudzień 2018
Nr 5-6 (320-321)

naszesprawy.eu



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

*„Oby się wszystkie
trudne sprawy
porozkręcały
jak supelki
własne ambicje
i urazy
zaczęły śmieszyć
jak kukielki”*

(Ks. Jan Twardowski)

W numerze m.in:



Uczestnicy Wielkiej Gali Integracji wspominali Piotra Pawłowskiego	4
Prezydent przyznał nagrody „Dla Dobra Wspólnego”	6
Wielkie spotkanie, czyli konferencja REHA for the Blind in Poland	10
Święto pod ziemią. Wieliczka dla artystów	29
Piętnastka Mimo Wszystko. Święto na K2	32
ME w tańcu na wózkach – święto tańca	34
Ależ jesteś piękna, Polsko!	52
„Pasjonaci” odkrywają karty. Teatr stawia na serial	56
Kolejne sukcesy polskich żeglarzy na Mistrzostwach Świata	59
Piekło Denali na jednym oddechu	60
Czwarta lokata Polaków na ME w goalball	62

**Szanowni Państwo
Drodzy Czytelnicy, Przyjaciele**
życzymy, by nadchodzący nowy rok
przyniósł nam wiarę, miłość
i nadzieję, a magiczny czas
Bożego Narodzenia dał wiele ciepła
i bliskości w rodzinnym gronie,
by otworzył nasze serca
na drugiego człowieka...

**Redaktor Naczelny
i Zespół „Naszych Spraw”**

**„Jest w moim kraju zwyczaj,
że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy
wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią
chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia
w tym chlebie”**

C.K. Norwid

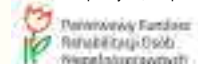


**nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny
Osób Niepełnosprawnych**

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny
Spółdzielni Inwalidów
i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Główna 14,
tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:
40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28
tel. kom. 601. 414-460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu, niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo
skrótów i zmian w nadanych
materiałach oraz nie bierze
odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Pejzaż Antoniny Białkiewicz
udostępniony przez Fundację
Sztuki Osób Niepełnosprawnych

Skład, druk, kolportaż:
PHU AGADI, Katowice.
Nakład 4650 egz.

Obrady i postulaty

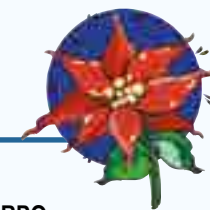
Na Uniwersytecie Humanistycznospołecznym SWPS w Warszawie 25 października odbył się IV Kongres Osób z Niepełnosprawnościami pod hasłem „Za Niezależnym Życiem”. Data wydarzenia ma szczególne znaczenie, został on bowiem zorganizowany w 6. rocznicę publikacji w Dzienniku Ustaw Konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami, a właśnie celem Kongresu jest działanie na rzecz jej wdrożenia w Polsce.

Kongres to inicjatywa organizacji pozarządowych i środowisk osób z niepełnosprawnościami, m.in. Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną i Polskiego Związku Głuchych. W tym roku, podobnie jak w poprzednich edycjach, patronat nad wydarzeniem objął rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Prawie pół tysiąca uczestników Kongresu rozmawiało o tym, jak doprowadzić do zmian prawnych i społecznych, które zwiększą osobom z niepełnosprawnościami dostęp do niezależnego życia w miejsce charytatywnej opieki. Uczestnikami Kongresu byli ludzie o różnych światopoglądach, preferencjach politycznych, pochodzący z rozmaitych stron Polski, jednak mający jeden cel: przyjęcie konkretnych rozwiązań, dzięki którym osoby z niepełnosprawnościami będą mogły prowadzić możliwie samodzielne życie. Debatowano na siedmiu sesjach tematycznych: Równość szans i niedyskryminacja, Orzecznictwo i świadczenia rentowe, Niezależne Życie, Edukacja, Praca i zatrudnienie, Dostępność, także po raz pierwszy podjęto temat Self-advokatury, czyli bezpośredniego występowania we własnym imieniu przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną, które stają się rzecznikami własnych spraw.

Dotkliwy brak reprezentacji środowiska

Dyskusja na sesji głównej poświęcona została tematowi reprezentacji środowiska osób z niepełnosprawnościami. Jak do tej pory wszelkie próby budowy silnej reprezentacji nie były do końca skuteczne. Wynika to z partykularnych problemów i interesów poszczególnych grup osób z niepełnosprawnością. Organizacje często są dla siebie konkurencją. Zdaniem prezesa Polskiego Związku Niewidomych Anny Woźniak-Szymańskiej powinna powstać mocna i profesjonalna struktura, która pilnowałaby interesów osób z różnymi dysfunkcjami i współpracowała z rządem. Jej zdaniem, przede wszystkim trzeba wypracować standardy rehabilitacji dla każdego rodzaju niepełnosprawności, które będą określać nieprzekraczalne minimum działań. Jeśli takich standardów nie będzie, to cały system wsparcia dalej będzie się opierał o projekty, akcje czy wydarzenia. Tematem reprezentacji osób z niepełnosprawnością zainteresowany jest także europoseł Marek Plura, który podkreślił, że zgodnie z Konwencją o prawach osób z niepełnosprawnościami i przyjętą 20 lat temu przez polski Sejm Kartą Praw Osób Niepełnosprawnych, mamy prawo do takiej reprezentacji.

IV Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami



Grono uczestników podczas jednej z sesji tematycznych – Praca i zatrudnienie

Obecnie funkcjonujące rady osób z niepełnosprawnością, m.in. na różnych szczeblach samorządu, są tylko ciałami doradczymi, a ich skład jest dobierany przez przedstawicieli władzy wykonawczej. Tymczasem na ich działanie powinny być zabezpieczone środki budżetowe, jak w wielu krajach Unii, i powinny być one niezależne od władzy wykonawczej. Poseł Plura zadeklarował, że na początku 2019 roku zaprosi chętnych na spotkanie z przedstawicielami rad osób z niepełnosprawnością z krajów Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej, która w przyszłym roku zaczyna konsultacje dotyczące nowego programu finansowego. Wyraził ubolewanie, że w Polsce – ze względu na brak jednolitej reprezentacji środowiska – nie bardzo jest z kim ten program skonsultować.

UCHWAŁA IV Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami

My, uczestniczki i uczestnicy IV Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami reprezentującego wiele osób z niepełnosprawnościami, osób ich wspierających i organizacji działających na ich rzecz – żądamy pilnego i skutecznego wdrożenia przez Polskę Rekomendacji Komitetu ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami oraz związanych z nimi postulatów Konwentów Regionalnych oraz Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami:

Wdrożenie mechanizmu, który umożliwi świadczenie usług asystenckich i przerwy wytchnieniowej w ramach Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych.

Wprowadzenie definicji dyskryminacji krzyżowej do przepisów prawa. Uwzględnienie przez system orzecznictwa potrzeb w zakresie rodzaju i intensywności wsparcia – zamiast stopni niepełnosprawności.

Zapewnienie Centrów Wsparcia Edukacji dla uczniów z niepełnosprawnościami, nauczycieli, kadry zarządzającej i rodziców dzieci z niepełnosprawnościami.

Likwidacja pułapki świadczeniowej.

Certyfikacja dostępności przez wyspecjalizowane podmioty z udziałem osób z niepełnosprawnościami.

Wprowadzenie modelu wspieranego podejmowania decyzji i likwidacja ubezwłasnowolnienia.

Mamy krytyczną stagnację – uważa RPO

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar w swoim wystąpieniu podkreślił, że mimo wielu starań problemy osób z niepełnosprawnością wciąż nie są traktowane priorytetowo, władze różnych szczebli zbyt pobieżnie lub niewłaściwie traktują ich prawa, a za każdym przypadkiem kryją się ludzkie dramaty. Za najważniejsze uznał braki: systemowej pomocy rodzinom osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, opieki wytchnieniowej, a zwłaszcza ciągle niezrealizowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący zrównania świadczeń opiekunom, bez względu na wiek powstania niepełnosprawności.

– Sprawy osób z niepełnosprawnością nie stały się elementem agendy publicznej, niewykonany wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie jest jej tematem, tak samo brak pracy, a opieka wytchnieniowa pojawia się w zapowiedziach kandydatów podczas wyborów samorządowych – mówił Adam Bodnar. – Mamy krytyczną stagnację.



dr Adam Bodnar wręcza tytuł Ambasadora Konwencji dla śp. Bartosza Mioduszeckiego



Daniel Hastings – Attache ds. Kulturalnych, Ambasada Amerykańska

Porównał działania na rzecz osób z niepełnosprawnością do nalewania wody łyżeczką do wiadra. – Zrobiono wiele dobrych rzeczy, ale ile zostało jeszcze tej wody do nalania i ile jeszcze łyżeczek będziemy musieli użyć? Na Kongresie odniesiono się także do wrześniowego posiedzenia Komitetu ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami. Wskazał on przede wszystkim na konieczność przejścia w traktowaniu tej grupy osób z modelu medycznego i charytatywnego na oparty na prawach człowieka. Dla Komitetu i Komisji Europejskiej ważne jest wspieranie niezależnego życia i deinstytucjonalizacja niezbędnego wsparcia, z którymi Polska sobie nie radzi. Na Kongresie wyróżniono tytułem Ambasadora Konwencji 2018 znanych z wiosennego protestu w Sejmie Jakuba Hartwicha i Adriana Glinkę, radio TokFM i Joannę Ławicką z fundacji Prodeste, a pośmiertnie Piotra Pawłowskiego i Bartosza Mioduszeckiego. Dokonał tego Adam Bodnar. Na zakończenie Kongresu podsumowano wszystkie sesje tematyczne oraz przedstawiono wnioski i komentarze. Owocem tego była przyjęta przez zgromadzonych uchwała, która zostanie przekazana przedstawicielom władzy publicznej.

Kongres był poprzedzony kilkunastoma Konwentami Regionalnymi, a jego przebieg był transmitowany online. Relacja z Konwentu Małopolskiego znalazła się w naszym portalu i na łamach „NS”.

Oprac. **kat/ rhr**, fot. Andrzej Dzirba / fokuspokus.pl



W warszawskiej Arenie Ursynów 17 listopada miało miejsce ważne dla środowiska osób z niepełnosprawnością wydarzenie – 23. Wielka Gala Integracji. W sporej części była ona poświęcona pamięci twórcy i prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji i Fundacji Integracja. Piotr Pawłowski dawał siłę innym – wspominała pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda w nagraniu zaprezentowanym podczas uroczystości.

Wielka Gala Integracji to coroczne święto osób z niepełnosprawnościami. Jest ono okazją do podsumowania działań obu tych organizacji, a także do spotkań osób z niepełnosprawnością, polityków, przedstawicieli organizacji pozarządowych, mediów i firm angażujących się w działania na rzecz osób z niepełnosprawnością.

Tegoroczna gala była okazją do wspomnienia zmarłego na początku października założyciela i wieloletniego prezesa Integracji Piotra Pawłowskiego. Był on aktywnym działaczem społecznym i dziennikarzem pracującym na rzecz likwidacji barier architektonicznych, cyfrowych, społecznych i prawnych. W 1982 roku niefortunnie skoczył do wody na główkę, w wyniku czego złamał kręgosłup i poruszał się na wózku.

Podczas uroczystości zaprezentowano filmy, w których rodzina, przyjaciele i współpracownicy Piotra Pawłowskiego wspominali go zarówno prywatnie, jak i od strony zawodowej.

Na jednym z nagrań pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda podkreśliła, że zapamięta Piotra Pawłowskiego „jako niezwykle profesjonalnego i uczciwego człowieka, pełnego empatii i życzliwości dla ludzi, oddanego do końca sprawie integracji całego środowiska osób niepełnosprawnych”.

– Z niespożytą energią inicjował wiele przedsięwzięć, chcąc zwrócić uwagę społeczną na potrzeby osób niepełnosprawnych. Dawał

siłę innym i mobilizował bardzo wiele osób, które uwierzyły w to, że mogą zmienić świat wokół siebie. Miał niezwykle dar zjednywania sobie ludzkiej sympatii i wytrwałego przekonywania do swoich pomysłów. Mogłam się o tym przekonać osobiście, patronując konkursowi Człowiek bez Barier. Zapamiętam Piotra Pawłowskiego jako nieustraszonego orędownika integracji, który odkrył przed nami prawdziwe, głęboko humanitarne znaczenie tego słowa – powiedziała pierwsza dama.

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar podkreślił, że Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji oraz Fundacja Integracja to „wielki pomnik”, który stworzył Pawłowski i „który przetrwa i dalej będzie służył kolejnym pokoleniom Polaków”.

Podczas gali przyznano Medale Przyjaciół Integracji, wręczone od 1997 r. osobom oraz instytucjom, które działają na rzecz środowiska osób z niepełnosprawnością nie z formalnego obowiązku, lecz z chęci budowania społecznej integracji. W tym roku medalem wyróżniono dwoje pracowników Integracji i wieloletnich asystentów Piotra Pawłowskiego – Jankę Graban i Michała Walewskiego.

Podczas uroczystości rozstrzygnięto konkursy Warszawska Inwestycja bez Barier,



Ewa Pawłowska i prowadzący Galę Olga Bończyk i Tomasz Wolny



Janka Graban i Michał Walewski nagrodzeni Medalami Przyjaciół Integracji

Aplikacje bez Barier oraz Serwis www bez Barier, organizowane wspólnie z m.st. Warszawa.

Uczestnicy Wielkiej Gali Integracji wspominali Piotra Pawłowskiego



Mocnym uderzeniem rozpoczął perkusista Vłodi Tafel



Agnieszka Osiak-Stanisławska z nagrodą dla Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie”



Była możliwość wpisania się do książki kondolencyjnej

W konkursie Warszawska Inwestycja bez Barier wręczono nagrody w czterech kategoriach. W kategorii „obiekt mieszkalny / biurowy / handlowy” nagrodzono BGŻ BNP Paribas S.A. za oddział banku w budynku Centrum Marszałkowska. W kategorii „obiekt zabytkowy” zwyciężyła Zachęta Narodowa Galeria Sztuki. W kategorii „budynek użyteczności publicznej” nagrodzono Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie”, zaś Urząd Dzielnicy Ursus zwyciężył w kategorii „obiekt samorządu terytorialnego” za kompleks szkolno-sportowy przy ul. Dzieci Warszawy 42.

W konkursie „Serwis www bez barier” nagrodzono Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie za stronę zut.edu.pl.

W konkursie „Aplikacja bez barier” zwyciężył ING Bank Śląski S.A. za aplikację Moje ING mobile, która została dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Wyróżnienie otrzymała także Fundacja Siódmy Zmysł za aplikację AudioMovie, która osobom z niepełnosprawnościami wzroku i słuchu daje szansę uczestnictwa w seansach filmowych niezależnie od zaplecza technicznego obiektu. Z kolei Sonnar Interactive otrzymał wyróżnienie za koncepcję aplikacji Blind Foundation Voice Service, umożliwiającą osobom z niepełnosprawnościami wzroku szybki i wygodny dostęp do audiobooków i innych treści audio za pomocą urządzeń typu Smart Speaker.

Integrację tworzą organizacje pożytku publicznego: Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i Fundacja Integracja. Jest ona jedną z największych organizacji w Polsce działającą na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Po śmierci założyciela Integracji obowiązki kierowania fundacją i stowarzyszeniem przejęła jego żona Ewa Pawłowska. (PAP)

Olga Zakolska

fot. Marta Kuśmierz /ADStudio/Integracja



Statuetka najlepiej dostosowanego obiektu zabytkowego w rękach Hanny Wróblewskiej z Zachęty



Maciej Chlebowski odebrał nagrodę dla Banku BGŻ BNP Paribas S.A.



Burmistrz Dzielnicy Ursynów Urszula Kierzkowska wraz z zastępcą Wiesławem Krzemieniem z wyróżnieniem Dzielnicy



Anna Czekalska, koordynator ds. stron internetowych z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, ze statuetką Serwis bez barier



Najlepszą aplikacją mobilną została Moje ING mobile. Nagrodę odebrała Magdalena Szlachetka



Wśród publiczności była Janina Ochojska



Prezydent przyznał nagrody

Dziennikarz Krzysztof Stanowski, organizacja charytatywna Caritas oraz Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, a także pośmiertnie działacz społeczny Piotr Pawłowski – to laureaci trzeciej edycji nagrody prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego”.

20 listopada odbyła się finałowa gala trzeciej edycji przyznawania nagród prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego” z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy i pierwszej damy Agaty Kornhauser-Dudy. Nagrody te są promocją postaw, działań i projektów obywatelskich na rzecz dobra wspólnego. W konkursie wyróżnione zostały trzy kategorie, które honorują szczególnie zaangażowane osoby, organizacje pozarządowe i wartościowe przedsięwzięcia społeczne budujące wspólnotę obywatelską.

Tegoroczni nominowani w kategorii „Człowiek-lider” to: lokalna działaczka społeczna Mirosława Widurek, prezes Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Ludzi Niepełnosprawnych „Alfa” Marek Skaskiewicz oraz dziennikarz sportowy i inicjator akcji #DobroWraca Krzysztof Stanowski, który otrzymał zwycięską statuetkę.

Stanowski prowadzi profile na portalach społecznościowych, które wykorzystuje m.in. do celów charytatywnych. Współpracuje z fundacją „SiePomaga” oraz należącym do niej największym polskim portalem zbiórek charytatywnych o tej samej nazwie.

Zwycięzcą kategorii „Instytucja-organizacja” zostało Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Organizacja ta istnieje w Polsce od ponad 100 lat. Przez cały czas swojego istnienia otacza niewidomych i ociemniałych wszechstronną opieką w zaspokajaniu ich potrzeb edukacyjno-wychowawczych, rehabilitacyjnych, socjalnych i religijnych.

W tej kategorii nominowani byli także: Fundacja Wspólnoty Burego Misia im. Bogdana Jańskiego oraz Fundacja Pomocy Społecznej na Rzecz Dzieci „Pan Władek”, której założycielem jest Władysław Ornowski. Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi zostało założone przez Matkę Elżbietę Różę

Czacką – założycielkę Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, a wpisane do rejestru stowarzyszeń 11 maja 1911 roku. W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach przygotowuje się do samodzielnego życia ponad 250 niewidomych i słabowidzących dzieci z terenu całej Polski.

Działalność to ponad 100 lat doświadczenia w edukacji i rewalidacji osób niewidomych i słabowidzących, również z dodatkowymi niepełnosprawnościami. Towarzystwo prowadzi ośrodki szkolno-wychowawcze w całym kraju, internaty, przedszkola, szkoły na

W kategorii honorującej „Dzielo, przedsięwzięcie, projekt” nominowany został projekt Janusza Prusinowskiego „Wszystkie mazurki świata”, program „Pola nadziei” wsparcia ruchu hospicyjnego i program pomocowy Caritasu „Rodzina rodzinie”, który został uhonorowany statuetką.

„Rodzina rodzinie” to największy program pomocy humanitarnej w historii Polski. Polega on na objęciu wsparciem rodzin poszkodowanych w wyniku konfliktu zbrojnego w Syrii przez m.in. osoby, rodziny czy wspólnoty w Polsce. Polega on na zadeklarowaniu pomocy finansowej dla konkretnej potrzebującej



Nagrodę otrzymuje Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach

wszystkich poziomach kształcenia, biblioteki oraz domy pomocy społecznej. Zajmuje się również m.in. działalnością naukową i badawczą z zakresu tyflogologii, tyflopädagogiki (dziedzin, które poświęcają uwagę osobom niewidomym), zbierając również statystyki dotyczące procesów utraty wzroku i integracji ze środowiskiem ludzi widzących, oraz wytwarzaniem specjalistycznych pomocy edukacyjnych.



Nagrodę dla ś.p. Piotra Pawłowskiego odebrała jego żona Ewa Pawłowska

rodziny przez 6 miesięcy. Dotychczas połączył prawie 20 tys. polskich darczyńców z prawie 9 tys. rodzin w Syrii.

Tegoroczną nagrodę specjalną otrzymał pośmiertnie Piotr Pawłowski – twórca i prezes Fundacji Integracja i Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, działacz społeczny, który pracował na rzecz likwidacji barier architektonicznych,

w trzeciej edycji „Dla Dobra Wspólnego”

cyfrowych, społecznych i prawnych dotyczących osób z niepełnosprawnościami.

Prezydent wskazał podczas gali, że zmarły w październiku Piotr Pawłowski był jednym z członków kapituły nagrody. – Dziękuję jego małżonce, pani Ewie Pawłowskiej, że jest dzisiaj z nami. Pan Piotr miał niezwykle życie, jako człowiek dotknięty niepełnosprawnością zrealizował niezwykłą misję. Jest wielką postacią – powiedział prezydent. Zapowiedział, że „będzie prosił panią Ewę Pawłowską o rozważenie, czy przynajmniej jednej z nagród, czy to w kategorii człowiek, czy nagrody specjalnej, nie nadać na trwałe imienia pana Piotra właśnie po to, żeby zostawić ten widomy znak jego obecności wśród nas”.

Celem nagrody jest wzmocnienie Polski przez kreowanie patriotycznych postaw obywatelskich, wspieranie idei budowy społeczeństwa obywatelskiego, umacnianie świadomości obywatelskiej, solidarności oraz budowanie kapitału społecznego, a także zachęcanie



obywateli do uczestnictwa obywatelskiego i podejmowania aktywności na rzecz dobra wspólnego.

Nagrody przyznaje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jednemu z trzech nominowanych kandydatów w każdej kategorii. W składzie tegorocznej kapituły znaleźli się m.in. podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Wojciech Kolarski, koordynator sekcji „polityka społeczna, rodzina” w Narodowej Radzie Rozwoju Marek Rymśza oraz dyrektor Narodowego Instytutu Wolności Wojciech Kaczmarczyk. (PAP)

Dorota Stelmaszczyk, oprac. *rhr*/, fot. Krzysztof Sitkowski / KPRP



Niepełnosprawni – Kraków

Marcin Gazda, fot. Wiesław Majka/krakow.pl

Ponad 14,5 proc. mieszkańców Krakowa stanowią osoby z niepełnosprawnościami. Miasto podejmuje szereg działań na rzecz tej grupy, a najważniejsze z nich zostały przedstawione podczas konferencji „Niepełnosprawni – Kraków OK”. Spotkanie odbyło się 2 października w sali obrad Rady Miasta Krakowa.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał prezydent Jacek Majchrowski. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę m.in. na współpracę z organizacjami pozarządowymi. Dzięki tym partnerom gmina poznaje potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

W programie wydarzenia znalazły się panele dyskusyjne: „Rodzina to priorytet”, „Promujemy prospołeczne postawy” oraz „Sport osób niepełnosprawnych”. W pierwszym z nich przedstawiono nową formułę Programu Kraków dla Rodziny „N”. – Rozszerzono ulgi i uprawnienia na dorosłe dzieci z niepełnosprawnościami i ich opiekunów faktycznych – powiedziała „NS” Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Biura ds. Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Krakowa.

Ponadto nastąpiła prezentacja projektu „Krakowskie Centrum Informacji i Wsparcia dla Opiekunów Osób Niepełnosprawnych”. Realizuje go Fundacja Hipoterapia wraz z Fundacją MATIO oraz Gminą Miejską Kraków.

Nie zabrakło też wątków dotyczących udostępnianych wydawnictw. Do dyspozycji zainteresowanych są *Krakowski Informator*

Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Biura ds. Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Krakowa

Celem konferencji było przedstawienie zasad i działań w ramach współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi w realizacji zadań publicznych na rzecz osób z niepełnosprawnościami. W spotkaniu wzięło udział około 80 przedstawicieli organizacji pozarządowych. Obecni byli też reprezentanci środowisk akademickich, sportowcy z niepełnosprawnościami, a także partnerzy Gminy Miejskiej Kraków w realizacji Programu Karta Rodziny „N”. Konferencja nie tylko w kompleksowy sposób podsumowała dotychczasowe systemowe rozwiązania samorządu. Wskazała też kierunki, które należy rozwijać w celu poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnościami.



dla Osób Niepełnosprawnych i Przewodnik po Krakowie dla niepełnosprawnego turysty, który wzbogacony jest o aplikację mobilną.

Społecznicy i sportowcy

Uczestnicy drugiej części konferencji dowiedzieli się o nowej odsłonie konkursu „Kraków bez barier”. Do tej pory inicjatywa ta promowała budownictwo dostępne dla wszystkich. Od najbliższej, czyli dwunastej edycji pojawią się dodatkowe kategorie.

– Zawsze wyniki ogłaszaliśmy w grudniu podczas gali, ale rozstrzygnięcie przenosimy na maj przyszłego roku. Chcemy nagrodzić m.in. osoby indywidualne za wyjątkową aktywność.

Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych

Jestem mile zaskoczony, że konferencja wzbudziła tak duże zainteresowanie ze strony organizacji pozarządowych. One mocno zaangażowały się w debatę, były do niej bardzo dobrze przygotowane. W Urzędzie Miasta dostrzegają partnera, który nie tylko w sposób deklaracyjny, ale autentyczny chce realizować zgłaszane projekty. Nasze wspólne inicjatywy są odpowiedzią na postulaty napływające do magistratu z różnych środowisk osób z niepełnosprawnościami. Termin konferencji nie był przypadkowy. Jesteśmy w przededniu dopinania budżetu na 2019 r. Informacje pozyskane od organizacji pozarządowych będą dla nas argumentem w kontekście wniosków budżetowych.



Będą też obszary, które póki co są konsultowane z organizacjami pozarządowymi – poinformował Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych.

Tematem debaty był również Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością – Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych”.

Ostatnia część dyskusji dotyczyła sportu. W niej nie mogło więc zabraknąć wątków związanych z otwartą w tym roku Halą 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych.



Jeśli mam być szczery, to widzę same bariery

W październikowy poranek pod Sejmem zgromadziły się setki ludzi, nawet z odległych miast, m.in. z Bydgoszczy, Rzeszowa, Szczecina, Katowic. Dla mieszkańców Warszawy manifestacja ta byłaby powszednim już widokiem, gdyby nie białe laski w rękach zgromadzonych osób i charakterystyczne ciemne okulary.

Na transparentach widniały napisy: „Jeśli mam być szczery, to widzę same bariery”, „Ja nie widzę Ciebie – Ty zobacz mnie”, „Chciałbym przeczytać, co podpisuję”.

inkluzji tej grupy obywateli – teoretycznie pełnoprawnych – do ogółu społeczeństwa.

Osoby z zaburzeniami wzroku są w wyjątkowej sytuacji ze względu na uszkodzenie jednego z najważniejszych dla człowieka narządów zmysłów. Oczywiście wydaje się, że wymagają szczególnej pomocy. Funkcjonujące w kraju rozwiązania nie gwarantują im jednak swobodnego poruszania się, zdobywania wiedzy, a jeszcze trudniej im znaleźć pracę zgodną z ich możliwościami. To prawda, że nowe technologie otwierają nowe szanse, ale

zawodów adresowanych do tej grupy niepełnosprawnych nie jest zbyt wiele, mimo wielu urządzeń wspomagających narząd wzroku.

Manifestację pod parlamentem zorganizowała Fundacja Szansa dla Niewidomych w czasie odbywającej się XVI edycji konferencji REHA for the Blind pod hasłem „Świat dotyku, dźwięku i magnigrafiki”. Dotyczy ona przeglądu nowoczesnych rozwiązań i technologii dla osób niewidomych i niedowidzących.

Tekst i fot. **AŁ**

Zobacz Niewidomego

15 października, corocznie od 1970 roku, obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Białej Laski – światowe święto osób z dysfunkcjami wzroku. W Polsce w bieżącym roku takie obchody odbywają się po raz 25. W tym dniu cztery śląskie organizacje pozarządowe wraz z PKP zaprosiły na wydarzenie „Zobacz Niewidomego”, które odbędzie się w holu głównym Dworca PKP w Katowicach.



Niewidomi i niedowidzący przyjechali do stolicy 15 października, by w Dniu Białej Laski zmanifestować w świetle kamer i fleszy dziennikarzy, by ich przesłanie trafiło do parlamentarzystów. Przyjechali wyartykułować głośno swoje potrzeby, głównie godziwej pracy i należytego im wsparcia w codziennym życiu, by podkreślić swoją obecność w społeczeństwie.

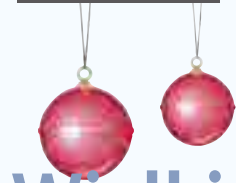
Ratyfikowana przez Polskę Konwencja o prawach osób z niepełnosprawnościami, dokument niezwykle znaczący, zawierający regulacje prawne nakładające na państwo obowiązki likwidacji barier i niesienia daleko idącej pomocy osobom z niepełnosprawnościami, nie załatwiła problemów. Rzeczywistość pokazuje, że daleka jeszcze droga do

– Wszystkich, którzy w tym dniu znaleźli się na dworcu lub przyszli tam specjalnie, zabieramy w podróż do świata bez obrazów, jakie w większości znamy, w podróż do świata dźwięków, zapachów i wrażeń odbieranych dotykiem – tłumaczy Katarzyna Mańko ze Stowarzyszenia Bona Fides. Nieprzypadkowo wybrane zostało miejsce akcji. Bo to właśnie podróże dla osób niepełnosprawnych są nie lada wyzwaniem. Podczas wydarzenia zostały zaprezentowane sposoby i urządzenia ułatwiające niewidomym codzienne życie (takie jak czytnik koloru, wskaźnik poziomu płynu, książki brailowskie, obrazy do dotykania). Można było zmierzyć sobie ciśnienie krwi na mówiącym aparacie i napisać na maszynie brailowskiej swoje imię. Można było także zagrać z niewidomym w specjalne szachy lub inną grę towarzyską. Chętnym wręczono białe laski, by mogli spróbować poruszać się po ścieżkach dostępu lub przejść (w asyście) przez dworzec z gogami symulującymi całkowity lub częściowy brak wzroku na oczach. Gogle zastępujące oczy założyli także kandydaci na urząd prezydenta Katowic. Pasażerów blokujących ścieżki dostępu uświadamiano, czym są te linie, na co powinni zwracać uwagę, poruszając się po miejscach publicznych.

W podróży po świecie dźwięków towarzyszyła muzyka na żywo grana na dworcowym białym pianinie.

– Chcemy uwrażliwić mieszkańców na problemy osób niepełnosprawnych, pokazywać im, jak pomóc osobie niewidomej i jak nie zachowywać się wobec takich ludzi – wyjaśniali organizatorzy.

em



Wielkie Spotkanie, czyli XVI edycja

Aldona Łagowska, fot. autorka, organizatorzy

Konferencja REHA, zwana też Wielkim Spotkaniem Niewidomych, Słabowidzących i ich Bliskich, jest okazją do integracji tego środowiska. W tym roku odbyła się ona w terminie 13-15 października pod hasłami: „Świat dotyku dźwięku i magnigrafiki” i „Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych”.



udogodnień technicznych zastępujących im narząd wzroku. Ale technika nie jest w stanie na obecnym etapie w pełni podoląć temu wyzwaniu. Na wystawie będącej integralną częścią konferencji prezentowane są osiągnięcia, które udało się wypracować w Polsce i na świecie w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku. Wyrafinowane nowinki elektroniczne dają szansę lepszego funkcjonowania. Nie wszyscy będą mogli z nich korzystać, bowiem uszkodzenia wzroku mają wiele przyczyn, wiele objawów i odmiennych skutków.

Biała laska nie wystarcza...

W tym roku Centrum Nauki Kopernik w Warszawie gościło uczestników konferencji Reha. Zbudowano tu Gabinet dotyku i dźwięku z – nauką chodzenia z białą laską i psem przewodnikiem, rozpoznawaniem grafiki dotykowej, rozpoznawaniem kształtów, smaków i zapachów. Młodzi wolontariusze ze szkół, którzy mieli pomagać zwiędzającym, początkowo sami byli zaskoczeni trudnościami w pokonywaniu najprostszych czynności po zasłonięciu oczu. Jak sami twierdzili, to dla nich prawdziwa szkoła życia i droga do rozumienia problemów ludzi niewidomych.



Dariusz Linde z Fundacji Szansa dla Niewidomych tłumaczył sens takich spotkań. – To jest miejsce, które ma pokazać osobom widzącym, z czym borykają się osoby niewidome na co dzień, by wiedzieli, jak pomóc niewidomym na ulicy, by wiedzieli, że należy na nie zwrócić uwagę.

Z kolei na Bulwarach Wiślanych zorganizowano piknik, gdzie wśród tłumu warszawiaków prezentowano inny świat, świat niewidomych – świat dotyku i dźwięku, można było przekonać się, jaki on właściwie jest. Zazwyczaj ludzie pełnosprawni nie zastanawiają się nad zmysłami. Pełnią one istotną rolę w życiu każdego człowieka; szkoda, że są zaniedbywane. Razem z niewidomymi z Warszawy, Mazowsza i całego kraju grano

Mają tu miejsce panele dyskusyjne, na których poruszane są aktualne problemy dotyczące edukacji włączającej, nauki brajla, dostępności, życia codziennego, podejmowania pracy. Biorą w nich udział eksperci, naukowcy i praktycy, osoby związane ze środowiskiem, przedstawiciele nauki. Trwa dyskusja, czym jest nowoczesna rehabilitacja, jak idea integracji wprowadzana jest w życie, by niewidomi mogli stawać się bardziej aktywnymi członkami społeczeństwa. Służy temu również wystawa nowoczesnych technologii, prezentacja urządzeń wspomagających funkcjonowanie osób z niepełnosprawnością. Rehabilitacja osób niewidomych nie sprowadza się do działań medycznych nakierowanych na narząd wzroku. Życie codzienne, nauka, praca, życie osobiste i społeczne – wszędzie są barykady, często paradoksalnie – niewidoczne dla przeciętnego widzącego obywatela. Osoby niewidome, by mogły na równych prawach korzystać z dóbr społecznych, potrzebują wielu



konferencji REHA for the Blind in Poland

w ping-ponga z zasłoniętymi oczami, strzelano z broni dźwiękowej, gdzie nie patrzy się na tarczę, lecz słucha, czy trafia się w dziesiątkę. Były rozgrywki sportowe: miejski chińczyk, zabawa z piłką dźwiękową, bezwzrokowe strzelectwo laserowe, tandemy, garncarstwo, alfabet brajla w 5 minut, wypukła mapa świata, kostka Rubika. Osoby widzące często były zaskoczone trudnością tych gier oraz pomysłowością, z jaką próbuje się dostosować te popularne rozrywki do potrzeb osób niewidzących. Okazuje się też, że nieprawdziwe jest przekonanie panujące pośród wielu ludzi, że wystarczy biała laska i problemy niewidomych są rozwiązane.

Ośmiuset uczestników konferencji gościł także Ośrodek dla Dzieci Niewidomych w Laskach pod Warszawą, współorganizator

funkcjonowania jak inni – powiedział Marek Kalbarczyk, organizator manifestacji, prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych. – My też chcemy mieć podręczniki dla naszych dzieci i uczniów. Chcemy korzystać z tego, co już zostało zapisane w prawie: subwencje edukacyjne. – Podkreślił, że niewidomi czytają najwięcej w Polsce, więc jak to się dzieje, że mają problemy z dostępem do książek, do informacji?! – Stanowimy środowisko ważne, czytane, merytorycznie przygotowane, aktywne, dlatego warto nam pomagać! To dajcie nam szanse rozwojowe! – zaapelował do parlamentarzystów.

Ogromne wrażenie zrobił las uniesionych białych lasek pod obiektami parlamentu na Wiejskiej.

Debaty i dyskusje o pracy

Osób niewidomych korzystających i pracujących z użyciem nowoczesnych technologii jest coraz więcej. Ale wymaga to znacznie większego wysiłku. Opanowanie nowoczesnych technologii jest dużo trudniejsze dla niewidomych, czasami pojawiają się problemy trudne do rozwiązania – podkreślił ekspert w dziedzinie informatyki Sławomir Strugarek. Nie jest łatwo aktywizować zawodowo ludzi w środowisku pełnym barier. Bariera kompetencyjna jest dużo wyższa, niewidomy musi

Wręczenie idoli

tegorocznej konferencji. Było to spotkanie z praktykami, z osobami pracującymi z dziećmi od małego, by niewidomi potrafili radzić sobie samodzielnie w życiu, oraz z ich podopiecznymi. To był trzeci ważny element spotkania.

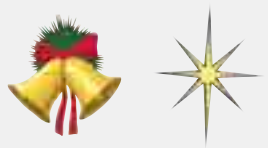
Białe laski mają siłę

W kolejnym dniu konferencji, a był to Międzynarodowy Dzień Białej Laski, w Warszawie odbyła się manifestacja środowiska pod Sejmem pod hasłem „My nie widzimy nic, a wy czy widzicie nas?”. Relacja z wydarzenia znalazła się w mediach, ale czy rzeczywiście parlamentarzyści zainteresowali się problemami osób niewidomych? To pokaże czas i podejmowane przez parlamentarzystów działania. – Jestem dumny i szczęśliwy, że nasza manifestacja była piękna i zdyscyplinowana. Byliśmy sprawiedliwie wymagający, odwołujemy się do sumień i uczciwości innych ludzi... Niewidomy powinien mieć przywrócone szanse do

posiadać dużo więcej informacji, by korzystać z nowoczesnych sprzętów, ponieważ nie widzi wielu rozwiązań zamieszczonych na monitorze komputera. Osoby niewidome muszą mieć dobry, rozbudowany system szkolenia dostosowany do ich potrzeb, m.in. wiele godzin informatyki, gdyż w trakcie szkolenia pojawia się wiele niespodziewanych trudności. Dyskutowano, w jaki sposób zachęcać pracodawców. Stwierdzono, że sama technologia nie zastąpi uważności pracodawcy, jego zainteresowania dla zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Podkreślono, że przede wszystkim należy znaleźć zawody, w których – dzięki nowym technologiom – można odkryć nowy potencjał umożliwiający ich wykonywanie przez osoby niewidome. Należy tworzyć wzorcowe stanowiska i zakłady pracy, gdzie pracodawca może przekonać się o skuteczności tych pracowników. Powinien powstać ośrodek badawczo-rozwojowy, gdzie



zbadą się, jak opracować stanowisko pracy i jakie są tam potrzeby i możliwości. Rozwiąże to problem implementacji danego stanowiska pracy w otwartych zakładach pracy. Podkreślono, że to jest rola organizacji pozarządowych, nikt ich w tym nie zastąpi, bowiem pracodawca tym się nie zajmie. – Nie wystarczy hasło



Hej kolęda, kolęda!

*Już rok nam się kończy, ciemnieje blask świec
Weź to światło i w sercu swym nieś*
śp. red. Zbigniew Skorupiński

Kolęda

Wigilią pachnie cały dom
o bliskich myśli każdy
zapal choinkę wyjdź przed sień
poszukać pierwszej gwiazdy
i przynieść siana cały bróg
i ryb pachnących wiewiórek
dla ciebie leśnych zwierząt truchł
wywróży to co zechcesz
a potem będziesz całą noc
wpatrywać się w tę ciszę
dopóki ci na szybach mróz
kolędy nie wypisze.

A.K. Torbus

Oplatek

Łamię się z Wami dziś oplatkiem białym,
Wy wszyscy moi dalecy czy bliscy
Wy, co za błędnej gwiazdy ideałem
Po świetle się rozproszyli całym.
Wy co pijecie z rzeki lodowych zdroj
Wy wierni, mocni, wytrwali – wy wszyscy,
Których rząd jasny przed wzrokiem mi stoi,
Związani ze mną węzłem wiecznie trwałym,
Z Wami się łączę dziś oplatkiem białym...
Dla tego, co nam w nędzy i trosce powodzi
Zostaje jasnym, czystym i wspaniałym
Łamię się z wami dziś oplatkiem białym...
M. Ilnicka

Nieodłącznym atrybutem Wieczery był oplatek – chleb Boży. Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *oblatum* – dar ofiarny. Zwyczaj łamania się oplatkiem jest wyjątkowo wręczający. Wywodzi się z tradycji Kościoła Wschodniego – tam obdarowywano wiernych *eulogią* (chlebem ofiarnym) już od IV wieku. W Polsce przekształcił się w zwyczaj odrębny i jedyny i tak głęboko zapadł w sercu każdego Polaka, że ma dla niego znaczenie niemal mistyczne. Dzielenie się oplatkiem zaczynał ojciec – pan domu, w zastępstwie syn. Dzięki Polakom rozrzuconym po świecie został zapożyczony również w takiej formie przez inne narodowości. Chleb Boży – to zawsze świętość: zapewniał urodzaj, dawał szczęście, chronił bydło, domostwo.

Wigilia

Słowo „wigilia” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. Tradycja czuwania przed dniami świąt wywodzi się ze Starego Testamentu. Wieczera zaczynała się zawsze wspólną modlitwą i do końca miała charakter uroczysty i poważny. Potrawy na wieczerzę powinny składać się ze wszystkich płodów pola, sadu, ogrodu, lasu i wody. Stary zwyczaj nakazywał skosztowania każdej z nich, aby niczego nie zabrakło w przyszłym roku. Dobrze myśli i uczucia należały do duchowych tradycji wigilijnych.



Patrzmy w gwiazdę betlejemską, żeby
Oczy nasze nabrały blasku, żeby
Nabrały jej światła.



Przychodzimy do żłóbka Jezusa, żeby
Ręce nasze się ogrzały, żeby
Się otwarły.

Śpiewajmy kolędy, żeby
Serca nasze odtajały, żeby
Stały się bardziej wrażliwe na wszystko, co
Wokół nas się dzieje.
ks. Mieczysław Maliński

Moja Kolęda

Bóg się rodzi ubogi. W stajence dziecina
Nie ma nawet koszulki. Nie ma nic prócz życia
Wszystko co ma dziecina to miłość matczyzna
Na trud, na ból, cierpienie, na świat do zdobycia

Bądź pozdrowiona Matko Bożego Dzieciątka
To dzięki Tobie miłość, radość nas rozczuła
Tyś matką złotych świątyń i polnego światła
Tyś Królową najwyższą, bo zrodziłaś Króla

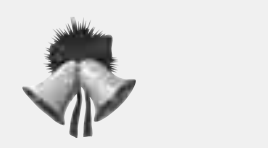
Bądź pozdrowiona stajnio, chwała kopko siana
Co tulisz litościwie Święte Boże Dziecię
I tobie mądry osie, żeś rozpoznał Pana
Czas byś tę mądrość pojął i ty ludzki świecie

Pan Bóg, by się spełniło, posłał Syna Swego
By wziął ciało i przeżył całość ludzkich rzeczy
I czy trzeba dowodu miłości większego?
By człowiek mógł być boski, Bóg się ucztowiczyl

Trud wielki przed dzieciątkiem, trud zbawienia świata
A przecież świat wybawi to dziecię na sianie
Choć żłób nie złote łożo, stajnia nie komnata
Przecie tyś Król prawdziwy ubożuchny Panie

Bóg się rodzi, a ileż dać może
Jakaż radość ogromną dzisiaj czuję w sobie
Daj i mnie, daj grzesznemu, daj o dobry Boże
Bym zasłużył na uśmiech tego Dziecka w żłobie.

Zbigniew Skorupiński



Boże Narodzenie

Wybór daty świąt Bożego Narodzenia nie był przypadkowy. Kościół wybrał 25 grudnia, chociaż ten dzień nie jest historyczną datą narodzin Chrystusa. Święto to miało być przeciwwagą dla obchodzonego w tym dniu w Rzymie (od 274 r.) Dies Natalis Solis Invicti (Dnia Narodzin Niezwyciężonego Słońca). Postanowiono wyprzeć i przepoić duchem chrześcijańskim święto narodzin Słońca. Bo prawdziwym słońcem, które nigdy nie gaśnie i przewyższa mroki ciemności grzechu, jest Chrystus, światłość najdoskonalsza i wieczna.

Choinka

Drzewka ubierano dawniej tylko jabłkami na pamiątkę zakazanego owocu z rajskego drzewa. Początków tradycji choinkowej na polskiej ziemi trzeba szukać przed wiekami, kiedy to świętowano grudniowe przesilenie nocy z dniem. Wówczas natura zaczyna się budzić do życia, a w ludzi wstępuje nadzieja. Z tej okazji palono stosy suchego drewna, a Słońcu składano ofiarne dary. Chrześcijaństwo wniosło w te pogańskie obyczaje nowe treści. O ile dawniej witano Słońce jako dawcę życia, teraz zaczęto czcić radośnie rocznicę narodzin Chrystusa, który przyszedł na ziemię, by zbawić ludzi – jakie kiedykolwiek oświećlały ziemię.



Choinka polska

Za tzw. czasów pruskich, przyjęto w Warszawie w Wigilię Bożego Narodzenia sosienki lub jodelki jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych. Ale dopiero w XIX wieku zwyczaj jej strojenia stał się powszechny.

Bakalie i owoce

Podawane na zakończenie wigilijnej wieczerzy lub będące podarkami z okazji świąt miały znaczenie symboliczne. Rodzynki i migdały oznaczały słodycz i radość życia, jabłka i orzechy – zdrowie i młodość. Jabłka zawieszane na choince chroniły od chorób, a orzechy sprawdzały miłość, symbolizowały potężną siłę odradzającego się życia, płodności i dobrobytu.

Ozdobne woskowe świece

– nieodzowny rekwizyt świąt Bożego Narodzenia – wywodzą się jeszcze z obyczajów przedchrześcijańskich, kiedy to uroczyste święcono dzień zimowego przesilenia, rozpraszając mrok najdłuższej nocy blaskiem ognisk, kaganków i świec.

Na szczęście, na zdrowie na „Nowy Rok”

„Nowy Rok niech nam drogi otworzy jak żeglarzom śmiałym wielkie morze. Niech nas wita wstaniem słońca wysokim. Więcej światła w oczach z Nowym Rokiem. I ptakami niech nas Nowy Rok obdarzy. Myślą szybką i skrzydłami marzeń...”
(H. Ożogowska)

Oprac. IKA



Nagroda RPO im. dr. Macieja Lisa pośmiertnie dla Piotra Pawłowskiego

Zmarłego przed kilkoma tygodniami twórcę Fundacji Integracja Piotra Pawłowskiego uhonorowano Nagrodą Rzecznika Praw Obywatelskich im. doktora Macieja Lisa. Nagroda jest wręczana osobom zaangażowanym w działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

16 listopada we Wrocławiu z rąk rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara nagrodę odebrała wdowa po zmarłym Piotrze Pawłowskim i jednocześnie prezes Fundacji Integracja Ewa Pawłowska, która po zmarłym mężu przejęła obowiązki kierowania fundacją i Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji. Nagrodzono również obie organizacje.

– Wierzę, że dobra energia Piotra jest tutaj z nami i pozostanie we wszystkich działaniach, jakie przez ostatnie 25 lat zainicjował na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Piotr większość swego życia poświęcił ludziom. Był wśród ludzi, pracował wśród ludzi, był bardzo wrażliwy na ich los – powiedziała Ewa Pawłowska.

Zapowiedziała, że zarówno fundacja, jak i stowarzyszenie „będą realizować pomysły Piotra i rozwijać działalność”.

Adam Bodnar podkreślił, że czwarta edycja nagrody jest szczególna ze względu na dokonania Piotra Pawłowskiego i to, że odszedł nagle i przedwcześnie.

– Piotr Pawłowski zrobił nieprawdopodobnie wiele dla osób z niepełnosprawnościami. Stworzył wielkie dzieło nie tylko w postaci trwałych zmian, które nastąpiły w naszej świadomości. Stworzył całe środowisko organizacji pozarządowych. Przykre, że nie może być z nami. Tym bardziej jesteśmy zobowiązani, by docenić jego dzieło – powiedział Bodnar.

Jak przypominała w laudacji dr Hanna Machińska, Piotr Pawłowski był twórcą i prezesem dwóch ogólnopolskich organizacji pozarządowych – Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji i Fundacji Integracja – które od 25 lat aktywnie i skutecznie działają na rzecz poprawy sytuacji ponad 5 milionów osób z niepełnosprawnościami.

Zainicjował wiele nowatorskich działań, był organizatorem licznych kampanii społecznych i projektów edukacyjnych, m.in. programu „Polska bez barier”. Był autorem i redaktorem naczelnym największej w kraju platformy informacyjnej dla tych środowisk: magazynu „Integracja”, portalu Niepełnosprawni.pl i programu telewizyjnego „Misja integracja”.

Nagrodę im. doktora Macieja Lisa ustanowił rzecznik praw obywatelskich, aby uhonoriować pamięć Macieja Lisa – pełnomocnika terenowego RPO we Wrocławiu, który zmarł w kwietniu 2015 r. Jest przyznawana za szczególne osiągnięcia w obronie praw i interesów osób z niepełnosprawnościami. Pierwszą osobą, która otrzymała to wyróżnienie, był poseł Sławomir Piechota. Przed rokiem nagrodę dostał prof. Marek Wysocki, architekt i społecznik działający na rzecz środowiska osób z niepełnosprawnością. Jest dyrektorem Centrum Projektowania Uniwersalnego. (PAP)

Roman Skiba



Wielkie Spotkanie, czyli XVI edycja konferencji Reha for the Blind in Poland



dokończenie ze str. 11

„zaangażowanie społeczne” w czasach, gdy ważny jest przede wszystkim rachunek ekonomiczny. Pracodawca szuka po prostu efektywnego pracownika – powiedział Strugarek. – A rola pracy w życiu człowieka jest nie do przecenienia.

Otrzymała się także dyskusja o roli i zaangażowaniu mediów w sprawy osób z niepełnosprawnością z udziałem Krzysztofa Skowrońskiego, szefa Radia Wnet, które podejmuje problematykę społeczną w dużym zakresie. Podkreślił on, że w ramówce jego nowego radia ujęta jest ta problematyka, bo jego i jego słuchaczy to interesuje. Jako społeczeństwo jednak ciągle jeszcze uciekamy od zagadnień trudnych z obawy przed chorobą, niepełnosprawnością, boimy się. Trudno znaleźć remedium na większe zaangażowanie mediów w sprawy społeczne. Wszystko zależy od zapotrzebowania społecznego.

Celem realizowanego przez Fundację Szansa dla Niewidomych cyklu konferencji jest, jak podkreśla jej prezes Marek Kalbarczyk, pokazanie się całemu społeczeństwu, które niewiele wie o problemach i potrzebach osób z zaburzeniami narządu wzroku. – Gdy niepełnosprawności wzroku nie rozumie pracownica urzędu w małym mieście powiatowym, na nic się zdadzą nawet najlepsze programy. A więc walczymy o opiekę nad małymi dziećmi, które utraciły możliwość widzenia, oraz wspieramy ich rodziców, którzy są zaskoczeni ich niepełnosprawnością i często

bezzadni, walczymy o edukację z prawdziwego zdarzenia, w której odejdziemy od pustych haseł niewypełnionych treścią i uzdrowimy zarówno szkolnictwo specjalne, jak i dofinansujemy edukację włączającą. Walczymy o dostęp do uczelni i jak najlepsze wykształcenie oraz o oprządkowanie niwelujące skutki niepełnosprawności wzroku – apelował Kalbarczyk. – Chcemy wzmocnienia organizacji pożytku publicznego, które działają na rzecz naszego środowiska. Apelujemy do władz o ułatwienie wdrożeń innowacyjnych rozwiązań, by powstawały w Polsce, a nie jedynie za granicą, o dostęp do informacji: książek, podręczników, prasy, wiedzy, internetu, stron internetowych itp. Działamy w celu większej obecności w mediach, które powinny przedstawiać odbiorcom, na czym polega niepełnosprawność wzroku. – Tak apelował prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych na podsumowaniu konferencji REHA for the Blind.

Wystawa

Wystawcy prezentowali nowinki techniczne, a także unowocześnione tradycyjne pomoce, do których wiele osób jest mocno przywiązanych. Były powiększalniki, drukarki, urządzenia do przetwarzania dźwięku na druk, do obsługi internetu, najróżniejsze formy wypukłej grafiki i oczywiście białe laski, ale nowoczesne, lekkie, ergonomiczne.



Wizyta w Laskach

Pojawiło się również Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Akademii Górniczo-Hutniczej, które ma na celu wsparcie studentów z niepełnosprawnościami w zdobyciu wyższego wykształcenia.

Były instytucje artystyczne ze swoją ofertą wzbogaconą o możliwość odbioru przez osoby z dysfunkcjami zmysłów, m.in. Galeria Arsenał, Muzeum Azji i Pacyfiku, Muzeum Narodowe w Kielcach.

Zainteresowanie budziła Fundacja Kolobajki – pracownia książek dotykowych tworząca bajki, z którymi można się zapoznać dotykem. Jest ona wielokrotnym laureatem konkursu na książkę dotykową „Manufaktura książki”, zdobyła też trzecie miejsce w światowym konkursie na bajkę dotykową Typhlo&Tactus 2017 za *Morskie Przygody Kapitana Seo*.

Bajki są przepiękne i na pewno dzieci z przyjemnością z nich korzystają. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska, gdzie



fantastyczne masaże wykonywali słuchacze Policealnej Integracyjnej Szkoły Masażu nr 2 z Krakowa, która ma już 60-letnią tradycję.

Poradnictwo dostępne – tyflopunkty

Fundacja Szansa dla Niewidomych działa od 1992 roku, poza swoim biurem w Warszawie posiada szesnaście tyflopunktów (od słowa typhlos – niewidomy) w miastach wojewódzkich. Każdy tyflopunkt prowadzi specjalistyczne poradnictwo skierowane do osób niewidomych, niedowidzących oraz ich rodzin. Z konsultacji korzystają również przedstawiciele instytucji i organizacji, które mają za zadanie im pomagać. Posiadają urządzenia, dzięki którym niewidomi „widzą” więcej: brajlowskie monitory, syntezy mowy, elektroniczne lupy i udźwiękowione urządzenia codziennego



ale w różnym stopniu niedowidzący i mający różnorakie potrzeby. Ale i mogą podejmować pracę. Są dobrymi, zaangażowanymi pracownikami. Fundacja wychodzi z inicjatywą szkoleń dla pracodawców i urzędników, co pomaga w aktywizacji pracodawców do zatrudniania.

Miasto dostępne

Na konferencji promowano projekt VIRTUALNA WARSZAWA wdrażany przez m.st. Warszawę. Dotyczy innowacyjnych usług publicznych opartych na nowoczesnych technologiach mobilnych. Projekt finansowany jest ze środków

Uczelnie dostępne

Nauka jest podstawą samodzielnego funkcjonowania. Dlatego liczba studentów z niepełnosprawnością w Polsce rośnie, jednak nadal daleko nam w tej kwestii do standardów europejskich. Wielu studentów skarży się na brak zgody ze strony wykładowców (!) na nagrywanie wykładów. Pojawia się też problem z udostępnianiem materiałów pisanych. Na Politechnice Warszawskiej powstał prototyp aplikacji, która ma szansę rozwiązać wiele problemów osób niewidomych. Dzięki asystentowi głosowemu, a także



Marek Kalbarczyk i Krzysztof Skowroński



Panel dyskusyjny dotyczący pracy

użytku takie jak: zegarki, termometry, wagi czy ciśnieniomierze. Więcej na temat punktów konsultacyjnych na: www.szansadlaniewidomych.org/tyflopunkty.

Prócz rehabilitacji podstawowej wybrane tyflopunkty prowadzą szkolenia i warsztaty pomagające osobom z niepełnosprawnością wzrokową znaleźć wymarzoną pracę lub otworzyć własną działalność gospodarczą. Z usług tyflopunktów korzystają opiekunowie osób niewidomych, nauczyciele, wolontariusze oraz przedstawiciele organizacji i instytucji działających na rzecz lub pomagających osobom niepełnosprawnym. Fundacja zajmuje się prowadzeniem szkoleń dla osób niewidomych, np. bezwzrokowej (!) obsługi smartfona czy komputera ze specjalnymi przystawkami. Organizuje cykl szkoleń dla pracodawców, urzędników, wolontariuszy, gdzie mówi się o dostępności, o możliwych przystosowaniach do pracy. Największa grupa ludzi to niecałkowicie niewidomi (ok. 10 proc.),

Fundacji Bloomberg Philanthropies w ramach Mayors Challenge. Jego celem jest stworzenie systemu mikronawigacji, z wykorzystaniem aplikacji mobilnych i mikronadajników – beaconów oraz udostępnienie usług wsparcia. Aplikacja pozwoli trafić do konkretnego gabinetu czy okienka w urzędzie, pobrać numerki do kolejki czy poruszać się po budynku, pomoże odnaleźć np. interesujące punkty w mieście, sprawdzić, gdzie w danym momencie znajduje się oczekiwany pojazd komunikacji miejskiej.

Projekt przewiduje też dofinansowanie do zakupu smartfonów, dedykowanych dla osób z dysfunkcją narządu wzroku w celu umożliwienia korzystania z aplikacji mobilnej. W 2017 roku ruszyły szkolenia dla 1000 niewidomych i słabowidzących warszawiaków z użytkowania smartfonów i aplikacji mobilnych. Kolejnym etapem jest dofinansowanie zakupu smartfonów za milion złotych.

intuicyjnemu sterowaniu poprowadzi do celu każdego. Aplikacja Indoor Available automatycznie pobiera dane z systemu USOS, dzięki czemu zna indywidualny plan zajęć każdego z użytkowników, a także na bieżąco informuje o ewentualnej zmianie sali lub odwołaniu zajęć. Współtwórcą aplikacji jest Tomasz Urbaszek. Studenci chcą wdrożyć program na 40 polskich uczelniach oraz podjąć współpracę ze szkołami zagranicznymi. Fundacja Szansa dla Niewidomych organizuje też Konkurs IDOL, będący tradycją wszystkich edycji Międzynarodowej Konferencji REHA for the Blind in Poland, w siedmiu kategoriach oraz ANTYIDOL. W tej ostatniej na szczęście nie było nominacji. Sylwetki nominowanych i nagrodzonych dostępne są na stronie: <http://idolszansadlaniewidomych.org>.

Aldona Łagowska,
fot. autorka, organizatorzy



Kwieciński: miliard złotych na poprawę dostępności dla niepełnosprawnych



W ciągu pół roku ruszą programy m.in. dla szkół, uczelni i placówek służby zdrowia, które mają poprawić ich dostępność dla niepełnosprawnych; wartość budżetu na te inicjatywy to miliard złotych – mówi 2 października na konferencji szef MliR Jerzy Kwieciński.

Mają na to pozwolić decyzje obradującego 2 i 3 października Komitetu Monitorującego Program Wiedza, Edukacja, Rozwój, w którego skład wchodzi przedstawiciele rządu, samorządów, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Chodzi o wykorzystanie istniejących środków w programie na rzecz osób z niepełnosprawnościami i osób starszych, współfinansowanym z funduszy unijnych.

– Będziemy inicjowali konkurs „Przestrzeń dostępnej szkoły” z budżetem 100 mln zł, w ramach którego chcemy, żeby pierwsze 50 pilotowych szkół dokonało u siebie zmian – mówił minister inwestycji i rozwoju na konferencji na temat programu Dostępność plus. Jak dodał, podobny projekt „Dostępna uczelnia” przeznaczony dla szkół wyższych będzie miał budżet 200 mln zł.

– Chcemy współpracować z samorządami. W ramach takiej współpracy chcemy dokonać 160 usprawnień w 150 samorządach, więc zapraszamy samorządy do współpracy. Mamy na to przeznaczony budżet ponad 70 mln zł – mówił minister. Jak dodał, w obszarze edukacji przewidziane jest też przygotowanie 640 asystentów uczniów z niepełnosprawnościami i przeszkolenie szerokich kadr systemu oświaty.

– Zakładamy, że w tych szkoleniach weźmie udział ponad 28 tys. nauczycieli i te szkolenia przygotowują ich do lepszej współpracy z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Mamy na działania w oświacie przygotowany budżet w wysokości 150 mln zł – poinformował Kwieciński.

Z kolei wart 30,4 mln zł projekt Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego ma stworzyć elementy zajęć dotyczące projektowania uniwersalnego, przeznaczone np. dla przyszłych architektów czy urbanistów.

Kwieciński zapowiedział także konkurs dla 100 placówek służby zdrowia na likwidację barier, o budżecie 300 mln zł, oraz uruchomienie „specjalnego inkubatora dostępności”, w ramach którego ma zostać wypracowanych 100 innowacji społecznych dla niepełnosprawnych.

W ramach programu przewidziane jest także dofinansowanie sumą 14,5 mln zł projektu PFRON, który stworzy system szkolenia i udostępniania osobom niewidomym psów przewodników.

Środowiska osób z niepełnosprawnościami mogą zaopiniować projekt ustawy o dostępności

Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju przygotowało projekt ustawy o dostępności i skierowało go do wstępnych konsultacji ze środowiskami osób z niepełnosprawnościami. – Takiej ustawy w Polsce jeszcze nie było. Nasz projekt przewiduje realizację postulatów długo oczekiwanych przez środowisko osób z niepełnosprawnościami – mówi minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński.

Te postulaty to między innymi komunikacja z urzędem w różnych formatach (na przykład za pomocą języka migowego, w alfabecie Braille’a), możliwość zdawania egzaminu na prawo jazdy przez osobę z niepełnosprawnością w dostosowanym do jej potrzeb samochodzie, sankcję za brak dostępności.

– Jeszcze przed formalnymi konsultacjami chcemy przedyskutować projekt ustawy ze środowiskami osób z niepełnosprawnościami. Nowe prawo będzie dotyczyć przede wszystkim tej grupy. Dlatego kierujemy nasz projekt do wstępnych konsultacji – wyjaśnia Kwieciński. Projektowane przepisy dotyczą nie tylko osób z niepełnosprawnościami i osób starszych. W wielu wymiarach wpłyną pozytywnie na jakość życia wszystkich obywateli. Uwagi można zgłaszać do 19 grudnia 2018 r. na adres: dostepnosc.plus@miir.gov.pl.

Formalne konsultacje i uzgodnienia międzyresortowe projektu także rozpoczną się wkrótce. Projekt ustawy o dostępności i jego uzasadnienie znajdują się na stronie Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju oraz na portalu magazynu „Nasze Sprawy”.

Info: MliR

Jak powiedziała obecna na konferencji Jolanta Kramarz z Fundacji Vis Maior, która będzie współpracować przy projekcie, wsparcie to jest bardzo potrzebne organizacjom pozarządowym.

– Próbowaliśmy szkolić psy przewodniki i rzeczywiście udostępniamy je osobom niewidomym, ale chcemy profesjonalizować organizacje szkolące psy przewodniki. Chcemy, żeby stworzona została współpraca między nimi, żeby powstały standardy, żeby rzeczywiście trenerzy byli fachowo przygotowani – mówiła Kramarz.

Wsparcie w wysokości 24,3 mln zł otrzyma projekt „Krajowy Ośrodek Mobilności Osób Niepełnosprawnych” (KOMON), wspierający mobilność osób z niepełnosprawnościami. Według obecnego na konferencji Krzysztofa Marciniaka ze Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa, dla ludzi z niepełnosprawnościami jedną z kluczowych barier w uczestnictwie w rynku pracy jest brak mobilności. Nowy program ma w kompleksowy sposób pomóc nie tylko w szkoleniu niepełnosprawnych kierowców i ułatwieniu im dostępu do specjalnie przystosowanych samochodów, ale także np. uregulować kwestię przeglądów technicznych takich aut.

– Widzimy w tym wielką szansę – podkreślał Marciniak, dodając, że w projekt włączają się sieci handlowe praktycznie wszystkich koncernów samochodowych w Polsce, a niektóre z nich już teraz mają program wsparcia dla tej społeczności.

Program przewiduje także m.in. szkolenia dla przedsiębiorców. Jak mówił Kwieciński, chodzi bowiem nie tylko o zmiany w fizycznej infrastrukturze, ale także mentalności.

Według szefa MliR planowane programy zostały już roboczo uzgodnione z Unią Europejską, a formalny akcept powinien uzyskać do końca roku. (PAP)

Małgorzata Werner-Woś

Program Dostępność plus zatacza coraz szersze kręgi

22 listopada do grona sygnatariuszy Partnerstwa na rzecz dostępności dołączyły 22 nowe podmioty. W obecności wiceministra inwestycji i rozwoju Adama Hamryszczaka deklarację podpisali kolejni partnerzy. Minister Jerzy Kwieciński spotkał się z przedstawicielami organizacji, które działają już zgodnie z zasadami dostępności.

Aktualny akces ma szczególny charakter ze względu na liczbę podmiotów, które przystąpiły do Partnerstwa. Dzięki nowym sygnatariuszom grono ambasadatorów dostępności powiększyło się do ponad 100 organizacji, które deklarują solidarność w stosowaniu zasad dostępności.

– Chcemy, aby Program Dostępność plus był realizowany w szerokim partnerstwie z samorządami, przedsiębiorcami, organizacjami pozarządowymi i środowiskiem osób z niepełnosprawnościami oraz seniorami. Zapisy programu zostały przygotowane wspólnie z tymi środowiskami. To Państwo jesteście współautorami tego programu i dzięki Wam uda się nam go zrealizować – powiedział wiceminister Adam Hamryszczak.

Podpisanie deklaracji Partnerstwa na rzecz dostępności stanowi zobowiązanie współpracy na rzecz realizacji założeń programu Dostępność plus. Sygnatariusze dokumentu będą się kierować ideą dostępności i równego traktowania oraz wspólnie dążyć do wyrównania szans i dostępu wszystkich obywateli do otoczenia fizycznego, społecznego, kulturalnego, rekreacji, wypoczynku, sportu, opieki zdrowotnej, edukacji, pracy, transportu, informacji i środków komunikacji.

Program Dostępność plus to pierwszy w Polsce i pierwszy w Unii Europejskiej tak kompleksowy plan działań na rzecz szeroko rozumianej dostępności. Celem programu jest poprawa jakości życia, podwyższenie standardów infrastruktury publicznej oraz przede wszystkim zapewnienie wszystkim obywatelom równych szans w osiąganiu pozycji społecznej i samodzielnego funkcjonowania.

Minister Jerzy Kwieciński zaprezentował przykłady zrealizowanych już zadań oraz harmonogram najbliższych działań w programie. Szef resortu powiedział, że w dziedzinie architektury opracowano Poradnik dla inwestorów i projektantów, przygotowano specyfikację mieszkaniową oraz rozpoczęto szkolenia dla służb architektoniczno-budowlanych. W obszarze edukacji ogłoszono pilotaż dla 50 szkół w konkursie „Przestrzeń dostępnej szkoły” – dodał Kwieciński.

– To tylko wybrane przykłady naszych działań. Przed nami m.in.: pilotaż dla 50 uczelni w konkursie „Uczelnia dostępna”, konkurs dla szkół i uczniów „uDOSTĘPniacze”, realizacja projektu 100 placówek służby zdrowia bez barier czy stworzenie Krajowego Ośrodka Mobilności Osób Niepełnosprawnych – mówił minister Jerzy Kwieciński.

Ministerstwo inwestycji i rozwoju pracuje także nad projektem Ustawy o dostępności, który określa sposoby na zapewnienie dostępności oraz wyznacza obowiązki w tym zakresie dla poszczególnych podmiotów (organów władzy publicznej, sądów, organów kontroli, instytucji realizujących zadania publiczne, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych). Wejście w życie ustawy planowane jest w przyszłym roku.

Spotkanie dało także możliwość wymiany poglądów na temat dobrych praktyk w realizacji założeń programu Dostępność plus. Swoimi doświadczeniami podzielili się przedstawiciele firm, które już wcześniej przystąpiły do Partnerstwa na rzecz dostępności.

Info: MliR

Innowacje poprawiają komfort życia niepełnosprawnym i seniorom

Ogłaszamy konkurs na innowacyjne projekty, które poprawią komfort życia niepełnosprawnym i seniorom – powiedział w czwartek wiceminister inwestycji i rozwoju Adam Hamryszczak. Budżet konkursu to 10 mln zł.

Celem konkursu – jak zaznaczył Hamryszczak – jest organizacyjne i finansowe wsparcie nowych pomysłów, które sprawiają, że życie osób z czasowymi lub stałymi niepełnosprawnościami będzie lepsze jakościowo.

W ramach ogłoszonego właśnie konkursu resort chce utworzyć trzy ogólnopolskie inkubatory innowacji społecznych, które będą poszukiwać ciekawych pomysłów, pomagać je zrealizować i wdrażać w życie. Takim inkubatorem może być np. fundacja, instytucja samorządowa czy organizacja pozarządowa, która ma co najmniej trzyletnie doświadczenie w „inkubowaniu”, czyli we wspieraniu procesu tworzenia przedsiębiorczości. – Ważnym kryterium wyboru będzie np. wiedza i doświadczenie we wsparciu osób niepełnosprawnych – dodał Hamryszczak.

Poinformował, że zainteresowane udziałem w konkursie podmioty muszą przedstawić koncepcję działania i złożyć wniosek o dofinansowanie do końca stycznia 2019 roku. Budżet konkursu – jak mówił – wynosi 10 mln zł, a maksymalna wartość grantu to 100 tys. zł.

To właśnie do inkubatorów będą mogły zgłaszać się osoby, grupy czy firmy mające pomysł na produkt lub usługę, która może okazać się cenna dla osób z niepełnosprawnościami. Jak czytamy w informacji przygotowanej przez MliR, „inkubatory będą udzielać pomocy eksperckiej i finansowej w formie grantów osobom indywidualnym, grupom nieformalnym lub firmom, które mają pomysł, jak sprawić, aby osoby o ograniczonej mobilności lub percepcji mogły w jak największym stopniu samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, czyli np. robić zakupy, poruszać się w przestrzeni publicznej”.

– Działalność inkubatorów ma przyczynić się do stworzenia w Polsce ekosystemu sprzyjającego rozwojowi innowacji społecznych – mówił Hamryszczak. Dodał, że liczy na to, iż powstanie „sieć między ludźmi reprezentującymi różne dziedziny”.

Minister wspominał, że już w 2015 roku organizowany był podobny konkurs w ramach PO Wiedza Edukacja Rozwój. W efekcie powstały bardzo ciekawe prototypy, takie jak np. torba borba (wózek z silniczkiem ułatwiający m.in. wciąganie zakupów po schodach) czy platforma na gąsienicach, umożliwiająca np. osobom na wózkach spacerować po plaży czy po niektórych szlakach turystycznych. (PAP)

Ewa Wesołowska

Prezydent podpisał ustawę o funduszu solidarnościowym



14 listopada prezydent podpisał ustawę zakładającą utworzenie Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Ma on być zasilany z części składki na Fundusz Pracy i z daniny solidarnościowej od osób zarabiających ponad milion złotych rocznie.



Zgodnie z ustawą źródłem przychodów funduszu będzie przede wszystkim obowiązkowa składka stanowiąca 0,15 proc. podstawy wymiaru składki na Fundusz Pracy, a także danina solidarnościowa od dochodów osób fizycznych – w wysokości 4 proc. od nadwyżki dochodów powyżej miliona złotych za rok podatkowy (suma dochodów będzie pomniejszana o zapłacone składki na ubezpieczenia społeczne).

Według rządowych szacunków takich osób w 2019 r. będzie około 21 tysięcy. Pieniądze wpłyną do tego samego urzędu skarbowego, w którym rozliczany jest podatek dochodowy, czyli do urzędu właściwego ze względu na miejsce zamieszkania podatnika.

Pieniądze z funduszu zostaną przeznaczone m.in. na wsparcie społeczne i zawodowe osób niepełnosprawnych, na zadania związane z promowaniem i wzmocnieniem systemu wsparcia dla niepełnosprawnych i na zadania z zakresu innowacyjnych rozwiązań dotyczących rehabilitacji społecznej i zawodowej.

W uzasadnieniu do ustawy zwrócono uwagę, że aby umożliwić „osobom niepełnosprawnym niezależne życie i pełny udział we wszystkich jego sferach, niezbędne jest zapewnienie odpowiednich środków, umożliwiających przezwyciężenie barier utrudniających im pełnienie ról społecznych oraz pełne włączenie społeczne, by mogły funkcjonować na zasadzie równości z innymi osobami”.

Zwrócono uwagę, że obecne wsparcie dzięki pieniądзом PFRON obejmuje wybrane aspekty aktywizacji zawodowej i społecznej. „Tymczasem osoby niepełnosprawne wymagają szerszego wsparcia, by mogły korzystać – na zasadzie równości z innymi – z dostępu do środowiska fizycznego, środków transportu, informacji i komunikacji, urządzeń i technologii oraz różnego rodzaju usług” – podkreślono.

Podatnicy, którzy są zobowiązani do uiszczania daniny solidarnościowej, składać będą urzędowi skarbowym deklarację o wysokości daniny solidarnościowej, według udostępnionego wzoru, w terminie do dnia 30 kwietnia następnego roku kalendarzowego i w tym terminie będą mieli obowiązek wpłacić daninę solidarnościową. Nowe przepisy mają obowiązywać od 1 stycznia 2019 r. (PAP)

Karolina Kropiwek, fot. Maciej Biedrzycki / KPRP

Nowy mechanizm waloryzacji rent i emerytur proponuje resort rodziny



Proponujemy w 2019 r. nowy mechanizm waloryzacji rent i emerytur, wzrost minimalnych emerytur i rent do 1100 zł, a najniższą waloryzację na poziomie 70 zł – poinformowała 7 listopada szefowa MRPiPS Elżbieta Rafalska. – Myślę, że to dobra propozycja dla emerytów – oceniła.

Zapowiedziała na konferencji prasowej, że projekt ustawy w tej sprawie zostanie skierowany 7 listopada do konsultacji międzyresortowych i konsultacji społecznych.

– Proponujemy w 2019 r. zmodyfikowany mechanizm waloryzacji, który będzie polegał na tym, że emerytura najniższa zostanie podniesiona do kwoty 1100 zł. Mówię tu o emeryturach najniższych i rentach z tytułu całkowitej niezdolności do pracy – powiedziała Rafalska. Dodała, że – według propozycji – najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy ma wynosić 825 zł.

– Zastosujemy ustawowy wskaźnik waloryzacji, który jest prognozowany na 103,26 proc., przy zagwarantowaniu minimalnej kwoty waloryzacji, która będzie na poziomie 70 zł – wyjaśniała minister. Zwróciła uwagę, że nowa zasada waloryzacji ma dotyczyć wszystkich ubezpieczonych w FUS, rolników indywidualnych, służb mundurowych, emerytur pomostowych i nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych. Dodała, że podwyższone mają być również świadczenia przedemerytalne.

Jak powiedziała Rafalska, na pewno nikt nie straci po zastosowaniu nowego mechanizmu waloryzacji. – Na pewno jest spora grupa osób, która według tych zasad skorzysta, bo ma świadczenia podwyższone o ponad 6,8 proc., a nie tak jak waloryzacja ustawowa, która mówi, że mogliśmy się spodziewać waloryzacji na poziomie 3,26 proc. Myślę, że tym faktem zamykamy dyskusję toczącą się wokół kształtu waloryzacji w 2019 r. – oświadczyła.

Minister podkreśliła, że zaproponowane rozwiązania będą kosztowały 8 mld 443 mln zł. Mają one objąć 4 mln 842 emerytów i rencistów (spoza rolniczego systemu ubezpieczeń społecznych), 114 tys. osób, które pobierają zasiłki i świadczenia przedemerytalne, 280 tys. osób, które pobierają renty socjalne i 1 mln emerytów z KRUS.

Waloryzacja emerytur odbywa się w marcu. Od marca tego roku najniższa emerytura wzrosła z 1 tys. zł do 1029,80 zł, a przeciętna emerytura z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z 2257,64 do 2324,92 zł. Z kolei przeciętna renta z tytułu niezdolności do pracy z FUS wzrosła o 47,84 zł, czyli z 1605,22 do 1653,06 zł. Przeciętna renta rodzinna z FUS wzrosła o 57,05 zł – z 1914,46 do 1971,51 zł. Wskaźnik waloryzacji emerytur i rent w 2018 r. wyniósł 102,98 proc. i był najwyższy od pięciu lat.

Wskaźnik waloryzacji świadczeń to średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w poprzednim roku kalendarzowym, zwiększony o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym.

GUS w styczniu podał, że wskaźniki średniorocznych cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem oraz dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w 2017 r. wyniosły odpowiednio: 102,0 i 102,3 proc. Do ustalenia wskaźnika waloryzacji został przyjęty średnioroczny wskaźnik inflacji dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w 2017 roku na poziomie 102,3 proc.

W lutym GUS podał, że realny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w 2017 r. w stosunku do 2016 roku wyniósł 3,4 proc. W związku z tym wskaźnik waloryzacji emerytur i rent w 2018 roku wyniósł 102,98 proc. (PAP)

Paweł Żebrowski i Katarzyna Lechowicz-Dyl

Ważna wizyta przedstawicieli UE na Śląsku



Na zaproszenie europoła Marka Plury 30 października z wizytą na Śląsk przyjechała oficjalna delegacja Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Komitet to jeden z głównych organów doradczych i opiniotwórczych Unii Europejskiej.

Pomocy Niewidomym czy w historycznej kopalni Guido w Zabrze.

Bardzo ważnym punktem wizyty była otwarta debata z przedstawicielami organizacji repre-

zentujących osoby z niepełnosprawnościami oraz innymi interesariuszami na temat ich doświadczeń, wniosków i postulatów na przyszłość, która odbyła się 30 października w salce konferencyjnej hotelu Vienna House Easy w Katowicach.

Reprezentowane

były na niej m.in. Polski Związek Głuchych, Stowarzyszenie Instytut Niezależnego Życia, Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa, Miłkie Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych, Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS z Rybnika, Stowarzyszenie FAON z Katowic, Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego z Krakowa i inne.

Rezultatem wizyty będzie przygotowanie przez Europejski Komitet Społeczno-Ekonomiczny opracowania podsumowującego wizytę oraz sformułowanie zaleceń.

Szerszy materiał relacjonujący tę debatę – w przygotowaniu.

Oprac. i fot. rhr/



Reprezentuje na forum unijnym przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, wywodzącego się z różnych grup, takich jak związki zawodowe, rolnicy, konsumenci, pracodawcy itp.

W skład delegacji wchodził: Marie Zvolška z Czech, reprezentująca w Komitecie pracodawców, przewodnicząca delegacji, Irene Peitriene z Litwy, reprezentująca związki zawodowe, oraz Pietro Vittorio Barbieri z Włoch, reprezentujący organizacje pozarządowe. Wszyscy oni są członkami grupy analitycznej do spraw niepełnosprawności.

Ponadto w skład oficjalnej delegacji wchodziła Valeria Atzori jako obserwator z ramienia Europejskiego Forum Niepełnosprawności i oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Plura i Alicja Majewska-Gałęziak, dyrektor Biura posła Plury.

Niestety, ze względu na stan zdrowia Marek Plura nie uczestniczył bezpośrednio w tej wizycie.

Dzień wcześniej delegacja spotkała się w Warszawie z wysokimi rangą przedstawicielami Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju oraz PFRON.

Celem wizyty delegacji w Polsce było zapoznanie się z naszymi najlepszymi doświadczeniami w zakresie realizacji projektów wspieranych przez środki europejskie,

nakierowanych na włączenie osób z niepełnosprawnościami. Była ona elementem trwającej właśnie w UE dyskusji nad programowaniem wieloletniego budżetu UE oraz nową Europejską Strategią Niepełnosprawności.

Intencją Marka Plury jako europoła ze Śląska było promować na forum europejskim najlepsze rozwiązania z tego regionu. Ma się on bowiem czym pochwalić zarówno w zakresie projektów społecznych, jak i zapewniania dostępności atrakcji turystycznych dla osób z niepełnosprawnością.

Delegacja złożyła wizytę m.in. w Zakładzie Aktywizacji Zawodowej dla osób z niepełnosprawnościami w Żorach, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla dzieci z dysfunkcjami sprzężonymi, prowadzonym w Ziemięcicach przez Regionalną Fundację



Rząd za zmianami w programie Wiedza Edukacja Rozwój, służącym niepełnosprawnym

Rząd zdecydował 20 listopada o zmianach w programie operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020, które mają służyć m.in. wsparciu ludzi starszych i niepełnosprawnych – poinformowało CIR. Przyjęte zmiany umożliwić realizację 18. spośród 44. działań zaplanowanych w programie „Dostępność Plus”. Mają to być takie działania jak m.in. „Budynki bez barier”, „100 placówek służby zdrowia bez barier”, „Asystent ucznia ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi” czy „Dostępne serwisy internetowe i aplikacje mobilne”. Chodzi o usuwanie barier w dostępie do usług publicznych – organizacyjnych oraz infrastrukturalnych – utrudniających życie m.in. osobom z niepełnosprawnościami oraz starszym. W sumie w programie operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój zostanie przeznaczonych na ten cel ok. 132 mln euro w latach 2018–2025.

Program Dostępność plus, został przyjęty przez Radę Ministrów 17 lipca 2018 r. Celem działań ma być zapewnienie niezależności życia i podniesienia jego jakości osobom o szczególnych potrzebach, m.in. seniorom, osobom na wózkach inwalidzkich i poruszającym się o kulach czy laskach, niewidomym i słabowidzącym, głuchym i słabosłyszącym, z niepełnosprawnościami psychicznymi i intelektualnymi, kobietom w ciąży i osobom z małymi dziećmi. (PAP)

Ewa Wesołowska

Senat za zwiększeniem o 50 mln zł kwoty na bezpłatne leki dla seniorów

Senat powiedział się 26 października za zwiększeniem o 50 mln zł puli pieniędzy przewidzianych na ten rok na bezpłatne leki dla seniorów, którzy ukończyli 75 lat. Izba bez poprawek przyjęła nowelę ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Za opowiedziało się jednogłośnie 72 senatorów.

Program bezpłatnych leków dla seniorów obowiązuje od 1 września 2016 r. Przewiduje on, że każdy, kto ukończył 75 lat, bez względu na status materialny, ma prawo do bezpłatnych leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego i do wyrobów medycznych wymienionych w wykazie ogłaszany przez ministra zdrowia, tzw. liście „S”.

W 2018 r. limit wydatków przeznaczonych na program „75 plus” zaplanowano na 643,3 mln zł. Nowela, która jest inicjatywą rządową, zwiększa tę wartość o 50 mln zł. Inicjatorzy regulacji wskazywali w uzasadnieniu do projektu, że kwoty pierwotnie przeznaczone na realizację programu „uwzględniały ostrożne prognozy wydatków, jednak dzięki uszczelnieniu systemu podatkowego możliwe stało się rozszerzenie działania programu bez zagrożenia dla finansów państwa”.

Nowelizacja, oprócz zwiększenia limitu środków na ten rok, przewiduje również modyfikację mechanizmu korygującego zmiany w wykazie. (PAP)

Katarzyna Lechowicz-Dyl

MRPiPS: Polityka społeczna wobec osób starszych poprawi życie seniorów



Podniesienie jakości i poziomu życia seniorów zakłada dokument „Polityka społeczna wobec osób starszych 2030. Bezpieczeństwo – Uczestnictwo – Solidarność”, który 30 października przyjął rząd – przypomina MRPiPS. Strategia zacznie obowiązywać od 2019 r.

Resort rodziny podkreśla, że to pierwszy kompleksowy dokument wyznaczający kierunek polityki rządu wobec osób starszych. Dotyczy on m.in. szeroko rozumianego bezpieczeństwa, zdrowia, aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym, a także potrzeby dostosowania infrastruktury, systemu służby zdrowia czy rynku pracy do potrzeb i możliwości seniorów.

MRPiPS podkreśla, że stworzenie kompleksowego programu w zakresie polityki senioralnej ma usystematyzować i usprawnić działania instytucji publicznych na rzecz osób starszych. Rozwiązania te mają się też przyczynić do znacznej poprawy jakości życia seniorów, przy zachowaniu szeroko rozumianego bezpieczeństwa i jak najdłuższej samodzielności.

Dokument obejmuje siedem dziedzin ważnych dla osób starszych. Pierwsza wiąże się z kształtowaniem pozytywnego postrzegania starości w społeczeństwie, m.in. dzięki edukacyjnym kampaniom społecznym.

Drugi obszar działań zakłada wspieranie wszelkich form aktywności – obywatelskiej, społecznej, kulturalnej, sportowej i religijnej osób starszych przez likwidację barier informacyjnych i technicznych oraz wsparcie organizacji senioralnych. Chodzi tu m.in. o opracowanie zasad komunikacji z osobami starszymi w instytucjach publicznych.

Trzeci obszar uwzględnia wykorzystanie potencjału osób starszych w życiu gospodarczym i na rynku pracy, by zapobiegać ich wykluczeniu ekonomicznemu, cyfrowemu i technologicznemu. W tym punkcie chodzi m.in. o wprowadzenie możliwości elastycznych form pracy, np. niepełny etat, telepraca, praca w domu czy elastyczne godziny pracy.

Czwarty punkt strategii obejmuje działania związane z promocją zdrowia, profilaktyką chorób i z dostępem do diagnostyki, leczenia i rehabilitacji przez np. rozwój telemedycyny i teleopieki oraz dostęp do udogodnień technicznych wspierających samodzielność osób starszych.

Piąty filar zakłada przeciwdziałanie przemocy i zaniedbaniom wobec osób starszych dzięki np. stworzeniu sieci poradnictwa. Kolejny obszar dotyczy wspierania integracji międzypokoleniowej m.in. przez realizację projektów edukacyjnych, wspieranie wolontariatu i rozwój infrastruktury społecznej. Siódmy filar jest poświęcony działaniom edukacyjnym na temat starości, np. kształcenia kadr opiekuńczych i medycznych.

Dokument składa się także z czterech dodatkowych części odnoszących się do polityki społecznej wobec niesamodzielnych osób starszych. Pierwsza poświęcona jest ułatwieniu dostępu do usług wzmacniających samodzielność, np. dzięki rozwojowi sieci wypożyczalni sprzętu wspomagającego funkcjonowanie, a także dostosowaniu miejsc zamieszkania do potrzeb tych osób.

Drugi punkt zakłada zapewnienie dostępu do usług zdrowotnych, rehabilitacyjnych i opiekuńczo-pielęgniarskich. Trzecia część poświęcona jest rozwojowi sieci usług środowiskowych i instytucjonalnych. W ramach tego punktu zarekomendowano wprowadzenie wymogu posiadania określonych kwalifikacji przez pracowników opiekujących się niesamodzielnymi osobami starszymi.

Czwarte działanie obejmuje wsparcie przez instytucje publiczne nieformalnych opiekunów niesamodzielnych osób starszych. Chodzi tu m.in. o wsparcie rodzin sprawujących opiekę domową dzięki poradnictwu, konsultacjom, treningom umiejętności opiekunów, a także o czasowe odciążenie opiekunów z tych obowiązków. Według danych GUS pod koniec 2017 r. osoby w wieku 60 lat i więcej stanowiły ponad 24 proc. społeczeństwa. Wśród nich prawie 18 proc. to osoby w wieku co najmniej 80 lat. 58 proc. osób starszych stanowią kobiety. (PAP)

Karolina Kropiwek, oprac. rhr

Rzecznik pacjentów ws. samotnych opiekunów osób z niepełnosprawnościami

Rzecznik praw pacjenta wystąpił do minister rodziny, pracy i polityki społecznej o wskazanie rozwiązań systemowych, gwarantujących wsparcie i należytą opiekę osobom niesamodzielnym, których jedyny rodzic lub opiekun nagle znajdzie się w trudnej sytuacji zdrowotnej.

W opublikowanej 25 października informacji wskaza-no, że rzecznik Bartłomiej Chmielowiec zauważa problem z zapewnieniem opieki nad osobami z niepełnosprawnościami, w sytuacji pogorszenia się stanu zdrowia i konieczności natychmiastowej hospitalizacji ich opiekunów. Dlatego zdecydował o wystąpieniu do minister Elżbiety Rafalskiej.

Do RPP napływają bowiem zgłoszenia samotnych rodziców i opiekunów zależnych osób z niepełnosprawnością, bezradnych w obliczu pogorszenia się ich stanu zdrowia i konieczności hospitalizacji. „Te osoby, wobec braku możliwości zapewnienia opieki nad podopiecznym, często nie decydują się na poddanie niezbędnym czynnościom medycznym czy też pobyt w szpitalu, przez co niejednokrotnie narażają swoje zdrowie i życie” – podnosi rzecznik. Chmielowiec wskazał, że zgodnie z ustawą o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta, pacjent ma prawo do dodatkowej opieki pielęgnacyjnej. Przez dodatkową opiekę pielęgnacyjną rozumie się opiekę, która nie polega na udzielaniu świadczeń zdrowotnych. „Prawo to ma służyć realizacji kontaktu pacjenta z rodziną. Nie nakłada na podmiot leczniczy przejęcia obowiązku opieki nad osobą towarzyszącą pacjentowi – także w sytuacji, w której osoba z niepełnosprawnościami zostałaby wraz z opiekunem przewieziona do szpitala” – zauważa Bartłomiej Chmielowiec w swoim wystąpieniu.

Dodaje jednocześnie, że osoba z niepełnosprawnościami nie może zostać przyjęta do podmiotu leczniczego jako pacjent, gdyż nie znajduje się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. „Konieczność zapewnienia opieki osobie niesamodzielnej towarzyszącej pacjentowi nie została uwzględniona jako zadanie publicznej służby zdrowia. Powyższy problem rodzi ogromne dylematy moralne opiekunów osób niepełnosprawnych” – stwierdził Chmielowiec. Rzecznik zwraca uwagę, że zapewnienie opieki osobie z niepełnosprawnościami powinno być realizowane w ramach pomocy społecznej. Podnosi jednocześnie, że niestety nie zawsze dostępne są w trybie nagłym miejsca w już funkcjonujących instytucjach opieki społecznej. Dlatego Bartłomiej Chmielowiec poprosił resort o stanowisko, a także zapytał o możliwość stworzenia dedykowanego ośrodka stale oferującego pobyt całodobowy w trybie nagłym, w którym przynajmniej przez pierwsze 48 godzin pobytu osobie z niepełnosprawnością będzie przysługiwać opieka bez względu na kryterium dochodowe. (PAP)

Katarzyna Lechowicz-Dyl



RPD apeluje do premiera o większe wsparcie dzieci z niepełnosprawnościami

Prawa człowieka nie mogą być traktowane jako przywilej osób zdrowych; także osobom z niepełnosprawnościami należy umożliwić uczestniczenie w życiu społecznym i dopomóc w wykorzystaniu całego swojego potencjału – napisał rzecznik praw dziecka Marek Michalak w piśmie do premiera Mateusza Morawieckiego.

W swoim wystąpieniu rzecznik zwrócił uwagę na szczególną sytuację osób z niepełnosprawnościami w Polsce i przedstawił wybrane problemy, z którymi borykają się dzieci z niepełnosprawnościami.

„Jednym z ważnych zadań państwa jest wyrównywanie tej grupie dzieci szans, zapewnianie im standardu życia porównywalnego z ogółem społeczeństwa. Prawa człowieka nie mogą być traktowane jako przywilej tylko osób zdrowych. Także osobom z niepełnosprawnościami należy umożliwić uczestniczenie – na miarę ich możliwości – w życiu społecznym i dopomóc w wykorzystaniu całego swojego potencjału” – napisał Michalak.

Zwrócił uwagę, że to na państwie ciąży obowiązek podejmowania wszelkich działań, aby zapewnić osobom z niepełnosprawnościami pełne korzystanie z fundamentalnych swobód i praw człowieka na równych zasadach. „Polityka państwa powinna być nakierowana na otaczanie ich szczególną troską, w tym – zapewnienie normalnego życia w warunkach gwarantujących im godność, umożliwiających im osiągnięcie niezależności oraz ułatwiających aktywne uczestnictwo w życiu społecznym” – napisał RPD.

Rzecznik wskazał m.in. na niejednolitość orzecznictwa zespołów do spraw orzekania o niepełnosprawności i brak biegłych sądowych. „Problemy poruszane przez zgłaszających to przede wszystkim brak dostatecznej liczby biegłych sądowych, długie terminy oczekiwania na badanie przez biegłych czy też brak konkretnych specjalistów na listach przesów Sądów Okręgowych. Powyższe powoduje przewlekłość postępowań sądowych w przedmiocie orzekania o niepełnosprawności, co stanowi naruszenie konstytucyjnego prawa rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki, zagwarantowanego w art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” – wylicza RPD.

Zdaniem Michalaka pomoc państwa w zakresie świadczeń dla osób z niepełnosprawnościami jest niewystarczająca. „Świadczenia, zasiłki i dodatki dla rodzica / opiekuna przeznaczone na pomoc dzieciom z niepełnosprawnościami oraz ich rodzinom w dalszym ciągu są niewystarczające i nie uwzględniają szczególnego nakładu czasu i środków koniecznych dla zapewnienia potrzeb tych dzieci” – napisał. Rzecznik przypomniał, że Polska nadal nie podpisała ani nie ratyfikowała Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, który przewiduje, że każda osoba, która czuje się pokrzywdzona w wyniku działań instytucji państwowych niezgodnych z jej postanowieniami, może zwrócić się o pomoc do Komitetu do spraw praw osób niepełnosprawnych.

Michalak zwrócił uwagę także na konieczność wyrównywania szans edukacyjnych dzieci z niepełnosprawnością. Wskazał, że istotne są m.in. takie kwestie jak: realizacja obowiązku dowożenia dzieci z niepełnosprawnością, pomoc psychologiczno-pedagogiczna, realizacja zaleceń wynikających z orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego oraz brak wystarczającej oferty edukacyjnej dla dzieci z niepełnosprawnością.

„Szkoły ogólnodostępne wciąż nie są przygotowane na realizowanie idei edukacji włączającej, która zakłada niwelowanie barier na każdym poziomie tak, aby młody człowiek z niepełnosprawnością mógł odnaleźć się w najbliższej szkole, będącej częścią środowiska lokalnego” – napisał RPD. Oceniał, że wiele szkół ogólnodostępnych nie jest przygotowanych do przyjęcia dzieci z określonymi niepełnosprawnościami z powodu barier architektonicznych lub mentalnych. (PAP)

Olga Zakolska

Od listopada wzrost świadczeń dla niepełnosprawnych

Od listopada wchodzi w życie rozporządzenie w sprawie podwyższenia niektórych świadczeń dla rodzin. Chodzi tu przede wszystkim o zasiłek pielęgnacyjny i opiekunów. O 31,42 zł wzrosną kwoty zasiłku pielęgnacyjnego dla niepełnosprawnych. Z kolei opiekunowie tych osób otrzymają 100 zł więcej.

Do tej pory wysokość zasiłku pielęgnacyjnego wynosiła 153 zł, wzrosła natomiast do kwoty 184,42 zł. To pierwszy etap podwyżek tego świadczenia. Drugi zaplanowano na listopad 2019 roku. Wtedy kwota ta wzrosła do 215,84 zł, czyli w sumie o ok. 40 proc. Resort podkreślał, że to pierwsza od 12 lat podwyżka tego świadczenia. O okragle 100 zł wzrosła z kolei kwota zasiłku opiekunów. Przysługuje on rodzicom lub innym opiekunom dorosłych osób niepełnosprawnych. Do tej pory wynosił 520 zł na rękę, od listopada wzrosła do 620 zł.

Listopad to również ostatni miesiąc na złożenie wniosku o skorzystanie z programu „Dobry start”. To nowy program resortu rodziny, czasem nazywany również „Wyprawka+” czy „300+”. Przysługuje on rodzicom dzieci w wieku szkolnym, z wyłączeniem zerówek. To jednorazowa wypłata 300 zł na początek roku szkolnego, niezależnie od kryterium dochodowego. Przysługuje wszystkim rodzinom do ukończenia przez dziecko 20 lat, a w przypadku dzieci niepełnosprawnych – 24 lat.

Wystarczy złożyć wniosek o wypłatę świadczenia. Można to zrobić w tym samym miejscu co w przypadku 500+, a więc w urzędzie gminy. Na tym jednak koniec nowości, jeżeli chodzi o zasiłki dla rodzin w najbliższym czasie. Od listopada rozpoczyna się bowiem nowy okres zasiłkowy, trwający przez najbliższy rok.

Bez zmian pozostają pozostałe wskaźniki, w tym m.in. kryteria dochodowe. By ubiegać się o świadczenia rodzinne, dochód na jedną osobę nie może przekroczyć 674 zł (764 zł, gdy w domu jest dziecko niepełnosprawne). Kwoty również się nie zmieniają i w zależności od wieku dziecka wynoszą 95, 124 i 135 zł.

rhr/



Miejsca powszechnie dostępne –

Najwyższa Izba Kontroli 30 października przedstawiła raport nt. dostępności przestrzeni publicznej dla osób starszych i niepełnosprawnych. Wynika z niego, że żaden z 94 obiektów w 24 skontrolowanych gminach nie był wolny od barier lub niefunkcjonalnych rozwiązań. Główną przyczyną tego stanu rzeczy to brak ich konsultacji z zainteresowanymi środowiskami.

Ponadto w prawie 40 proc. przypadków w 21 gminach dokumentacja projektowa, techniczna czy przetargowa nie uwzględniała rozwiązań dla osób z różnymi niepełnosprawnościami – usprawnienia dotyczyły głównie osób z niepełnosprawnością ruchową. Zdaniem NIK w niewystarczającym zakresie gminy wykorzystywały udział osób starszych i niepełnosprawnych, a także specjalistów z zakresu projektowania uniwersalnego w procesie kreowania rozwiązań na rzecz poprawy dostępności przestrzeni publicznej.

Proces opiniowania i konsultacji wdrożono tylko w pięciu skontrolowanych gminach (Katowice, Cieszyn, Łódź, Skierniewice i Poznań). Większość gmin (17 z 27), mimo rozpoznania potrzeb, nie konsultowała planowanych i realizowanych w przestrzeni publicznej działań inwestycyjnych pod kątem dostępności dla osób z ograniczoną sprawnością.

Ponad 60 proc. skontrolowanych obiektów użyteczności publicznej nie opracowało szczegółowych procedur na wypadek zagrożenia ani sposobów i metod ewakuacji osób z różnymi niepełnosprawnościami. W przypadku zagrożenia w inny sposób powinien być przekazany komunikat osobie głuchej czy niewidomej. Żaden z obiektów nie dysponował specjalistycznym wyposażeniem do ewakuowania osób niepełnosprawnych (np. sygnalizacja naprowadzająca do wyjść ewakuacyjnych, rękawy ewakuacyjne itp.).

Obowiązujące przepisy są nieprecyzyjne, co sprzyja rozwiązaniom niezgodnym z zasadą dostępności. A przecież Polska zobowiązała się do podejmowania inicjatyw na rzecz poprawy dostępności przestrzeni publicznej, ratyfikując w 2012 r. Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Również na szczeblu gmin i województw należy określać wymagania dotyczące szeroko pojętej dostępności, i to nie tylko dla osób z różnymi dysfunkcjami, ale także osób starszych. Według prognoz GUS w 2030 r. osoby w wieku powyżej 60 lat będą stanowiły 30 proc. ludności Polski. Wraz z wiekiem wzrasta biologiczna niepełnosprawność i przestrzeń publiczna – m.in. chodniki, budynki, usługi – powinna uwzględniać ich potrzeby.

Tymczasem ponad połowa skontrolowanych gmin nie opracowała planu ani kompleksowej strategii działań na rzecz poprawy dostępności przestrzeni publicznej. A prawie 90 proc. nie prowadziło systematycznych audytów przestrzeni publicznej. Tylko trzy gminy spośród kontrolowanych – Poznań, Wrocław i Ostrów Wielkopolski – przeprowadzały regularne audyty dostępności, w które zaangażowano osoby starsze i niepełnosprawne, aby sprawdzić skuteczność wdrożonych rozwiązań.

Zdaniem NIK gminy powinny monitorować dostępność wszystkich przestrzeni i obiektów publicznych: miejsc parkingowych, przystanków autobusowych, dróg dla pieszych, budynków administracji publicznej, a także służby zdrowia, kultury i sportu.

Kontrola NIK w wybranych obiektach wykazała absurdalność planowania i wykonania inwestycji, np. w nowo wybudowanym budynku wielorodzinnym w Katowicach przeznaczonym dla osób niepełnosprawnych zamontowano wysoki próg, który uniemożliwia dostanie się na balkon osobie poruszającej się na wózku lub o lasce, klamki okienne zamontowane są zbyt wysoko, przestrzeń w łazience jest niewystarczająca dla osoby poruszającej się na wózku. Czasami wydaje się, że brakuje dobrej woli lub logicznego myślenia, jak w przypadku parkingu pod targowiskiem w Gnieźnie. Miejsca dla niepełnosprawnych są dalej od windy niż miejsca ogólnodostępne. Parkomaty również umieszczono w oddaleniu od miejsc przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Włot monet w parkomacie znajdował się za wysoko dla osoby siedzącej na wózku, a czas na wyjazd z parkingu od zapłaty za postój wynosił 5 minut, co dla części osób niepełnosprawnych jest niewystarczające (zaleca się 15 minut).

Aby skutecznie działać na rzecz poprawy dostępności publicznej, należy stosować standardy dostępności. Określają one wytyczne dotyczące np. przejść dla pieszych, przystanków komunikacji miejskiej, placów zabaw i in. Niestety aż 85 proc. skontrolowanych gmin nie opracowało takich standardów. Wprowadziły je tylko cztery skontrolowane gminy: Poznań, Łódź, Kalisz i Wrocław. NIK natomiast pozytywnie ocenił prace resortu rodziny i pracy na rzecz poprawy dostępności. W latach 2012–2014 opracowano pierwszy w Polsce system identyfikacji wizualnej projektowania



wciąż niedostępne

uniwersalnego, obejmujący graficzne oznaczenia, piktogramy etc. Ponadto resort współtworzył rządowe programy i strategię na rzecz poprawy dostępności przestrzeni publicznej dla osób starszych i niepełnosprawnych, analizował obowiązujące przepisy pod kątem usprawnienia funkcjonujących rozwiązań na rzecz dostępności i opiniował projekty aktów prawnych i dokumentów rządowych w tym zakresie.

W latach 2015–2016 poszczególne resorty i podległe MRPiPS urzędy centralne podjęły konkretne działania mające poprawić dostępność m.in. budynków urzędów państwowych, budynków uczelni publicznych, obiektów kultury, bibliotek, więzień, policji, transportu drogowego i kolejowego. Już po zakończeniu kontroli ruszył rządowy program „Dostępność plus”. Jest to pierwszy program na skalę ogólnopolską, zakładający zgodność z wymogami unijnymi w zakresie dostępności. Zakłada on:

- zniesienie barier architektonicznych i komunikacyjnych w około tysiącu miejsc i budynków użyteczności publicznej;
 - wybudowanie w programie Mieszkanie plus co najmniej 20 proc. mieszkań dostępnych dla osób o szczególnych potrzebach;
 - poprawę jakości przestrzeni publicznej w 100 gminach;
 - dostępność dla osób o specjalnych potrzebach wszystkich nowo zakupionych autobusów i tramwajów;
 - pełną dostępność dla osób o specjalnych potrzebach wszystkich nowych budynków publicznych;
 - dostępność dla osób niewidomych i niesłyszących stron internetowych wszystkich urzędów i instytucji oraz co najmniej połowy czasu antenowego w telewizji;
 - systematyczną poprawę istniejącej infrastruktury i otoczenia.
- NIK skierowała do prezesa Rady Ministrów wniosek o wprowadzenie do krajowych przepisów obowiązku stosowania zasady uniwersalnego projektowania produktów, środowiska, programów i usług, zgodnie z Konwencją o prawach osób niepełnosprawnych.

Do ministra spraw wewnętrznych i administracji Izba skierowała wniosek o doprecyzowanie przepisów regulujących zasady ewakuacji z obiektów użyteczności publicznej tak, aby wynikał z nich wprost obowiązek zapewnienia warunków i organizacji ewakuacji osób o ograniczonej sprawności, z uwzględnieniem specyfiki rodzaju i stopnia różnych niepełnosprawności, adekwatnie do istniejących w obiekcie rozwiązań przestrzenno-budowlanych, technologicznych, technicznych i jego wyposażenia

Do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast Izba skierowała wniosek o opracowanie planów likwidacji barier występujących w przestrzeni publicznej oraz podjęcie działań w celu ich wyeliminowania.

Ponadto Izba skierowała wniosek do marszałków województw o rzetelne monitorowanie skuteczności realizowanych działań na rzecz poprawy dostępności przestrzeni publicznej dla osób starszych i niepełnosprawnych oraz do zarządzających obiektami użyteczności publicznej o wypracowanie i wdrożenie zasad prowadzenia bezpiecznej ewakuacji osób z różnymi niepełnosprawnościami.

Oprac. kat/ rhr/

Komunikat Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

W związku z pojawiającymi się informacjami, w tym w artykule opublikowanym w gazecie Dziennik Polski z dnia 8 listopada 2018 r. pt.: „Harujesz latami, a urzędnik niszczy wszystko w dzień”, w sprawie prowadzonych przez Fundusz działań, mających na celu zweryfikowanie prawidłowości ubiegania się o wsparcie w postaci dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych, udzielanych na podstawie art. 26a-26c ustawy o rehabilitacji [1], Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wyjaśnia, co następuje:

PFRON jest funduszem celowym, który udziela pomocy na podstawie przepisów prawa, w tym rozporządzeń unijnych [2] oraz ustawy o rehabilitacji. Jako podmiot dysponujący środkami publicznymi jest zobligowany do realizacji zadań w sposób zgodny z prawem oraz oszczędny. Dla celów weryfikacji możliwości udzielenia dofinansowań do wynagrodzeń prowadzone są przez Fundusz postępowania sprawdzające [3], w toku których następuje kontrola spełnienia przesłanek przed realizacją wypłaty wsparcia. Ponadto Fundusz ma także uprawnienie do sprawdzenia prawidłowości uprzednio wypłaconych środków oraz żądania ich zwrotu w przypadku braku podstaw do pobrania dofinansowania przez pracodawcę [4]. Powyższe wymienione instrumenty weryfikacyjne są stosowane przez PFRON od czasu, gdy zostały one wprowadzone do ustawy o rehabilitacji i dotyczą przesłanek wynikających z przepisów prawa polskiego i unijnego.

Odnosnie do weryfikacji przez Fundusz prawidłowości opłacenia składek za pracowników niepełnosprawnych do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 26a ust. 1a pkt 3 ustawy o rehabilitacji, poniesienie kosztów płacy pracownika (w tym składek do ZUS) we wskazanym terminie jest warunkiem koniecznym do otrzymania dofinansowania do wynagrodzeń. Opłacenie choćby części składek za dany miesiąc przez pracodawcę po terminie określonym w tym przepisie, traktowane jest jako niespełnienie warunku do otrzymania wsparcia. Tego rodzaju działanie podlegało ocenie Najwyższej Izby Kontroli w toku prowadzonych w Funduszu czynności kontrolnych i nie zostało przez NIK zakwestionowane w obowiązującym stanie prawnym. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że samo niezaleganie z opłacaniem składek na chwilę pobrania zaświadczenia z ZUS nie zawsze jest tożsame ze spełnieniem przesłanki z art. 26a ust. 1a pkt 3 ustawy o rehabilitacji, w którym mowa o uregulowaniu kosztów płacy (w tym składek) w odpowiednim terminie.

Mając jednak na uwadze, że niekiedy wpłaty do ZUS dokonywane przez pracodawców po terminie wynikającym z art. 26a ust. 1a pkt 3 ustawy o rehabilitacji są stosunkowo niewielkie, zostały zainicjowane działania, mające na celu złagodzenie rygorów wynikających z tego przepisu. Ich efektem jest zmiana w ustawie o rehabilitacji, zawarta w projekcie ustawy o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych (druk sejmowy 2848), zgodnie z którą składki do ZUS będą mogły być odprowadzone po terminie wskazanym w aktualnie obowiązującym art. 26a ust. 1a pkt 3 ustawy o rehabilitacji, jeśli kwoty opłacone po tym terminie nie przekroczą 2% należnych od pracodawcy miesięcznych składek. Projekt ww. ustawy przewiduje, że wchodzi ona w życie z dniem 1 stycznia 2019 r., a przedstawiona powyżej regulacja będzie miała zastosowanie także do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem 1 stycznia 2019 r.

[1] Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2018 r., poz. 511, ze zm.).

[2] W szczególności Rozporządzenie Komisji (UE) nr 651/2014 z dnia 17 czerwca 2014 r. uznające niektóre rodzaje pomocy za zgodne z rynkiem wewnętrznym w zastosowaniu art. 107 i 108 Traktatu.

[3] Na podstawie art. 26a ust. 9b-9d ustawy o rehabilitacji (...).

[4] Na podstawie art. 26a ust. 10-12 ustawy o rehabilitacji (...).

Info: PFRON

Ważne dla podróżnych – problemy z legitymacjami

Ewa Maj

Wakacje, urlopy, a więc podróże, także pociągami. Tymczasem do Urzędu Transportu Kolejowego (UTK) docierają sygnały o problemach z odczytaniem informacji z legitymacji osób z niepełnosprawnością. Kłopoty mają kierownicy pociągów i konduktorzy, którzy nie zawsze mogą odczytać zamieszczony na nich kod QR. Takie legitymacje wydawane są od listopada 2017 r.

Pasażerowie, którzy podczas kontroli nie okażą dokumentu uprawniającego do ulgi, muszą liczyć się z tym, że konduktor pobierze od nich należność za bilet normalny i wysoką opłatę dodatkową, a w przypadku odmowy zapłaty na miejscu konduktor wystawi wezwanie do zapłaty. W razie otrzymania takiego wezwania należy niezwłocznie złożyć odwołanie, przedstawiając dokument potwierdzający prawo do ulgi. Na złożenie odwołania jest tylko 7 dni od czasu podróży!

Innym problemem, który może spotkać posiadaczy nowego typu legitymacji, jest brak możliwości weryfikacji danych o przysługujących ulgach. Nie każda legitymacja ma bowiem zapisane informacje o stopniu i przyczynie niepełnosprawności. Umieszcza się je wyłącznie na wyraźny wniosek zainteresowanego. Dlatego przy zamawianiu tego dokumentu trzeba zaznaczyć w formularzu pola „wnioskuję o umieszczenie na legitymacji stopnia niepełnosprawności” oraz „wnioskuję o umieszczenie na legitymacji symbolu przyczyny niepełnosprawności”.

Stopień i symbol przyczyny niepełnosprawności można potwierdzić wyłącznie przez skanowanie kodu QR z tylnej strony legitymacji. Informacje te nie są podane jawnie. Dlatego w przypadku trudności z odczytem kodu QR konduktorzy nie mają możliwości potwierdzenia, czy osoba korzystająca z określonej ulgi rzeczywiście jest do niej uprawniona.

Jednak jeśli pasażer posiada odpowiedni dokument, ale obsługa pociągu ma problem z jego odczytaniem, to trudności techniczne przy odczycie kodu QR nie mogą być podstawą do potraktowania pasażera jak osoby bez ważnego dokumentu uprawniającego do ulgowego przejazdu. Zgodnie ze stanowiskiem prezesa UTK, jeśli występuje problem z odczytem kodu QR na legitymacji, przewoźnicy kolejowi nie powinni wystawić pasażerowi wezwania do zapłaty, wydać biletu z opłatą dodatkową bądź odmówić uznania uprawnienia do ulgi.

Jeśli zaś odczytanie kodu QR jest możliwe, lecz brakuje w nim informacji o stopniu i rodzaju niepełnosprawności, podróżny powinien okazać inny dokument potwierdzający uprawnienia do ulgi, np. odpowiednie orzeczenie. Prezes UTK zaleca, by to konduktorzy informowali posiadaczy takich legitymacji o braku danych na ich legitymacji i zalecali posługiwanie się podczas przejazdów dodatkowym dokumentem potwierdzającym stopień i rodzaj niepełnosprawności. W każdym przypadku należy jednak zalecać, by uprawniony uzyskał legitymację z zakodowaną informacją o stopniu i przyczynie niepełnosprawności, zapisaną w kodzie QR.

PKP Intercity na inwestycje przeznaczy ponad 2 mld zł



W 2018 roku PKP Intercity podpisało lub rozszerzyło umowy na zakup lub modernizację taboru, których łączna wartość to ponad 2 mld zł – poinformowała 19 listopada spółka. Jak dodano, niemal 1,7 mld zł przewoźnik przeznaczy na komfortowe i nowoczesne wagony.

„PKP Intercity konsekwentnie realizuje największy program inwestycyjny w historii spółki. Program «PKP Intercity – Kolej Dużych Inwestycji» zostanie wdrożony do 2023 r., a jego wartość to około 7 mld złotych. W 2018 r. spółka zrealizowała istotną część tego programu. Wartość podpisanych lub rozszerzonych w 2018 roku umów na zakup lub unowocześnianie taboru to ponad 2 mld złotych. W efekcie pasażerowie wkrótce będą mogli korzystać z jeszcze wygodniejszych pociągów” – podała spółka.

Jak wyjaśniono, w 2018 r. podpisano umowy na zakup 55 nowych i modernizację 285 posiadanych przez przewoźnika wagonów. – Daje nam to aż 340 nowoczesnych i komfortowych wagonów, w których pasażerowie będą mogli korzystać z licznych udogodnień. Nowy i zmodernizowany tabor będzie obsługiwał kilkadziesiąt pociągów, jeżdżących po całej Polsce. To bardzo dużo, a zgodnie z planem przygotowujemy się już do kolejnych inwestycji – podkreślił cytowany w komunikacie prezes PKP Intercity Marek Chraniuk.

Przewoźnik dodał, że po zakończeniu programu inwestycyjnego w 2023 r. tabor PKP Intercity będzie w 80 proc. nowy lub zmodernizowany; w 94 proc. pociągów pasażerowie skorzystają z klimatyzacji, a w co najmniej 77 proc. z nich także z bezprzewodowego internetu. W każdym pociągu przewidziana będzie również przestrzeń przystosowana dla osób poruszających się na wózkach oraz wydzielone miejsce na rowery – poinformowano.

Spółka przypomniała, że w ostatnich miesiącach podpisała umowy na zakup 55 nowoczesnych wagonów z Fabryką Pojazdów Szynowych H. Cegielski w Poznaniu oraz z firmą NEWAG na zakup 20 nowych lokomotyw elektrycznych Griffin. Wartość tych kontraktów to odpowiednio 473,5 i 367 mln zł

brutto. Dodano, że w ostatnich dniach przewoźnik rozszerzył trzy umowy na modernizację 163 wagonów z bydgoską PESA.

„Przewoźnik zamówił dodatkowo modernizację kolejnych 82 pojazdów. Do PKP Intercity trafi łącznie 245 komfortowych wagonów. Po skorzystaniu z prawa opcji łączna wartość planowanych inwestycji wynosi prawie 1,03 mld zł brutto. W październiku br. PKP Intercity rozszerzyło również umowę na modernizację 60 wagonów zawartą z FPS H. Cegielski w Poznaniu. Zmodernizowanych zostanie dzięki temu kolejnych 30 pojazdów, a łączna wartość kontraktu wynosi 410 mln zł brutto. Umowa na unowocześnienie 60 wagonów została podpisana w listopadzie 2017 roku, więc wartość umów z ostatnich 12 miesięcy to ponad 2,3 mld złotych” – wyjaśniono.

PKP Intercity poinformowało ponadto, że nowością na polskich torach będzie 60 wagonów typu COMBI, które zostaną dostarczone przez bydgoską PESE. „Będą to wielofunkcyjne, przedziałowe wagony o podwyższonym standardzie, z wydzielonymi przedziałami rodzinnymi oraz przedziałem dla osób niepełnosprawnych, w tym poruszających się na wózkach. W wagonach wydzielona będzie także przestrzeń, w której można bezpiecznie przewieźć rowery. Pasażerowie zobaczą w nich także niespotykane dotąd w polskich pociągach maszyny do sprzedaży napojów czy batonów” – dodano.

Spółka, realizując plan inwestycyjny, korzysta z różnych źródeł finansowania, w tym ze środków własnych oraz pozyskanych z Unii Europejskiej. Łącznie z funduszy unijnych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 przewoźnik uzyskał ponad 653 mln zł dotacji dla projektów wartych blisko 2 mld zł brutto. (PAP)

Michał Boroń

PE i kraje UE osiągnęły porozumienie ws. przepisów dotyczących niepełnosprawnych

Parlament Europejski i kraje unijne osiągnęły 8 listopada wstępne porozumienie w sprawie propozycji nowych przepisów, które mają sprawić, że wiele usług i produktów codziennego użytku będzie łatwiej dostępnych dla osób niepełnosprawnych.

Projekt nowych przepisów przygotowała Komisja Europejska. – Dzięki dzisiejszemu wstępnemu porozumieniu Unia Europejska stanie się bardziej dostępnym miejscem do życia i pracy dla osób niepełnosprawnych – powiedziała komisarz do spraw zatrudnienia Marianne Thyssen. Jak podkreśliła, nowe regulacje będą miały pozytywny wpływ na życie ponad 80 mln niepełnosprawnych Europejczyków.

Te nowe przepisy to tzw. europejski akt w sprawie dostępności (European Accessibility Act), który KE zaproponowała w grudniu 2015 roku z myślą zarówno o osobach niepełnosprawnych, jak i przedsiębiorstwach, które oferują produkty i usługi. Producenci i usługodawcy będą w stanie je sprzedawać i eksportować w całej UE bez konieczności dostosowywania ich do rozbieżnych przepisów krajowych.

Bankomaty, na przykład, zostaną wyposażone w gniazda dla słuchawek, aby osoby niewidome mogły wypłacić pieniądze przy wsparciu instrukcji dźwiękowych. Na klawiaturach znajdą się wyczuwalne dotykem znaki. Oprócz sygnałów dźwiękowych bankomaty będą również miały elementy wizualne (np. migające światło) pozwalające zidentyfikować miejsce, gdzie należy wprowadzić kartę bankomatową lub gdzie wydawane są pieniądze.

Regulacje będą dotyczyły także takich urządzeń i usług jak telefony, komputery, terminale płatnicze lub terminale samoobsługowe, usługi bankowe, łączność elektroniczna, numer alarmowy 112, e-booki, handel elektroniczny oraz niektóre usługi transportowe.

Porozumienie zostanie przedłożone unijnym ambasadorom do zatwierdzenia. Następnie będzie nad nim głosował Parlament Europejski, a ostatecznie nowe regulacje zatwierdzi Rada UE. (PAP)

Łukasz Osiński, oprac. rhr/



Parlament Europejski za większymi prawami pasażerów kolei

Ułatwienia dla osób z niepełnosprawnościami, odszkodowania za spóźnienia i miejsce dla rowerów w każdym pociągu – Parlament Europejski przegłosował pakiet zmian, które zwiększają prawa pasażerów kolei na terenie Unii Europejskiej. Zabiegali o to w Brukseli europosłowie Platformy Obywatelskiej Marek Plura, Elżbieta Łukacijewska i Róża Thun.

Nowe proponowane przez Europarlament przepisy mają być rewolucją szczególnie dla osób niepełnosprawnych. Według proponowanych przez europosłów przepisów znacznie skróci się czas, w którym osoba z niepełnosprawnością będzie musiała zawiadomić przewoźnika o tym, że chce skorzystać z jego usług. Do tej pory trzeba było to robić nawet w dwudniowym wyprzedzeniu, a i tak nie było pewności, że nie zostanie się na lodzie. Teraz ten czas ma skrócić się nawet do trzech godzin na mniejszych stacjach. Na dużych dworcach asysta powinna być dostępna non-stop.

– Planowanie podróży koleją dla osoby niepełnosprawnej to wyzwanie niczym wejście zimą na K2. Wiem coś o tym, bo jako osoba niepełnosprawna wielokrotnie miałem kłopoty na dworcach, szczególnie kiedy okazywało się, że pociąg lub peron nie jest dostępny. Mam nadzieję, że dzięki zaproponowanym przez nas rozwiązaniom niepełnosprawni będą mogli wreszcie z przyjemnością jeździć także pociągami. Koniec czasów, w których niepełnosprawny pasażer był mniej więcej dodatkowym bagażem – mówi europoseł Marek Plura.

Dodatkowo za ewentualne uszkodzenia lub utratę używanego w podróży sprzętu wspomagającego niepełnosprawnych będzie odpowiadał przewoźnik. Ułatwienia obejmą także podróżujących z psem asystującym. Zwiększony pakiet praw niepełnosprawnych podróżnych obejmuje brak konieczności zakupu dodatkowego biletu dla psa asystującego.

Nowe przepisy zmierzają do tego, aby pasażerowie kolei mieli podobne prawa do tych, jakie dzięki Unii Europejskiej mają już klienci linii lotniczych.

– Dzisiejsze głosowanie to odpowiedź na oczekiwania pasażerów kolei. Przeglądaliśmy szereg rozwiązań, które sprawią, że podróż koleją stanie się znacznie dogodniejsza. Wprowadziliśmy pojęcie podróży łączonej, co oznacza, że za przesiadkę będzie odpowiadał przewoźnik. Uwzględniliśmy dobre rozwiązania dla osób niepełnosprawnych, cyklistów i, co najważniejsze, podnieśliśmy progi odszkodowań, nawet do pełnej kwoty biletu, za spóźnienia przekraczające 120 min. Ochrona podróżnych jest kluczowa, jeżeli mamy zwiększyć atrakcyjność i konkurencyjność polskich kolei – mówi europoseł Elżbieta Łukacijewska.

Europosłowie pomyśleli także o rowerzystach. W ciągu dwóch lat od wejścia przepisów w życie, każdy nowy lub remontowany skład będzie musiał mieć osiem stojaków na rowery z wydzieloną i oznakowaną strefą.

– Nowe przepisy, dotyczące rowerzystów i osób niepełnosprawnych, obejmą wszystkie rodzaje przewozów pasażerskich. Niezależnie od tego, czy pojedziemy podmiejską kolejką do pracy i szkoły, czy też wybieramy się w daleką podróż na wakacje, na przykład z rowerem – mówi europoseł Róża Thun. Zmiany mają objąć wszystkich przewoźników, od kolei regionalnych aż po międzynarodowe, tak by każda podróż bez względu na odległość i cel przebiegała na tych samych zasadach, a pasażerowie kolei mieli takie same prawa jak ci podróżujący na pokładzie linii lotniczych. Do wejścia przepisów w życie konieczne będzie teraz uzyskanie porozumienia z krajami członkowskimi (Radą) i Komisją.

pr, fot. Biuro europosła Marka Plury



Marek Plura i Elżbieta Łukacijewska w Parlamencie Europejskim



Eksperci o aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych

Na polskich uczelniach studiuje ponad 20 tys. osób niepełnosprawnych. Mimo że współczynnik aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnościami rośnie, jednak 70 proc. tej grupy społecznej pozostaje bez pracy. O ich sytuacji rozmawiano na konferencji w Łodzi.

– W Polsce ponad 20 tys. studentów to osoby niepełnosprawne. Ta liczba rośnie – każda uczelnia ma coraz większy odsetek studentów z niepełnosprawnościami, a naszym zadaniem jest spowodowanie, aby – tam gdzie jest to możliwe, bo nie każdy zawód jest dostępny dla niepełnosprawnych – stali się oni wartościowymi pracownikami – podkreślił prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Medycznego w Łodzi Tomasz Kostka.

Podczas organizowanej przez Uniwersytet Medyczny w Łodzi i Fundację Łódź Akademię konferencji przedstawiono dane, które potwierdzają istnienie pozytywnych trendów w aktywności ekonomicznej osób z niepełnosprawnościami. Współczynnik aktywności osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym wynosi blisko 30 proc. i w ostatnich dziesięciu latach wzrósł o 5 punktów procentowych.

Z kolei spadek stopy bezrobocia wśród osób z niepełnosprawnościami w latach 2008–2017 wyniósł 3,8 proc. i obecnie wynosi – dla grupy w wieku produkcyjnym – 9,3 proc. Zdaniem prezesa Fundacji Łódź Akademię Huberta Gęsiarza sytuacja niepełnosprawnych na rynku pracy poprawia się, jednak wciąż jest wiele do zrobienia na polu wyrównywania szans zawodowych.

– Obniżające się bezrobocie zachęca do podjęcia większego wysiłku, aby poziom aktywizacji osób z niepełnosprawnością zbliżył się do państw skandynawskich, gdzie co druga osoba pracuje. W Polsce, mimo nienotowanego dotychczas niskiego poziomu bezrobocia, nie pracują wciąż dwie z trzech osób z niepełnosprawnością. Wykorzystanie nowych technologii i szkolenia podnoszące kwalifikacje stanowią odpowiedź na zwiększenie ich aktywności zawodowej – zaznaczył Gęsiarz.

Tegorocznej edycji konferencji „(Nie)pełnosprawni na rynku pracy” towarzyszył zjazd pełnomocników ds. osób z niepełnosprawnościami z uczelni wyższych.

– Jako uczelnie jesteśmy zobowiązani do przyjęcia każdego studenta, w dowolnej sytuacji zdrowotnej, i do wyrównania jego szans edukacyjnych. Sprzyjają temu wypracowane przez lata rozwiązania, m.in. technologie wspierające osoby niewidome, tłumacze języka migowego czy pętle indukcyjne dla niedosłyszących, montowane na uczelniach. Jesteśmy przygotowani coraz lepiej pod względem architektonicznym, szkolimy wykładowców, jak prowadzić zajęcia dla osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Jest też obszar wsparcia psychologicznego dla takich studentów – wyjaśniła Joanna Sztobryn-Giercuskiewicz, kierująca Biurem Osób Niepełnosprawnych Politechniki Łódzkiej.

Według prorektora ds. studenckich Uniwersytetu Łódzkiego Tomasza Cieślaka pełnomocnicy ds. osób niepełnosprawnych mają na uczelniach do spełnienia bardzo ważną rolę – wspierają rozwój swoich podopiecznych i pilnują, by uczelnia była im przyjazna. – Myślę nie tylko o barierach architektonicznych, ale wciąż istniejących barierach mentalnych, których – mam wrażenie – w środowisku akademickim jest coraz mniej – dodał.

Konferencja, w której udział wzięło około 200 osób – w tym wielu niepełnosprawnych – odbyła się pod patronatem ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej oraz rzecznika praw obywatelskich. (PAP)

Agnieszka Grzelak-Michałowska

Ruszyła kolejna edycja konkursu „Grasz o staż 2019”

Śląski europoseł Marek Plura ogłasza czwartą edycję konkursu „Grasz o staż”. Główną nagrodą jest miesięczny, płatny staż w brukselskim biurze poselskim w Parlamencie Europejskim. W konkursie mogą brać udział studenci z województwa śląskiego.

– Bardzo chcę, aby młodzi, aktywni śląscy studenci zdobyli ciekawe i cenne doświadczenia, które przydadzą się im w przyszłej karierze zawodowej. Parlament Europejski to świetne miejsce, aby spróbować swoich sił w międzynarodowym środowisku i przesiąknąć trochę europejskim klimatem. Dlatego co roku staram się, aby nie zabrakło tu osób z mojego rodzinnego Śląska – mówi europoseł Marek Plura.

Trójka zwycięzców zostanie wyłoniona podczas finałowego etapu w lutym w Katowicach. Zwycięzcy otrzymają stypendium w wysokości tysiąca euro na zakwaterowanie i podróż. Podczas stażu laureaci będą mieli okazję zapoznać się z tym, jak działa Parlament Europejski, biuro poselskie, uczestniczyć w spotkaniach grup parlamentarnych i politycznych, licznych konferencjach i seminariach. Staż w brukselskim biurze Marka Plury w Europarlamentie odbyło już w sumie kilkudziesięciu studentów ze Śląska. Jedną z nich była Magdalena Szymczak, studentka finansów z Mikołowa.

– Nie bójcie się wysłać zgłoszeń. Udało mi się dostać na staż i mogę zapewnić, że każdy ma szansę. Wystarczy, że wykażecie się talentem i będziecie chcieli spróbować. Polecam udział w konkursie. To świetna okazja, żeby zobaczyć, jak wygląda praca w Europarlamentie – mówi studentka.

Eurodeputowany serdecznie zachęca do zgłaszania się do konkursu studentów z niepełnosprawnościami. Poselskie biuro Marka Plury w Brukseli jest w pełni dostępne. Miał okazję przekonać się o tym ubiegłoroczny laureat Andrey Tikhonov, który jest osobą niewidomą. Nie przeszkodziło mu to jednak w tym, aby znaleźć się w Brukseli.

– Warto próbować i nie bać się. Osoby z niepełnosprawnością potrzebują więcej czasu, żeby się przygotować, „wyćwiczyć te trasy”, zapamiętać, jak dojść w określone miejsca, ale wszystko jest możliwe. Trzeba tylko chcieć, bo najważniejsze jest to, żeby tu być. A kiedy się już jest, to bariery pękają! Dla osoby niewidomej, takiej jak ja, która ma umiejętność samodzielnego życia, poruszanie się po PE szybko przestaje być problemem. To jest unikalna możliwość, aby poznać, jak działa Parlament, jak to wygląda od środka, od kuchni – podsumowuje Andrey Tikhonov. Zgłoszenie do konkursu należy wysłać na adres marek.plura@ep.europa.eu do końca stycznia 2019 roku. Szczegóły wraz z formularzem zgłoszeniowym dostępne są na stronie www.plura.pl.

pr

Laureaci 8. edycji Konkursu [eS] im. Jacka Kuronia

Znani już są laureaci 8. edycji Konkursu [eS] im. Jacka Kuronia na Przedsiębiorstwo Społeczne Roku. Gala wręczenia nagród miała miejsce 15 października w Krakowie w Małopolskim Ogrodzie Sztuki.

Rada i Partnerzy Konkursu [eS]: Orange, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUW, TISE – Towarzystwo Inwestycji Społeczno-Ekonomicznych, PwC Polska, ANG Spółdzielnia, Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy. Konkurs organizuje FISE – Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych.

- Nagroda Główna i tytuł Przedsiębiorstwa Społecznego Roku 2018 trafiła do Przedsiębiorstwa Społecznego Gospoda Jaskółeczka z Radomia.
- Nagrodą Pomysł na Rozwój została nagrodzona Fundacja Polska Bez Barier z siedzibą w Warszawie.
- Nagrodę Publiczności otrzymała Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna ARTE z Bielawy (dolina śląskie).
- Nagrodą Odkrycie Roku wyróżniono Kuchnię Konfliktu z Warszawy.

Przedsiębiorstwo Społeczne Gospoda Jaskółeczka prowadzi działalność gastronomiczną i cateringową. Dba o jakość serwowanych potraw, ale też o to, by były oferowane w przystępnych cenach. Stawia przy tym na profesjonalną i życzliwą obsługę gości. Z powodzeniem wykorzystuje też swoją przestrzeń na działania integrujące lokalną społeczność w ramach Klubu Inicjatyw Międzypokoleniowych na radomskim Michałowie. Zatrudnia osoby z niepełnosprawnościami i osoby chorujące psychicznie. Więcej na: www.jaskoleczka.pl, facebook.com/Gospoda.Jaskoleczka.Radom.

Fundacja Polska Bez Barier. Właściwie cała wizja, jaka stoi za działaniami Fundacji zawiera się

w jej nazwie. Fundacja działa po to, by likwidować bariery i projektować dostępną dla wszystkich przestrzeń i usługi. Promuje też zmiany, które włączają osoby z niepełnosprawnościami w główny nurt życia społecznego i kulturalnego w Polsce. Więcej na: polskabezbarier.org, facebook.com/polskabezbarier.org.

Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna ARTE oferuje usługi budowlane, remontowe i porządkowe, wykonuje także nadruki na ceramice i tekstyliach, a od niedawna produkuje też meble na wymiar. Jak sami mówią: inwestują w ludzi z „niewygodną przeszłością”. Dając pracę, pomagają w wychodzeniu z nałogów, biedy i bezdomności. Pracownicy Spółdzielni ARTE to świetni fachowcy, prawdziwe „złote ręce”, i to dzięki nim usługi spółdzielni są najwyższej jakości. Więcej na: arte.bielawa.pl.

Kuchnia Konfliktu oferuje klientom posiłki z krajów pochodzenia migrantów i uchodźców, których zatrudnia. Potrawy przygotowywane są i podawane przez nich samych, w restauracji na ulicy Wilczej w Warszawie. Kuchnia Konfliktu prowadzi też warsztaty i spotkania integrujące migrantów i uchodźców z lokalną społecznością, na przykład przy okazji wspólnego przygotowywania przetworów. Świadczy też usługi cateringowe podczas lokalnych wydarzeń, dając tym samym szansę mieszkańcom Warszawy na poznanie ludzi wielu kultur i spojrzenia na nich przez pozytywny pryzmat kultury kulinarnej krajów, z których pochodzą. Więcej na: facebook.com/pg/kuchniakonfliktu.

Oprac. (rhr)

Czy można znaleźć pracę na Giełdzie Pracy?

22 listopada wielu osobom to się udało. Podczas giełdy zorganizowanej w Katowicach odbyły się rekrutacje, których wynik skutkował bezpośrednim zatrudnieniem kandydata. Przedstawiono na niej ponad 500 ofert zatrudnienia dla osób niepełnosprawnych.



Pracodawcy przy stoliku przeprowadzali rozmowy, w trakcie których mogli stwierdzić, czy dana osoba posiada odpowiadające im kwalifikacje i predyspozycje.

– Do tej pory pracowałam jako handlowiec, ale dojrzałam do tego, by zmienić profil zawodowy. Marzę o pracy jako menadżer – pani Joanna dzisiaj otrzymała wymarzoną pracę.

Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką odwiedziło ponad 400 osób z niepełnosprawnością oraz ponad 50 wystawców – firmy z otwartego rynku pracy, zakłady pracy chronionej, organizacje i instytucje pomagające osobom niepełnosprawnym w aktywizacji zawodowej.

Podczas czterogodzinnego spotkania uczestnicy zyskali możliwość osobistych rozmów z pracodawcami, mogli przyswoić informacje dotyczące warunków i możliwości zatrudnienia na otwartym i chronionym rynku pracy, omówić ze specjalistami dotychczasowe problemy z poszukiwaniem zatrudnienia i samym wykonywaniem pracy oraz poznać szczegółowe oferty instytucji i organizacji pomagających osobom niepełnosprawnym.

W trakcie tego wydarzenia wielu uczestników skorzystało też z indywidualnych konsultacji. Specjaliści rynku pracy, doradcy zawodowi, pośrednicy oraz pracownicy PIP, ZUS, PFRON, Urzędów Pracy i innych podmiotów rozmawiali z każdym kandydatem, który chciał dowiedzieć się czegoś więcej o swoich możliwościach.

Poszukiwani byli między innymi kelnerzy, florystki, księgowi, handlowcy, graficy komputerowi, kosmetyczki. Praca czekała na pracowników biurowych, chemików, pracowników produkcyjnych.

– Jesteśmy mile zaskoczeni frekwencją zarówno wystawców, jak i samych osób z niepełnosprawnościami poszukujących pracy. Obiecujemy organizować cyklicznie giełdy pracy w różnych regionach Polski – powiedziała Anna Węgrzynowicz, rzecznik prasowy Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, organizatora Giełdy Pracy.

Info: POPON, oprac. rhr/, fot. PFRON

W Bułgarii matki niepełnosprawnych dzieci żądają dymisji wicepremiera



Rodzice niepełnosprawnych dzieci wznowili 2 października ogólnokrajowe protesty, przerwane kilka tygodni temu na czas negocjacji z rządem. W Sofii i innych dużych miastach ponownie wyszli na ulice pod hasłami „System zabija” i „System jest zablokowany”.

Protesty zaczynają się w Sofii, Warnie, Ruse, Burgas i innych miastach. „Nie domagamy się dymisji – ani ministra, ani posłów. Chcemy, by oni wykonali swoją pracę i by sprawa reformy nareszcie ruszyła z miejsca, bo obecna sytuacja jest nie do zniesienia” – oceniła w wypowiedzi dla radia publicznego uczestniczka protestów Wera Iwanowa. W kwietniu rodzice niepełnosprawnych dzieci zaczęli protestować na ulicach i utworzyli przed parlamentem miasteczko namiotowe, domagając się zmian w ustawodawstwie, mających im pozwolić na sprawowanie normalnej opieki nad dziećmi, zapewnienie niepełnosprawnym dostępu do infrastruktury miejskiej oraz umożliwienie im podejmowania pracy po ukończeniu 18 lat albo zagwarantowanie wyższego od udzielanego obecnie świadczenia minimalnego. Innym z podnoszonych postulatów jest również możliwość podejmowania pracy przez matki niepełnosprawnych dzieci; obecnie nie pozwala im się pracować, jeżeli ich dzieci otrzymują świadczenia z tytułu niepełnosprawności. Protestujący żądają ponadto zobowiązania pracodawców do tworzenia miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych.

Po kilkumiesięcznych negocjacjach opracowano projekt ustawy. Miała ona być przyjęta do 1 października, lecz tego dnia projekt został wycofany przez ministra polityki socjalnej Biserę Petkowa. Jak powiedział, przyczyną był brak zgody ze strony resortu finansów i opór pracodawców. Projekt ustawy zobowiązywał firmy zatrudniające powyżej 26 osób do stworzenia określonej liczby miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. W przeciwnym razie pracodawca miał wpłacać na specjalne konto 30 proc. płacy minimalnej za każde niestworzone miejsce pracy tego typu. Przewidywano również wyższe od dotychczasowych świadczenia integracyjne. W 2019 r. na świadczenia dla niepełnosprawnych i ich rodzin planowano przeznaczyć dodatkowe 150 mln lewów (75 mln euro). 22 października protest zaostrzył się i ma miejsce pod siedzibą URM. Matki dzieci z niepełnosprawnością zażądały dymisji wicepremiera Walerego Simeonowa. Przyczyną stały się jego słowa z niedawnego wywiadu dla telewizji Skat Simeonow – wypowiadając się przeciw zmianom ustawodawczym na rzecz matek, mówił: „Projekt ustawy o ludziach niepełnosprawnych został opracowany dla przypodobania się grupie wrzeszczących bab, które spekulowały swoimi dziećmi. Pozbawione wszelkiego macierzyńskiego uczucia i troski, wyprowadzały – czy to słońce, czy deszcz – te swoje niby chore dzieci na ulice”. Jego zdaniem tym sposobem wymusiły pół miliarda lewów (250 mln euro). Wypowiedź wywołała burzę. Organizacje matek domagały się przeprosin. Zamiast Simeonowa przeprosił premier Bojko Borisow. Sam Simeonow kilkakrotnie oświadczył, że ma całkowitą rację i nie zamierza przeproszać. 22 października na spotkaniu z organizacjami pracodawców, które sprzeciwiają się ulgom dla niepełnosprawnych przewidzianym w projekcie ustawy, dodał, że „nie podda się naciskowi ulicy”.

Simeonow kilkakrotnie odmówił wystosowania przeprosin, jednak 24 października, po spotkaniu, na które premier Bojko Borisow wezwał koalicyjnych partnerów, przeprosił. Mimo tego organizatorki protestów oświadczyły, że nie przerwą swej akcji. Społeczne niezadowolenie rośnie.

W parlamencie przedstawiciele opozycji – lewicy i zrzeszającego turecką mniejszość Ruchu na rzecz Praw i Swobód (DPS) – zadeklarowali, że formalne przeprosiny nie wystarczą do wyjścia władzy z kryzysu. Według DPS Simeonow powinien podać się do dymisji, według lewicy powinien to zrobić cały rząd.

24 października parlament odrzucił wniosek o wotum nieufności dla gabinetu Borisowa z powodu jego polityki w dziedzinie ochrony zdrowia. Według lewicy, która jest autorem wniosku, polityka rządu jest całkowicie nieskuteczna, a setki tysięcy ludzi, zwłaszcza w małych miejscowościach, są praktycznie pozbawione gwarantowanej im przez konstytucję opieki lekarskiej. Na służbę zdrowia rząd przekazuje rocznie kilka miliardów lewów, a i tak ludzie zmuszeni są dopłacać. Polityka rządowa w tej sferze to całkowita katastrofa – oceniła przywódczyni Bułgarskiej Partii Socjalistycznej Kornelia Ninowa. Był to już trzeci wniosek o wotum nieufności wobec rządu Borisowa. Poprzednie dwa opozycja argumentowała korupcją i nieskuteczną polityką w dziedzinie obrony i bezpieczeństwa. 5 listopada, w piętnastym dniu demonstracji, odbył się pochód z udziałem motocyklistów i samochodów. Jego uczestnicy zablokowali jedno z ważniejszych skrzyżowań w stolicy, jakim jest Most Orlów, w rezultacie czego ruch w centrum miasta był poważnie utrudniony.

Jednocześnie bułgarska filia Gallupa opublikowała wyniki sondażu przeprowadzonego w dniach 27 października – 2 listopada wśród 800 dorosłych obywateli. Według niego 81 proc. badanych opowiada się za odejściem Simeonowa, a tylko 15 proc. jest temu przeciwnie. Za dymisją całego rządu opowiada się 36 proc. ankietowanych, przeciwko – 56 proc. Dymisja Simeonowa, lidera jednego z trzech ugrupowań nacjonalistycznych będących partnerem koalicyjnym centroprawicowej partii GERB premiera Borisowa, mogłaby poważnie zachwiać rządem. W 240-mandatowym parlamencie gabinet dysponuje kruchą większością 122 głosów. (PAP)

Ewgenia Manolowa, oprac. IKA/rhr/

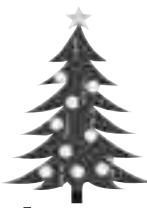
Polskie MSZ sfinansowało świetlicę dla dzieci w białoruskim Homlu

Świetlica dla niepełnosprawnych dzieci, sfinansowana ze środków Polskiej Pomocy przez polskie MSZ, została otwarta 13 listopada w Homlu na południowym wschodzie Białorusi.

– Przekazaliśmy dzisiaj samochód dla wioski dziecięcej, która została stworzona przez lokalny Caritas – powiedziała PAP Magdalena Sidorowicz z ambasady RP w Mińsku. W ramach wartego niemal 700 tys. zł projektu (MSZ przekazało 620 tys. zł.) przeprowadzono adaptację i wyposażenie dwóch domów do prowadzenia zajęć rehabilitacyjnych. Zorganizowane zostały ćwiczenia i warsztaty dla personelu. Projekt ma służyć wsparciu osób niepełnosprawnych, umożliwieniu ich integracji i funkcjonowania w społeczeństwie. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ambasada RP zrealizowała na Białorusi ponad 70 projektów programu tzw. małych grantów o łącznej wartości przewyższającej 1 mln euro. (PAP)

Justyna Prus

Niepowtarzalne inscenizacje w Lwówku



Tekst i fot. Karolina Kasprzak

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną – Koło Lwówek (wielkopolskie) zorganizowało osiemną edycję Wojewódzkiego Przeglądu Grup Teatralnych Osób Niepełnosprawnych. 17 listopada w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury we Lwówku zdolności aktorskie, taneczne i improwizatorskie zaprezentowało osiem zespołów.



Każda inscenizacja była wyjątkowa i niepowtarzalna, a co najważniejsze, odzwierciedlała wysiłek oraz zaangażowanie w przygotowania.



Wydarzenie miało na celu zapoznanie środowiska lokalnego z możliwościami, umiejętnościami i zdolnościami osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi. Dzięki zaangażowaniu w tego typu przedsięwzięcia uczestnicy placówek rehabilitacyjno-terapeutycznych osławiają się ze sceną, doskonałą warsztatem artystycznym, opanowują elementy gry aktorskiej. Również uczą się, jak radzić sobie ze stresem.

Wystąpiła grupa teatralna WTZ PSONI w Grońsku – Koło Lwówek oraz reprezentanci następujących placówek: Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Kościanie, WTZ w Grodzisku Wielkopolskim, Stowarzyszenia na rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Duszek” w Dusznikach, WTZ Społecznej Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym w Zbąszyniu, WTZ Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tęcza” w Kwilczu, ŚDS w Nowym Tomysłu i ŚDS w Sielinku.

Burzą oklasków nagrodzono przedstawienie pt. *Automatyczny lekarz* w wykonaniu uczestników ŚDS w Nowym Tomysłu. Aktorzy w pełen humoru sposób pokazali absurd polskiej służby zdrowia. Aby zarejestrować się do lekarza, należało wrzucić do automatu monetę. Każda czynność wymagała wrzucenia kolejnych monet, a także banknotów o określonych nominałach. Wizytę u specjalisty oraz wykonanie badań podsumowała „diagnoza pacjenta” (puenta przedstawienia): „Nadaje się do pracy umysłowej, ale tylko w Sejmie”.

Pozostałe prezentacje także zostały przygotowane w oparciu o wyobraźnię i poczucie humoru. Jury nagrodziło wszystkich aktorów dyplomami, statuetkami i upominkami.

Przegląd został zrealizowany ze środków PFRON będących w dyspozycji PCPR w Nowym Tomysłu oraz Urzędu Miasta i Gminy Lwówek.

Święto pod ziemią. Wieliczka dla artystów



Tekst i fot. Marcin Gazda

Czy kopalnia może stanowić odpowiednie miejsce dla działań skierowanych do specyficznej grupy artystów, bo osób z niepełnosprawnością? To pytanie zadawali sobie organizatorzy pierwszego pleneru malarskiego, nie przypuszczając, że pomysł się spodoba i powstanie tak długi cykl.

Trudno uwierzyć, ale w tym roku Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie zorganizowały Plener Malarski Artystów Niepełnosprawnych już po raz dwudziesty.

– Skoro tyle lat współpracujemy, to znaczy, że jest chyba nieźle. Piękną inicjatywę rozpoczął mój poprzednik, pan prof. Antoni Jodłowski, wieloletni dyrektor Muzeum Żup Krakowskich. Ja to otrzymałem w spuściźnie, ostatnie 3 plenery odbyły się w trakcie mojego dyrektorowania – powiedział „NS” Jan Godłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.



Jan Godłowski

Lyk historii

W czasie pierwszych plenerów uczestnicy zapraszani byli do malowania muzealnych wnętrz w kopalni soli, które są dostępne nawet dla osób poruszających się na wózkach.

– Początkowo wszyscy tutaj funkcjonowali w kopalni, czasami nawet 3 dni z rzędu, i dawali sobie świetnie radę. Bardzo się baliśmy, jak to będzie wyglądało, ale nigdy nie było żadnych nieprzyjemnych spraw zdrowotnych, więc kopalnia jest świetnym miejscem dla osób niepełnosprawnych – opisała Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.



Helena Maślana

W kolejnych latach muzeum wzbogacało ofertę plenerów o najpiękniejsze miejsca i ciekawe obiekty z Małopolski i okolic np: zamki kazimierzowskie w Wieliczce, Niepołomicach, Wiśniczu, miejsca związane z osobą Jana Pawła II – Kraków, Kalwaria Zebrzydowska, Niegowić, Wadowice, Bańską Szczawnicę (Słowacja), a ostatnio obiekty wpisane na listę UNESCO, takie jak kopalnie w Wieliczce i Bochni, zabytkowe miasta Kraków i Zamość, cerkwie, kościoły, Jawor czy Halę Stulecia we Wrocławiu. Spotkania przyciągnęły ponad 400 uczestników, również z Anglii, Bułgarii, Litwy, Niemiec, Szwecji i ze Słowacji. Powstało ponad 4 tysiące prac.

Warto przypomnieć, że Ogólnopolski Plener Malarski Artystów Niepełnosprawnych został wyróżniony przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w konkursie na „Najciekawsze Wydarzenie Muzealne Roku 1999”.



Święto pod ziemią.

list gratulacyjny. Odczytała go zastępca dyrektora Wydziału Spraw Społecznych w Urzędzie Miasta Krakowa Henryka Kiszka. Z kolei reprezentantka artystów Barbara Marzec z Sosnowca podziękowała organizatorom plenerów



Barbara Marzec

za podejście do osób z niepełnosprawnością. Nie ukrywała wzruszenia, przytoczyła sytuację z jednej z imprez. – Było dużo wózków, było tak dużo serca oddanego dla nas, że – jak to się w żargonie młodzieży mówi – „głowa mała” – podkreśliła.

Podróż sentymalna

Dalsza część uroczystości odbyła się w Komorze Maria Teresa III, gdzie wystawionych zostało ok. 140 różnorodnych prac. Są one nie tylko efektem tegorocznego pleneru. Ściany zostały udekorowane również dziełami powstałymi we wcześniejszych latach. W tym miejscu pozostaną do 31 grudnia br. Plany zakładają, że w 2019 r. zostaną zaprezentowane w jednej z galerii Politechniki Krakowskiej, a także w Bochni.

– Zazwyczaj staram się w domu rysować, bo w plenerze jest trudno, słońce zmienia położenie i cień pojawia się w innym miejscu. Dobry szkic i fotografia wystarczą, żeby to później postawić na sztaludze. Dzisiaj wystawa mi się podoba, bo jest chyba 10 moich prac, dopiero je policzę. Tytuł jeszcze tutaj nie miałem, dla mnie to wyjątkowa sprawa – powiedział Stanisław Kmiecik, artysta malujący ustami i nogami. W plenerze wziął udział po raz pierwszy w 2013 r. Wówczas w programie wydarzenia znalazły się Wieliczka, Owczary, Sękowa i Binarowa. Najmilsze wspomnienia ma z wyjazdu do Bańskiej Szczawnicy.



Stanisław Kmiecik (w środku)

Z kolei Monika Woszczyńska-Kmiecik bardzo pozytywnie oceniła wystawę. Podziwianie obrazów sprzed lat było dla niej podróżą sentymalną. Zwróciła uwagę na poprawę techniki i rozwój artystów. – Tutaj można się przekonać, że prace z plenerów są atrakcyjne i fantastycznie wykonane. Artystę musi wyróżniać przede wszystkim talent, a nie jakieś braki czy niepełnosprawność – podkreśliła.

Wyjątkowa pamiętka

Wydarzenie wzbudziło spore zainteresowanie wśród artystów. – Tylko raz w historii przybyło więcej gości. Lata temu mieliśmy 285 osób, a teraz 210. Wysłaliśmy dużo zaproszeń, ale tak dużego odzewu się nie spodziewaliśmy. Myślę, że w dużej mierze to zasługa jubileuszu – poinformowała Magdalena Waśniowska-Nowak, kierownik działu obsługi zwiedzających w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Helena Maślana przyznała, że do kopalni dotarły osoby, które już od dawna nie uczestniczą w plenerach. W tym szczególnym dniu jednak przyjechały na uroczystość. W tym gronie znalazła się m.in. 87-latką ze Śląska.

Piękną pamiątkę wydarzenia stanowi dwustronicowa książka *Zabytki UNESCO w oczach artystów z niepełnosprawnościami*. Poprzednia tego typu publikacja objęła plenery do 2009 r. – W ten sposób chcieliśmy też uczcić pamięć artystów, którzy już odeszli. Oni mają w tym wydawnictwie więcej zdjęć. Ich prace pozostaną z nami na zawsze, ponieważ są w zbiorach Muzeum – opisała Magdalena Waśniowska-Nowak.

Dodatkową atrakcję w Komorze Długosza stanowił występ Teatru Stańczyk działającego przy Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Publiczność nagrodziła go gromkimi



Wieliczka dla artystów



brawami za przedstawienie *Był raz bał* w reżyserii Renaty Nowickiej. Nie zabrakło w nim muzycznych hitów sprzed lat.

Czas na zmiany

Plenery są niezwykle cenną inicjatywą. Dzięki nim wiele osób ma możliwość dotarcia do interesujących miejsc, nie tylko w najbliższej okolicy. Uczestnicy nie muszą się martwić o transport, wyżywienie i zakwaterowanie.

– Gdybym miał sam pojechać, to nie chciałoby mi się siedzieć np. pod cerkwią i tak się wpatrywać. Znudziłbym się, bo ja już

nerwus jestem, żeby siedzieć cały dzień nad jednym budynkiem. Kiedy przyjeżdżamy grupą, to wtedy musimy narysować, mam czas na zastanowienie się czy znalezienie charakterystycznego motywu – stwierdził Stanisław Kmiecik.

Przygotowanie plenerów pozostaje sporym wyzwaniem logistycznym dla Muzeum i FSON-u. Aby zapewnić odpowiedni poziom imprezy, zwłaszcza bezpieczne warunki pracy twórczej, postanowiono przejść na cykl dwuletni. Ten czas jest potrzebny organizatorom m.in. na nawiązanie współpracy



z instytucjami, które mają gościć artystów, a także na pozyskanie sponsorów. – W 2019 r. plener nie odbędzie się, ale przygotowujemy specjalną ofertę skierowaną do szkół i placówek edukacyjnych, zajmujących się kształceniem dzieci z niepełnosprawnościami. Najmłodszy nie wyjeżdżał z nami z różnych przyczyn, a chcielibyśmy umoż-



liwić im udział w warsztatach artystycznych w Muzeum. Z uczestnikami swoim doświadczeniem podzielią się profesjonalni malarze i rzeźbiarze – poinformowała Magdalena Waśniowska-Nowak. Dodała, że rozważany jest termin majowy.

Zmiany nastąpią też w Zamku, w którym znajdują się m.in. biura oraz powierzchnie wystawowe. Zaplanowane prace zakładają zwiększenie dostępności obiektu dla osób z niepełnosprawnościami. Obecnie barierą dla zwiedzających stanowią przede wszystkim schody. – Myślę, że dostosowywanie potrwa nie krócej niż 2 lata. Wszystko zależy będzie od środków, które zamierzamy pozyskać z zewnątrz – powiedział Jan Godłowski.

Tekst i fot. **Marcin Gazda**



Świetne miejsce

Wystawa dokumentująca 20. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Królewskie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni” została otwarta 25 października. Jubileuszowa edycja sprawiła, że wydarzenie w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka miało wyjątkową oprawę. Prace z różnych lat można podziwiać do 31 grudnia. Patronat medialny nad wydarzeniem objęły „Nasze Sprawy”.

W bieżącym roku historia zatoczyła koło i z okazji tak pięknego jubileuszu twórcy z niepełnosprawnością w lipcu znowu zjechali do kopalń w Wieliczce i Bochni, utrwalając artystycznie ich zachwycające piękno. Wybór miejsc miał związek z przypadającymi w tym roku rocznicami. 40 lat temu kopalnia soli w Wieliczce znalazła się na Liście UNESCO, a 5 lat temu nastąpiło rozszerzenie wpisu o kopalnię soli w Bochni oraz Zamek Żupny w Wieliczce.

Uroczystość została zorganizowana w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, 135 metrów pod ziemią. Pierwsza część wydarzenia odbyła się w Komorze Długosza. W tej sali koncertowo-widowiskowej nie mogło zabraknąć wspomnień sięgających 1999 r., kiedy odbył się pierwszy plener.



Henryka Kiszka

Pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych Bogdan Dąsał przysłał

Piętnastka Mimo Wszystko. Święto na K2

Tekst i fot. Marcin Gazda

Część ekipy na szczycie

26 września minęło 15 lat od zarejestrowania Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko. Z tej okazji został zrealizowany projekt „Każdy ma swoje K2”, czyli wyprawa na Kopiec Kościuszki w Krakowie. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli wybitni himalaiści: Kinga Baranowska, Ryszard Pawłowski oraz Krzysztof Wielicki. Na wyjątkowym szlaku towarzyszyli osobom z niepełnosprawnościami.

Piętnastcioro podopiecznych i przyjaciół Fundacji Mimo Wszystko wzięło udział w wyprawie na Kopiec Kościuszki. W tym



Ryszard Pawłowski i Anna Dymna



Krzysztof Globisz i Anna Dymna na szczycie

Wszystko się zaczyna od marzeń, wszyscy marzymy, a później do tego jest coś takiego, co się nazywa wiara – stwierdził Krzysztof Wielicki. Tak jak Kinga Baranowska i Ryszard Pawłowski, po raz pierwszy wspiął się na Kopiec Kościuszki.

i mamę, zaproponowałem, czy nie zgodziłaby się być w jury – opisał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta. Dodał, że rozmówczyni zaakceptowała pomysł. Wkrótce już oceniała występy, co okazało się początkiem jej nowej drogi.

Dyrektor Fundacji Mimo Wszystko Maja Jaworska wspomniała o działalności w pokoju przy ulicy Kościuszki w Krakowie. Pierwsi darczyńcy przekazali kilka krzeseł, dzbanek, zielone filiżanki oraz... kieliszki. Dzisiaj jest 60 pracowników w dwóch ośrodkach: w Radwanowicach oraz Lubiatowie.



Konferencja prasowa

gronie znaleźli się reprezentanci różnych projektów realizowanych przez ekipę Anny Dymnej, m.in. ośrodki terapeutyczno-rehabilitacyjne Dolina Słońca w Radwanowicach (woj. małopolskie) i WTZ w Lubiatowie (woj. pomorskie), Festiwal Zaczarowanej Piosenki czy Ogólnopolskie Dni Integracji Zwyciężać Mimo Wszystko.

– Zawsze się czczy jubileusz. Tylko mówienie o moich podopiecznych w długiej czarnej sukni w sali koncertowej byłoby nie na miejscu. Ich życie to jest zdobywanie K2 czy Mount Everestu, to jest wyboista droga pełna cierpienia. I dlatego zorganizowaliśmy tę wyprawę, żeby ona sama za siebie mówiła – wyjaśniła Anna Dymna, prezes Fundacji.

Prawdziwe K2

Jako pierwszy na trasę wyruszył Janusz Świtaj. Gdy wspólnie z Krzysztofem Wielickim założył bazę, kolejne grupy wkroczyły na szlak. Anna Dymna podążała obok Łukasza Waśniowskiego, będącego twarzą kampanii 1% Fundacji Mimo Wszystko. Z kolei Joanna Kulig towarzyszyła Krzysztofowi Globiszowi, który wielokrotnie wspierał działania tej organizacji. Ze sporym wyzwaniem zmierzali się też m.in. Krzysztof Szymaszek, Michał Ziomek,

Leszek Łachmanowicz i Mirosław Pawłowski. Bohaterom akcji towarzyszyli himalaiści, wolontariusze i ratownicy GOPR. Kiedy wszyscy osiągnęli cel, wybrzmiał hejnał mariacki.

– Wrażenia po zdobyciu szczytu, naszego K2, czyli Kopca Kościuszki, są niesamowite. Doskonała pogoda, świetna widoczność, za chwilę będę chciał poobserwować panoramę, spojrzeć w kierunku Tatr, bo dzisiaj są dobrze widoczne – poinformował Janusz Świtaj. Dodał, że dla niego, czyli osoby o całkowitej niepełnosprawności ruchowej, oddychającej pod respiratorem i poruszającej się na specjalnie przystosowanym wózku elektrycznym, kopiec jest prawdziwym K2.

Zdobył go nie po raz pierwszy. 12 maja 2012 r. był kierownikiem wyprawy zorganizowanej przez Fundację Anny Dymnej. Wówczas na szczyt dotarło 8 osób z niepełnosprawnościami, a zadania nie ułatwiło załamanie pogody.

Pokonać słabości

– Wyprawę dedykowałbym tym, którzy niestety dopiero wchodzą w niepełnosprawność i boją się tego wszystkiego, co jest przed nimi. Tu nie chodzi o chwalenie się, ile potrafimy zrobić, tylko niepełnosprawność można i trzeba w końcu oswoić. Ona nie może być traktowana jako wróg, bo wtedy niewiele się robi – powiedział Mirosław Pawłowski, jeden z wózkowiczów, który dotarł na szczyt. Przed wypadkiem był – jak jego brat – alpinistą, dziś nie rezygnuje z aktywnego życia. Podróżuje, lata motolotnią, nurkuje, ponadto jest instruktorem aktywnej rehabilitacji.

Bohaterowie akcji otrzymali pamiątkowe medale z napisem „Każdy ma swoje K2” oraz certyfikaty zdobycia Kopca Kościuszki. Dotarcie na górę stanowiło wyzwanie dla uczestników projektu. Leszek Łachmanowicz miał do dyspozycji wózek do rugby. Reprezentant Polski w tej dyscyplinie przyznał, że utrudnieniem były strome serpentyny i kostka brukowa.

– Taka aktywność, takie przykłady „I can do”, że mogę coś zrobić, są strasznie ważne, bo to jest przesłanie dla innych.



Janusz Świtaj w drodze na Kopiec Kościuszki

15 lat minęło

Wyprawa została poprzedzona konferencją prasową. W jej programie znalazła się prezentacja okolicznościowego filmu. W trakcie spotkania nie zabrakło wspomnień.

– W 1999 roku postanowiliśmy [Fundacja im. Brata Alberta – przyp. red.] zrobić na dworze w Radwanowicach, pod namiotem, przegląd teatrów niepełnosprawnych. Wtedy, przez moją siostrę, zdobyłem telefon do Ani [Dymnej – przyp. red.] i zadzwoniłem jako były sąsiad. Tak trochę kojarzyła moją siostrę



Leszek Łachmanowicz w drodze na szczyt

Już ok. 27 tys. osób w całym kraju uzyskało wsparcie Fundacji w leczeniu, rehabilitacji oraz edukacji. Idea działalności jest nie tylko pomaganie osobom chorym i z niepełnosprawnościami, ale również zmienianie ich społecznego wizerunku.

– Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że minęło 15 lat. My nie mamy czasu na co dzień patrzeć się do tyłu, my ciągle mamy nowe wyzwania, nową robotę i się nie zastanawiamy, co tam było z tyłu, bo jest tyle do zrobienia – powiedziała Anna Dymna.



Rzesze tancerzy z całej Europy zjechały na wielkie święto tańca – Mistrzostwa Europy do podwarszawskich Łomianek. Taneczne rytmy rozbrzmiewały przez trzy dni w rzeszście oświetlonym Integracyjnym Centrum Dydaktyczno-Sportowym... Wydarzenie to tym bardziej niezwykle dla obserwatorów, że większość tancerzy porusza się na wózkach.

Aldona Łagowska, fot. autorka, Jacek Reda

W terminie 9–11 listopada uczestniczyło w nim około 100 zawodników, w tym 70 na wózkach, goście przybyli z 14 krajów. Wszystko to za sprawą stowarzyszenia, które ma tutaj swoją siedzibę, a już po raz kolejny jest organizatorem zawodów tanecznych najwyższej rangi. Tym razem przypadł im ogromny zaszczyt – organizacja najważniejszej w roku imprezy – Mistrzostw Europy w Tańcach na wózku, niewątpliwie to wyraz docenienia zasług Stowarzyszenia Rehabilitacji i Tańca Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych Swing-Duet.

Święto tańca na Święto Niepodległości – godne świętowanie



okazję zobaczyć taneczne wyczyny na własne oczy.

Po raz pierwszy zobaczyłam tańczących wózkowiczów w Norwegii w ośrodku rehabilitacyjnym, gdzie taniec był jednym z ważnych elementów terapii. Po powrocie do Polski dowiedziałam się, że w kraju działa także kilka grup tanecznych, a zawody tancerzy podziwiać mogłam m.in. w Wągrowcu, w prężnym ośrodku rehabilitacyjnym WIELSPIN. Przypadkowi tancerze (jak autorka) często okupywali próbę tańczenia z „wózkersami” licznymi siniakami. Trzeba bowiem niemałych zdolności, by nadażyć za tancerzami, z których wielu charakteryzuje się ogromnym temperamentem. Tak, do tańca trzeba trochę romantyzmu, żaru, ale i umiejętności, a z partnerem na wózku – jeszcze dodatkowej zręczności. Satysfakcja jest ogromna,

gdy się udaje. Czasem tylko trzeba dwa tygodnie chodzić w spodniach miast w pończochach...

Swing-Duet

Od zarania dziejów taniec towarzyszył człowiekowi jako wyraz radości, sposób na chwalenie bóstw i władców. To forma zabawy,



Święto Niepodległości na mistrzostwach



sztuka, a także skuteczna forma rehabilitacji, będąca jednocześnie źródłem radości i satysfakcji oraz sposobem na integrację.

Stowarzyszenie Rehabilitacji i Tańca Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych Swing-Duet działa od 1996 roku. Jest członkiem Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START. Od 1997 roku organizuje Mistrzostwa Polski w Tańcu na Wózkach, a od 1998 roku Otwarte Mistrzostwa Warszawy. Organizuje warsztaty i obozy szkoleniowe. Podczas turniejów tanecznych jego członkowie uczestniczą w pokazach promujących sport niepełnosprawnych.

Stowarzyszenie prowadzi sekcje sportowe – taneczne. Udziela się w lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych imprezach sportowych i turniejach tanecznych. Mistrzostwa Europy to najważniejsza tegoroczna impreza taneczna, odbyła się pod patronatem Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy.

Rywalizacja i... taniec

Niekwestionowanym liderem i pupilem polskiej publiczności był niezmordowany Paweł Karpiński. Jak sam mówił, nastawiony jest na najwyższe trofea. Zatem nie zaskoczyło nikogo złoto zdobyte przez niego wraz z Nadine Kinczel; byli najlepsi w tańcach latynoamerykańskich (combi latin 2). Tańczył również z uroczą Jo-

anną Redą, z którą zdobyli srebro w tańcach latynoamerykańskich oraz w tańcach standardowych (duo standard 2). Podziw budzi Karpiński nie tylko jako zawodnik pełen chęci



do walki, ale także niesamowity tancerz. Nie mniejszy podziw mamy dla jego zdolności w okieznaniu tak różnych temperamentów partnerek, z którymi tańczy. – Wszyscy chcieli wysłuchać polskiego hymnu, przed zawodami wiele osób mówiło mi, że to wyjątkowy czas, żebyśmy wygrali, żeby zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego.

strzostwach. – Zawodniczka odniosła ogromny sukces. Przepiękny taniec, niezwykle urok zaowocowały wysokimi notami arbitrowi oraz dwoma medalami, mimo że konkurencja była ogromna. Po zakończeniu konkurencji powiedziała: – Nie spodziewałam się, że zdobęde srebro. Co prawda zawsze liczymy na pierwsze miejsce, ale z drugiego też jestem zadowolona.

Młodziutka debiutantka Julia Sadkowska przepięknie zaprezentowała się jako solistka. Był to jej pierwszy występ na zawodach



Polscy medaliści

I udało się! To jeden z najszczęśliwszych dni w moim życiu – przyznała Nadine Kinczel tuż po odebraniu medalu.

– Dla mnie to coś absolutnie niesamowitego – przyznał Paweł Karpiński. – Nie mogę w to uwierzyć. Bardzo chciałem wygrać, ale mimo wszystko nie spodziewałem się tego.

Niezmordowany Karpiński obok przygotowań do własnych zawodów zajmuje się trenowaniem grupy młodzieży w Stowarzyszeniu Swing-Duet, która uświetniła swym występem uroczystość zakończenia Mistrzostw.

– Dla mnie emocjonujące jest to, że reprezentuję nasz kraj – mówiła Joanna Reda. – Moje oczekiwania? Chciałabym jak najlepiej zaprezentować się na tych mistrzostwach.

– Zawodniczka odniosła ogromny sukces. Przepiękny taniec, niezwykle urok zaowocowały wysokimi notami arbitrowi oraz dwoma medalami, mimo że konkurencja była ogromna. Po zakończeniu konkurencji powiedziała: – Nie spodziewałam się, że zdobęde srebro. Co prawda zawsze liczymy na pierwsze miejsce, ale z drugiego też jestem zadowolona.

Młodziutka debiutantka Julia Sadkowska przepięknie zaprezentowała się jako solistka. Był to jej pierwszy występ na zawodach



Święto tańca na Święto Niepodległości – godne świętowanie



międzynarodowych, więc trema ogromna. Dlatego laur w postaci brązowego medalu dał i jej, i jej fanom wiele radości. – Trzecie miejsce to jest podium, więc tym bardziej się cieszę. Kiedy wyczytywali nazwiska i moje nie padało, byłam bardzo zadowolona, bo to znaczyło, że jestem coraz bliżej podium. Jestem zmotywowana, myślę, że dalsza praca przyniesie efekty – powiedziała.

Łącznie polscy tancerze zdobyli 5 medali. Niezwykle silna ekipa przybyła z Ukrainy, prezentując się imponująco pięknie. Efekt to zagarnięcie niezwykle trofeum: 20 medali! 13 złotych, 6 srebrnych i 1 brązowy. Ich ogromny sukces to wynik wielu lat pracy wielu ludzi, co podkreślał mistrz świata w tańcu na wózkach Ivan Sivak (kat. solo). Na uroczystości wręczenia medali co chwila rozbrzmiewał ukraiński hymn. To kolejne zawody międzynarodowe, na których można zaobserwować, jak ukraińscy zawodnicy przeżywają prezentację swojej flagi i odśpiewują ze wzruszeniem i dumą hymn państwowy. Cieszyło to wszystkich, którzy rozumieją trudną sytuację polityczną i stan wojny u naszych sąsiadów. Na zakończenie wydarzenia podkreślono też polskie wielkie święto – 100. rocznicę odzyskania niepodległości. Polska flaga niesiona przez polską ekipę prezentowała się pięknie na tle wielu barwnych proporców.

Przewodniczącą komitetu organizacyjnego mistrzostw, prezes Stowarzyszenia Swing–Duet Iwona Ciok, była niezmordowana przy organizacji tego ogromnego przedsięwzięcia. Ceremonia otwarcia zachwyciła widzów, było to wydarzenie z udziałem dzieci, tancerzy różnych stylów,

pochodzących z różnych środowisk tanecznych, super dorosłych CARO DANCE Warszawa, aktualnych mistrzów świata Adult 31+. Były też cheerleaderki na wózkach oraz osoby niedowidzące. Istotne było oczywiście wsparcie wolontariuszy, którym pani prezes pokłoniła się głęboko na zakończenie imprezy, co nieczęsto się zdarza, a przyjęte zostało gromkimi brawami. Chwalono organizację mistrzostw, profesjonalne przygotowanie zawodów. Spełniło się życzenie pani Iwony, „by zawody dostarczyły widzom i zawodnikom niezapomnianych wrażeń i pozostały długo w pamięci w tym jubileuszowym dniu – 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości”. Podniosłe zakończenie mistrzostw zaakcentowało święto narodowe Polaków.



Tańce na wózkach to barwne wydarzenie sportowe i artystyczne, bogactwo strojów, elegancja gestów, przepiękne muzyka i światła, połączone z energią walki sportowej. Dodatkowe emocje pojawiały się przy ogłaszaniu werdyktów jury – niejedna z pań ocierała łzy – i radości, i porażki, jak to w walce.

Klasyfikacja, style, konkurencje

Style taneczne podobne są do zawodów rozgrywanych wśród osób w pełni sprawnych. Natomiast są różne klasy zawodników, zależne od poziomu ich niepełnosprawności. Dlatego wymagana jest wstępna klasyfikacja zawodników, nieco

podobnie jak np. w boksie osób pełnosprawnych. Zawody rozgrywane są w konkurencjach: combi, duo i soliści; combi – osoba niepełnosprawna tańczy ze sprawnym partnerem, duo – dwie osoby na wózkach, soliści – kobiety i mężczyźni tańczą na wózkach. Rozgrywane są w dwóch klasach tanecznych: klasa 1 – osoba na wózku o mniejszej sprawności ruchowej, klasa 2 – osoba na wózku o większej sprawności ruchowej. Style: standardowy (walc angielski, tango, walc wiedeński, foxtrot, quickstep), latynoamerykański (samba, cha-cha, rumba, pasodoble, jive).

Zawody freestyle'u polegają na dowolnej technice tanecznej par lub solistów do indywidualnie wybranej muzyki.

Sędziowie, oceniając tancerzy na wózkach, biorą pod uwagę takie same kryteria jak przy ocenie par sprawnych, tzn. rytm, charakter tańca, technikę, a także choreografię, prezentację, charyzmę i ogólne wrażenie. Zawody zorganizowano pod auspicjami Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Miasto i Gmina Łomianki są gospodarzem imprezy, przy współfinansowaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Więcej informacji na:

www.WorldParaDanceSport.org.

Aldona Łagowska, fot autorka, Jacek Reda



Teatr, piosenka, radość i emocje w Tychach

Iłona Raczyńska, fot. autorka, organizatorzy

Wiele jest wydarzeń artystycznych z udziałem osób z niepełnosprawnościami, nie sposób we wszystkich uczestniczyć. W Tychach „NS” były po raz pierwszy. 25 października na scenie Teatru Małego tamże już od rana trwały przesłuchania w ramach XVIII Festiwalu Piosenki i Twórczości Osób Niepełnosprawnych, organizowanego przez Caritas Archidiecezji Katowickiej Ośrodek św. Faustyna.



Festiwal uroczystie otworzył wiceprezydent Tychów Igor Śmietaniński. A potem już mogliśmy podziwiać festiwalowe popisy ponad 200 uczestników, którzy przygotowali 19 występów w kategoriach piosenka i teatr. W tym roku przeważała piosenka, występów teatralnych było osiem. Widzowie przez kilka godzin mogli się cieszyć porwijącą muzyką, występem bębniarzy, których nagrodzili owacją, mogli się wzruszać historiami prezentowanymi przez kolejne grupy. Świetne, doskonale odegrane dialogi, scenki, samodzielnie wykonana, zachwycająca niejednokrotnie dekoracja, rekwizyty – to wszystko znakomicie przemawiało do widzów oglądających występy z wielkim skupieniem.

Jurorzy mieli dylematy

Dużo trudniej mieli członkowie jury, którzy te występy musieli skrupulatnie oceniać, biorąc pod uwagę wiele kryteriów. Pracowali w składzie: Grażyna Szafranec, Andrzej Rauszer i Leszek Kubica.

Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród poprosiliśmy o ocenę dr Grażynę Szafranec, pracującą dla Festiwalu od 2003 roku.

– Powiedziała Pani ze sceny, że w tym roku było dużo więcej do nagradzania niż nagród. G. Sz. – Tak, zwłaszcza w kategorii teatralnej. W tym roku był bardzo wysoki i wyrównany poziom części teatralnej, co wywołało dyskusję między jurorami. Mogliśmy przyznać tylko trzy nagrody, a dobrych przedstawień było co najmniej pięć, sześć. To jest dylemat: kogo wybrać i z jakiego powodu. Oprócz wartości artystycznych bierzemy pod uwagę liczbę

uczestników w zespole; brak instruktora na scenie, który tym wszystkim kieruje; samodzielność niepełnosprawnych; poziom zaburzeń rozwoju – bardzo dużo kryteriów. Jestem zwolennikiem sztuki wysokiej, więc spektakl, który jest romantyczny, smutny, z muzyką dobrze dobraną do treści, bardziej do mnie przemawia niż ludyczny czy folklorystyczny. Nie do końca byłam za promowaniem tutaj *Miłości w Zakopanem* i tego typu utworów. Ale widownia świetnie się przy tym bawiła. Miałam dzisiaj spore dylematy i wyjątkowo w tym roku nie byliśmy jednogłośni.

– A kogo by Pani jeszcze nagrodziła, gdyby miała do dyspozycji kolejne nagrody? G. Sz.: – Nagrodziłabym na pewno „Światło i cień” z Tychów, za bardzo dobre jak zawsze przedstawienie *Zasłyszane–zakrzywane*.

Dyskutowaliśmy o *Reducie Ordonu*, w której wystąpiła tyska grupa Menuet. Duża ilość tekstu została przekazana ze sceny bez pomyłek. W tym wypadku zadecydowała skromna scenografia i statyczny charakter prezentacji. To zadecydowało, że nie zajęli trzeciego miejsca. Bardzo dobre przedstawienie *W poszukiwaniu miłości* przygotował SDS z Oświęcimia. Kryteria oceniania są więc bardzo różne; napisałam kiedyś taki tekst o standardach arteterapii i kryteriach oceny spektaklu. Juror ma ogromny dylemat. Biesiadne przedstawienia nie są moimi ulubionymi. Utwory Golec uOrkiestra śpiewane dzisiaj rozbawiły widownię, uczestnicy tańczyli i śpiewali. Panowie z jury bronili akurat tego przedstawienia.

To dla nas naprawdę wyjątkowy dzień

O wypowiedź o tym dużym, doskonale zorganizowanym przedsięwzięciu poprosiliśmy Ninę Lewartowską ze Środowiskowego Domu Samopomocy Ośrodka św. Faustyna w Tychach, od paru lat koordynującą organizację Festiwalu:

– Przyjechali do nas przedstawiciele 17 placówek z dużego regionu. Tutaj, w Teatrze Małym, odbywają się prezentacje teatralne i muzyczne, a w Pasażu Kultury Andromeda mamy wystawę plastyczną, która jest jedną z kategorii konkursowych. Osobne jury plastyczne ocenia prace tam wystawione. Tegoroczna wystawa inspirowana była tematem „Ptaki duszy”.

To jest dla nas naprawdę bardzo wyjątkowy dzień. Dla nas, jako organizatorów, że możemy gościć inne placówki. Dużo pracy na pewno, ale też dużo satysfakcji, emocji. To ogromna doza radości dla naszych podopiecznych. Nie tylko same występy, ale również przygotowania to zajęcia, które uwielbiamy. Ja osobiście bardzo lubię moment ogłoszenia werdyktu jury, kiedy uczestnicy wchodzi na scenę, żeby odebrać nagrodę, kiedy czują się docenieni, tam jest niesamowity wybuch



emocji, radości takiej naprawdę szczerzej, płynącej prosto z nich. To bardzo emocjonujący dzień dla nas i dla nich, na pewno.

W organizację Festiwalu są zaangażowani wszyscy pracownicy ośrodka, jak również wolontariusze z zaprzyjaźnionego I Liceum Ogólnokształcącego im. Leona Kruczkowskiego w Tychach, z wielkim zapałem odnajdujący się w tym środowisku. Taka integracja środowisk osób niepełnosprawnych i pełnosprawnych jest zapewne jednym z wielu aspektów tego festiwalu.

Sejm odrzucił obywatelski projekt likwidujący obowiązek szczepień

Sejm zdecydował 9 listopada o odrzuceniu obywatelskiego projektu, który przewiduje likwidację obowiązku szczepień ochronnych. Za odrzuceniem opowiedziało się 354 posłów, 10 było przeciw, 16 wstrzymało się od głosu. Obywatelski projekt nowelizacji ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi głosami sejmowej większości został kilka tygodni temu skierowany do komisji. Stanowisko rządu do projektu było negatywne. Zabierając głos przed głosowaniami 9 listopada, sprawozdawca prac połączonych komisji, poseł PiS Tomasz Latos, akcentował, że jego partia od początku deklarowała, iż jest za odrzuceniem projektu. – Ale my, w przeciwieństwie do was, szanujemy inicjatywy obywatelskie, stąd to skierowanie do komisji – powiedział. Dodał, że społeczeństwo należy edukować na temat szczepień, a wystąpienia ekspertów na komisji były do tego dobrą okazją. Alicja Chybicka (PO) mówiła: – Ta haniebna ustawa w ogóle nie powinna znaleźć się w parlamencie, bo zagraża życiu i zdrowiu Polek i Polaków, życiu dzieci. Mamy już pierwsze przykłady tego, co robią ruchy antyszczepionkowe – stwierdziła, wskazując przypadek śmierci niezaszczepionego dziecka. Przedstawicielka wnioskodawców Justyna Socha domagała się podczas głosowania, by udzielić jej głosu. – Chcę zabrać głos w imieniu 120 tys. osób i mam do tego prawo – stwierdziła. – Proszę mi nie przeszkadzać – powiedział prowadzący obrady marszałek Marek Kuchciński. – Proszę o opuszczenie mównicy – dodał, gdy pierwsza prośba nie przyniosła rezultatu. Wyjaśnił, że gdyby padło pytanie skierowane do przedstawiciela wnioskodawców, udzieliłby mu głosu, ale „nie było pytania, nie ma możliwości”.

Obywatelski projekt zakłada m.in. likwidację obowiązku szczepień, wprowadzając ich dobrowolność. Pozostawiono go jedynie dla stanu zagrożenia epidemicznego i epidemii. W Polsce co roku wykonuje się kilka milionów szczepień obowiązkowych. Odsetek osób zaszczepionych nadal jest wysoki, ale w ostatnich latach coraz więcej rodziców nie zgadza się na nie. Z informacji Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny wynika, że w 2010 roku zanotowano 3437 odmów, a w roku 2017 – 30089 odmów.

Szczepienia obowiązkowe u dzieci i młodzieży do 19. roku życia realizowane są w Polsce według określonego kalendarza. Obowiązkowe są szczepienia m.in. przeciwko gruźlicy, błonicy, krztuścowi, polio, odrze, śwince, różyczce, tężcowi i wirusowemu zapaleniu wątroby typu B. Szczepienia zalecane to m.in. te przeciwko rotawirusom. (PAP)

Katarzyna Lechowicz-Dyl, oprac. rhr/

Rząd przyjął projekt ws. zniesienia przeszkód niewidomym w dostępie do utworów drukowanych



Zniesienie przeszkód uniemożliwiających osobom niewidomym, słabowidzącym i z innymi niepełnosprawnościami dostępu do utworów drukowanych – to główny cel projektu ustawy, który 23 października przyjął rząd.

Centrum Informacyjne Rządu podało we wtorkowym komunikacie, że Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o ochronie baz danych. Projekt przygotowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

CIR zwróciło uwagę, że celem proponowanych rozwiązań jest zniesienie przeszkód uniemożliwiających osobom niewidomym, słabowidzącym i z innymi niepełnosprawnościami dostępu do opublikowanych utworów drukowanych. „Łatwiejsza ma być transgraniczna wymiana kopii utworów i innych przedmiotów objętych prawem pokrewnym w odpowiednich dla nich formatach (chodzi np. o druk alfabetem Braille’a, duży druk, książki elektroniczne i książki mówione ze specjalną nawigacją, audiodeskrypcję i transmisje radiowe)” – podkreślono.

„Respektowanie tych zasad zapewni wdrożenie dyrektywy 2017/1564, której celem jest dostosowanie prawa unijnego do zobowiązań wynikających z Traktatu z Marrakeszu, zakładającego ułatwienie dostępu do druku oraz transgranicznej wymiany książek i innych materiałów drukowanych w formatach umożliwiających dostęp do nich osobom niepełnosprawnym na całym

świecie. Traktat zobowiązuje też do określenia wyjątków i ograniczeń w odniesieniu do praw autorskich i praw pokrewnych na potrzeby osób z wymienionymi dysfunkcjami w celu zapewnienia transgranicznej wymiany kopii książek w specjalnych formatach między państwami będącymi jego stronami” – dodano w komunikacie.

Jak podkreślono, dzięki zmianom w prawie wszyscy beneficjenci i organizacje o charakterze niezarobkowym (zajmujące się zaspokajaniem potrzeb osób ze wskazanymi dysfunkcjami) będą mogły powoływać się na obowiązkowy i zharmonizowany wyjątek w prawie autorskim i prawach pokrewnych w obrębie UE. „Ułatwi to transgraniczną wymianę kopii utworów w formatach umożliwiających dostęp do nich osobom niepełnosprawnym. W praktyce chodzi o zwiększenie dostępności np. książek, czasopism, gazet, magazynów, partytur muzycznych i innych materiałów drukowanych, także wydanych w formie dźwiękowej” – wyjaśniono.

CIR zwróciło uwagę, że z prowadzonych badań wynika, iż dostępność książek w formatach umożliwiających dostęp do nich osobom z niepełnosprawnościami wynosi między 7 a 20 proc. (dane z lat 2011–2013), mimo że technologia cyfrowa znacznie ułatwia publikowanie w formatach odpowiadających ich potrzebom. Zgodnie z projektem nowe regulacje mają obowiązywać po 14 dniach od daty ich ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. (PAP)

Paweł Żebrowski

Google uhonorowało twórcę języka migowego

Google Doodle to specjalna, tymczasowa zmiana logo na stronie głównej Google, przeznaczona dla uczczenia świąt, wydarzeń, osiągnięć i ludzi.

24 listopada Google Doodle poświęcone zostało Charlesowi-Michelowi de L'Épée. Kim był ten człowiek i czym się wślawił?

L'Épée urodził się w 1712 roku w Wersalu. Losami Głuchych zainteresował się, czytając dzieła Platona (który jako jeden z pierwszych zauważył, że niepotrafiący mówić ludzie są w stanie porozumiewać się pewnym językiem) oraz obserwując paryskich bezdomnych, którzy komunikowali się bez słów.

L'Épée opracował francuski język migowy, a metody jego nauki bardzo szybko zysały popularność także w innych krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych. Był on także założycielem pierwszej francuskiej szkoły języka migowego.

L'Épée zmarł w 1789 roku w Paryżu. Google Doodle uhonorowało go z okazji 306. rocznicy urodzin.

W roku 1791 władze Francji nadały paryskiej szkole dla głuchoniemych status Institution Nationale des Sourds-Muets. Postanowiono również wpisać nazwisko de L'Épée na listę „dobroczynców ludzkości”.

rhr/

Dostępna Warszawa

16 października w stolicy odbyła się konferencja, dotycząca tworzenia dostępnej przestrzeni i likwidowania barier w miastach, pod hasłem: „Warszawa. Miasto bez barier”.

Discutowano na temat codziennych ograniczeń osób z niepełnosprawnościami w przestrzeni publicznej. Wszyscy zauważamy, że dostępność miast, których przestrzeń pozbawiona jest barier architektonicznych, staje się sprawą priorytetową przede wszystkim dla władarzy i projektantów, ale także dla właścicieli firm, instytucji i samych niepełnosprawnych. Świadczy o tym powołanie stanowiska pełnomocnika ds. dostępności i stworzenie miejskich Standardów Dostępności.

Stworzenie stanowiska osoby pilnującej dostępności w powstających inwestycjach, zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego, bardzo pomogło m.in. w Gdyni. Jest to architekt, jego decyzje może zmienić tylko prezydent miasta. Beata Wachowiak-Zwara reprezentująca Gdynię podkreśliła, że jej miasto jest obecnie jedną z pionierskich i wzorcowych aglomeracji w Polsce w kwestii dostępności.

O dostępności przestrzeni publicznej Poznania mówiła Dorota Potejko, pełnomocniczka prezydenta Poznania ds. osób z niepełnosprawnościami. Podczas panelu dotyczącego dobrych praktyk o doświadczeniach ze swoich regionów mówili także inni uczestnicy debaty, jak np. Monika Kulig, reprezentująca firmę Orange, czy Justyna Kucińska z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego z Krakowa.

Adam Twardowski z firmy deweloperskiej Skanska Property Poland zapewnił, że wszystkie biurowce budowane przez tę firmę będą dostępne. W wyniku współpracy Skanska Property z Integracją powstała publikacja Włącznik, opisująca zasady projektowania dostępnego, które mają się stać obowiązkowym kanonem i standardem w nowo budowanych obiektach.

Adam Pietrasiewicz, specjalista ds. dostępności z Ministerstwa Cyfryzacji, podkreślił, że następuje wyraźna zmiana w myśleniu urzędników, którzy zdając sobie sprawę ze zmian demograficznych, dostrzegają konieczność dostosowań urzędów dla osób z różnymi niepełnosprawnościami, także wzroku i słuchu.

– Jest zdecydowana wola, by tworzyć serwisy dostępne – zapewnił. – Powstaje nowa ustawa, która reguluje kwestie cyfrowej dostępności stron instytucji publicznych. Będzie ona wymagała poinformowania, jak te instytucje obsługują m.in. osoby niesłyszące.

– Naprawdę wiele się zmienia – stwierdził Kamil Kowalski, projektant dostępności z Integracji. – Dziś rozmawiamy o audiodeskrypcji, o tłumaczeniu na język migowy, o tym, czy możemy zmniejszyć nachylenie pochylni czy o tym, by zapewnić osobie na wózku możliwość wyboru, gdzie chce siedzieć na sali.

Podsumowanie konferencji może stanowić jednocześnie jej konkluzję, że mimo wielu jeszcze absurdów, dotykających osoby z niepełnosprawnością, związanych z barierami architektonicznymi oraz brakiem dostępności cyfrowej instytucji publicznych, rośnie świadomość ich potrzeb wśród ludzi zarządzających nimi, także podmiotami prywatnymi.

Uczestnicy debaty wskazywali na wyraźne pozytywne zmiany w postrzeganiu potrzeb tych osób, a przede wszystkim zmianę myślenia decydentów. Byłoby też wskazane, by sami zainteresowani również zabiegali o dostępność w swoim najbliższym i dalszym otoczeniu.

IKa

WOŚP i działaczka na rzecz osób niepełnosprawnych z nagrodami PE

Szef WOŚP Jerzy Owsiak oraz Alicja Szatkowska z Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych odebrali 9 października w Brukseli Europejską Nagrodę Obywatelską PE. Wśród tegorocznych zwycięzców znaleźli się także przedstawiciele Polskiego Forum Żydów.

Wyróżnienie Parlamentu przyznawane jest za działalność na rzecz lepszego wzajemnego zrozumienia i głębszej integracji między obywatelami państw UE. Decyzja o tym, kto otrzyma nagrodę, została ogłoszona jeszcze przed wakacjami; 9 października odbyła się ceremonia ich wręczenia.

– Nagroda PE potwierdza, że działalność Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy ma ogromny sens, że jej wkład w budowanie europejskiej świadomości obywatelskiej został zauważony przez gremia, które tworzą wspólną Europę. Cieszymy się, że wpłynęliśmy na rozwój organizacji pozarządowych w Polsce, na rozwój prawa w tym zakresie, że wprowadziliśmy pewne zasady, które unormowały prace takich organizacji – oświadczył Owsiak.

Jak zaznaczył, otrzymanie nagrody potwierdza, że to, co robi WOŚP, nie jest chwilową fascynacją, ale dobrze zorganizowanym przedsięwzięciem, które funkcjonuje dzięki temu, że ludzie dobrej woli chcą pomagać. – To daje nam siłę do dalszego grania z furą przyjaciół do końca świata i jeden dzień dłużej – powiedział szef WOŚP.

Drużyna z wyróżnionych osób, prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska mówiła, że nagroda to ukoronowanie jej całej 25-letniej działalności.

– Nie przypuszczałam nigdy, że Parlament Europejski zwróci uwagę na kogoś, kto działa w tak małym miasteczku. To mnie też motywuje, ale nie tylko mnie. To jest nagroda dla wszystkich tych, z którymi od 25 lat współpracuję. To jest nagroda dla młodzieży, która przełamuje wszystkie swoje problemy, która walczy o to, żeby być wszędzie, jak każdy pełnosprawny obywatel. To jest nagroda dla moich terapeutów, dla każdego z pracowników, którzy realizują te marzenia – mówiła.

Stowarzyszenie, którym kieruje, prowadzi m.in. ośrodek rehabilitacyjny, przedszkole integracyjne, a także klasy na poziomie szkoły podstawowej. Jego działalność w sposób niezwykle istotny wpłynęła na zmianę obrazu osoby niepełnosprawnej w lokalnej społeczności – czytamy na stronie internetowej organizacji. „Dziś już nikogo w Miliczu nie dziwi poruszający się po ulicach miasta wózek” – chwali się organizacja.

Europejska Nagroda Obywatelska została ustanowiona przez Parlament Europejski w 2008 roku dla uhonorowania działalności na rzecz ułatwiania transgranicznej współpracy w Unii Europejskiej oraz promowania lepszego wzajemnego zrozumienia. Nagroda, która ma wartość symboliczną, ma stanowić wyraz uznania dla pracy osób, które swoją codzienną aktywnością promują europejskie wartości. Jej laureatami są co roku przedstawiciele wszystkich państw członkowskich. W poprzednich latach polskimi laureatami Europejskiej Nagrody Obywatelskiej były m.in. Mazowieckie Stowarzyszenie Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto”, Stowarzyszenie Drogami Tischnera, Komitet Obrony Demokracji, Polska Akcja Humanitarna, Stowarzyszenie Wiosna, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu czy Polska Fundacja im. Roberta Schumana. (PAP)

Krzysztof Strzępka



25 lat niezwykłego stowarzyszenia

Tekst i fot. Ilona Raczynska

W Operze Śląskiej w Bytomiu 24 października odbyła się Gala z okazji jubileuszu bytomskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną. Praca tego Koła cieszy się wielkim uznaniem daleko poza Bytomiem, toteż na Gali nie zabrakło wielu szacownych gości, wśród nich prezydenta Bytomia Damiana Bartyla, który gratulował jubileuszowi i dziękował za podejmowane działania.

Nauroczystość przybył też wiceprezes Zarządu Głównego PSONI Mariusz Mituś, byli obecni radni miejscy i wojewódzcy, dyrektorzy miejskich placówek i szkół, dyrektorzy zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw, komendanci służb miejskich, przewodniczący zaprzyjaźnionych placówek Kół PSONI, a także rodzice, uczestnicy oraz pracownicy placówek Koła. Anna Dziąsko, przewodnicząca Zarządu Koła PSONI w Bytomiu, szczególnie gorąco ze sceny powitała inną, znaną tam wszystkim osobę: – Jest z nami osoba, która to Koło zakładała – Pani Janina Krysta, dziękujemy bardzo.

„Otwieracie nie tylko drzwi, ale całe serca” Podczas Gali Anna Dziąsko i Mariusz Mituś wręczyli jubileuszowe, Honorowe Dyplomy przyznawane przez Kapitułę Zarządu Głównego PSONI szczególnie zasłużonym instytucjom i osobom, „dobrodziejom i sponsorom”, w podziękowaniu za aktywną współpracę. Zarząd Główny wyróżnił także różne instytucje, firmy i osoby, wręczając im okolicznościowe Statuetki Jubileuszowe, za wsparcie Stowarzyszenia w różnego rodzaju przedsięwzięciach i imprezach, za współpracę na co dzień, za pomoc i zrozumienie. – Robicie niesamowite rzeczy, otwieracie nie tylko drzwi, ale całe serca – mówił, odbierając statuetkę, dyrektor Opery Śląskiej. Przyszedł czas na kolejny miły moment uroczystości – życzenia od przybyłych gości, którym nie było końca, bo też nawet balkony bytomskiej Opery były pełne gości. W trakcie uroczystości zaprezentowano skrócony dokumentalny film o działalności Koła i prowadzonych przez nie placówek, zrealizowany przez TVP Katowice dla programu *Kalejdoskop dobrych miejsc*. Przedstawiono również film w reżyserii Bartka Bali ze spektaklu *Anna w Krainie Czarów*, którego aktorami byli uczestnicy placówek bytomskiego Koła. Przed przerwą miał jeszcze miejsce żywiłowy występ zespołu bębniarzy z Warsztatów



Terapii Zajęciowej, odzianych w indiańskie stroje i pióropusze. Zespół dostał oklaski nie tylko na koniec występu, ale i w trakcie widowiska nie szczędził dloni. Wielkie brawa dla prowadzącego zespół Tomasza Kwiatkowskiego. Wieczór kończył występ znanej bytomianki Kasi Moś z zespołem. To bardzo wszechstronna osoba – piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów piosenek i aktywistka społeczna, reprezentantka Polski w 62. Konkursie Piosenki Eurowizji (2017).

A wszystko zaczęło się od...

Jak w wielu podobnych przypadkach, od zebrania się niewielkiej grupy rodziców niepełnosprawnych dzieci. To oni podjęli decyzję o utworzeniu w Bytomiu Koła PSOUU, w rok potem powołano do życia Warsztaty Terapii Zajęciowej dla osób z terenu Bytomia, Piekarska Śl. i Radzionkowa. W 2001 roku powstała kolejna placówka, Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy, w 2002 roku wdrożono projekt prowadzenia mieszkańców chronionych, w 2006 uruchomiono Giełdę Pracy, przekształconą później w Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie, czyli Centrum DZWONI. O tym, co robi bytomskie Centrum DZWONI, pisaliśmy wielokrotnie – o jego znaczących osiągnięciach w trwałym zatrudnianiu osób z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy. Stworzyło system wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną od urodzenia do późnej starości. Bytomskie Koło PSONI weszło w skład zespołu założycielskiego Polskiej Federacji Zatrudnienia Wspomaganego. Anna Dziąsko mówiła: – Można powiedzieć, że nasze Koło jest w Polsce prekursorem wczesnej interwencji. Tytaniczna, ale i owocna

praca wszystkich pracowników. Mamy się czym chwalić: dopiero co, 30 września, Stowarzyszenie zostało uhonorowane Nagrodą Ostoi Pokoju im. Matki Ewy, w uznaniu zasług dla środowiska osób z niepełnosprawnością intelektualną i 25-letniej pracy na rzecz poprawy ich życia i funkcjonowania. Nagroda ta jest dla nas wskazówką, że podejmowane działania są skuteczne, profesjonalne i mają realną wartość dla wielu ludzi. Stowarzyszenie prowadzi również wiele innych działań dla uczestników swoich zajęć: organizuje turnusy rehabilitacyjne, wycieczki, imprezy integrujące, Jesienne Spotkania Teatralne, od 10 lat Regionalny Turniej Piłki Nożnej, od dwóch Bytomski Charytatywny Bieg Godności GONItwa oraz współorganizuje Katowicką Spartakiadę Specjalną.

Centralizacja działań wspierających

Radna Sejmiku Województwa Śląskiego, Halina Bieda nagrodzona jubileuszową statuetką, powiedziała „Naszym Sprawom”: – W okresie kadencji 2010–2014 Stowarzyszenie otrzymało od gminy Bytom budynek po zlikwidowanej szkole, od tego czasu systematycznie go remontuje, dostosowując obiekt do swoich potrzeb. Wiadomo, że podopiecznymi są dzieci również z niepełnosprawnością ruchową, więc i winda została zamontowana. Było to bardzo potrzebne w naszym mieście. Dzięki temu obiektowi nastąpiła pewna centralizacja działań wspierających, a potrzebujący tego wsparcia nie muszą już się przemieszczać w różne miejsca. To ogromna zasługa pani prezes Anny Dziąsko, która cały czas podejmowała wiele form działalności i mam nadzieję, że nadal podejmować będzie, a ten jubileusz jeszcze bardziej ją do tego zmotywuje.

■

Jubileusz WTZ „Tęcza” w Gliwicach

17 listopada w kinie Amok – Scena Bajka w Gliwicach uroczystość obchodzono 25-lecie Warsztatów Terapii Zajęciowej „Tęcza” oraz 7. urodziny prowadzącej je Fundacji Różyczka.



Do wspólnego świętowania jubileju zaprosili podopiecznych i ich rodziny, terapeutów, sponsorów, przedstawicieli władz miasta i regionu, nauki i biznesu. Przedstawicielka prezydenta miasta Gliwice odczytała jego list gratulacyjny z najlepszymi życzeniami urodzinowymi dla Fundacji oraz dla WTZ – srebrnego jubilata. To jedna z najstarszych placówek w kraju. Warsztaty „Tęcza” powstały w 1993 roku. Od 2016 roku prowadzi je Fundacja Różyczka. W nowej siedzibie warsztatu, w Gliwicach-Łabędach, prowadzone są zajęcia rehabilitacyjne dla 49 uczestników z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Zajęcia odbywają się w specjalistycznych pracowniach terapeutycznych: stolarskiej, hafciarskiej, tkackiej, plastycznej, krawieckiej, gospodarstwa domowego oraz muzyczno-komputerowej. Działa też pracownia aktywizacji zawodowej, w której podopieczni uczą się autoprezentacji, planowania, tworzenia dokumentów, zapoznają się z rynkiem pracy i jego specyfiką. Każdy uczestnik ma swój indywidualny program rehabilitacji dostosowany do jego poziomu i możliwości intelektualnych. – Czasami trudno znaleźć właściwe słowa, by odpowiednio podziękować za otrzymane wsparcie. Dziękujemy z całego serca – powiedziały na wstępie kierowniczka WTZ Tęcza, prezeska zarządu Fundacji Dorota Sołom i jej zastępczyni, Katarzyna Szerszeń. Obie panie wystąpiły w roli konferansjerek i prowadzących program uroczystości.

– Dzięki wsparciu władz miasta, a także hojności naszych darczyńców – podkreśliły – udało się wykonać większość prac remontowych w zajmowanej obecnie siedzibie. W przyjaznych i wygodnych warunkach 49 niepełnosprawnych uczestników przygotowuje się tu do możliwie niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia w społeczeństwie. Gratulacje i życzenia wielu hojnych darczyńców i kolejnych satysfakcjonujących lat pracy na rzecz osób z niepełnosprawnościami także osobiście przekazali przyjaciele i sponsorzy Fundacji. – Dziękujemy wam, że jesteście, że dopingujecie nas, żebyśmy byli dobrzy, żebyśmy na co dzień czuli potrzebę działania. Nie byłibyśmy tacy, gdyby nie wy – powiedziała obecna na uroczystości przedstawicielka Rady Miasta Gliwice. Również Brygida Jankowska, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej, w pięknych słowach dziękowała Fundacji „za pochylanie się nad tymi, którzy potrzebują pomocy, za czynienie dobra i cierpliwość”. Prawdziwym pokazem możliwości i talentów uczestników WTZ był zaprezentowany spektakl *Alibaba i 40 rozbójników* brawurowo wykonany przez grupę teatralną prowadzoną przez Wojciecha Kotylaka, entuzjastycznie przyjęty przez uczestników jubileuszowej uroczystości. Do wszystkich życzeń dołączamy także nasze dla prowadzących i pracowników WTZ Tęcza i Fundacji Różyczka – wielu powodów do zadowolenia i satysfakcji oraz uznania w dalszej pracy, a przede wszystkim wielu powodów do radości na co dzień dla podopiecznych.

IKa, fot. Ryszard Rzebko

55 lat minęło jak jeden dzień...

W gościnnych progach Muzeum Monet JPil Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło w Częstochowie świętowało jubileusz 55-lecia swojego istnienia. Podczas uroczystej Gali spotkali się podopieczni, przyjaciele, przedstawiciele samorządów i instytucji oraz sponsorzy Stowarzyszenia.

Jak zawsze w wysmienitej formie Irek Bieleninik brawurowo poprowadził wspólne świętowanie. Stowarzyszenie miało zaszczyt wręczyć kilkadziesiąt statuetek, które były skromnym podziękowaniem dla niezawodnych przyjaciół, którzy ich wspierają. Goście z zainteresowaniem obejrzeli premierę spektaklu „Teatru Najwyższej Próby”, po którym aktorzy podopieczni Stowarzyszenia zostali nagrodzeni owacyjnymi brawami.



Gabriela Knapik / PFRON, fot: PSONI Częstochowa

Kierowcy z kat. B będą mogli prowadzić trójkołowe motocykle

Sejm przyjął 4 października ustawę, która umożliwi poruszanie się trójkołowym motocyklem kierowcom, którzy od co najmniej trzech lat mają prawo jazdy kat. B. Nowe przepisy wprowadzają możliwości poruszania się tym pojazdem szczególnie tym, którzy ze względu na niepełnosprawność nie mogą odbyć egzaminu na prawo jazdy kategorii A. Obecnie zgodnie z ustawą o kierujących pojazdami uprawnienie do kierowania każdym typem motocykla trójkołowego przysługuje wyłącznie posiadaczowi prawa jazdy kategorii A, pod warunkiem ukończenia przez niego 21. roku życia. Natomiast prawo jazdy kategorii A1 i A2 uprawnia do prowadzenia motocykli trójkołowych o mocy nieprzekraczającej 15 kW pod warunkiem ukończenia przez kierującego 21. roku życia. Prawo jazdy kategorii B uprawnia natomiast do kierowania motocyklem o pojemności skokowej silnika nieprzekraczającej 125 cm sześciu, mocy nieprzekraczającej 11 kW i stosunku mocy do masy własnej nieprzekraczającym 0,1 kW/kg, pod warunkiem, że ma się prawo jazdy kategorii B od co najmniej trzech lat. Ustawa wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia jej ogłoszenia. Poparcie dla projektu ustawy zadeklarowały wcześniej wszystkie kluby. Za przyjęciem ustawy głosowało 424 posłów, nikt nie był przeciwny, nikt nie wstrzymał się od głosu. (PAP)

Marcin Chomiuk

Głuchy ojciec wygrał przed Trybunałem w Strasburgu

Kacper Nowakowski z racji niedziałającego przewodu słuchowego nie nadaje się na ojca – taka była konkluzja wyroków sądów rodzinnych w Polsce. Z powodu głuchoty nie powinien również wychodzić z nim na ulicę.

Kacper pracował w zakładzie Bison-Bial, jak mama i brat, jako trzecie już pokolenie Nowakowskich w tej firmie. Dzielił swoje stanowisko z innym głuchym. Pracował do czasu, gdy Bison-Bial okazał się mało rentowny. W jego życiu były inne dziewczyny, ale żadna mu tak w głowie nie zawróciła jak ta Agnieszka. Mocno niedosłysząca. Agnieszka język migowy знаła, ale jak nie musiała, to nie migala. Poznali się jesienią, w Walentynki zaręczyli, a latem 2005 roku był ślub. Urodził im się syn, Szymon. Kacper kołysał go w ramionach, karmił, przewijał. Najpiękniejsze dni. Rodziną cieszył się przez trzy tygodnie. Agnieszka zdecydowała, że wraca do rodziców i już zostaje. Przestał widywać syna, więc postanowił, że pójdzie do sądu. Chciał mieć kontakt z synem i jak prawdziwy ojciec zabierać go na widzenia. Była żona, Agnieszka, chciała, by pozbawiono go praw rodzicielskich. Sąd ograniczył jego prawa ojcowskie, ponieważ jest głuchy. Mógł spotykać się z synem raz w tygodniu, przez dwie godziny, pod nadzorem matki. Ale z tym był problem, ponieważ matka i jej rodzice nie chcieli go wpuszczać, wyrzucali. Nie mógł się porozumieć z dzieckiem, bo nie nauczono go migać. Nikt tego tak nie zrozumie jak głuchy. Ignorowanie kogoś takiego jak Kacper nie jest trudne: nie mówi, nie słyszy. Jakby Kacpra nie było.

Kacper pokazał kolejne opinie w sądowych aktach. Na przykład, że nie powinien z synem wychodzić na ulicę, bo jest głuchy. Mimo opinii, że do badania niesłyszającego byłby lepszy surdopedagog lub surdopsycholog, sąd nie widział takiej potrzeby. Lub to, że więź między synem a ojcem nie jest dość silna, bo do tej pory spotkań było zbyt mało. Poszedł więc po raz drugi do sądu, ale sąd drugiej instancji podzielił zdanie sądu pierwszej: niepełnosprawność Kacpra czyni z niego gorszego ojca. Napisał więc skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, że jest dyskryminowany jako rodzic i osoba z niepełnosprawnością. Jego adwokat tłumaczyła sędziom z całej Europy, wyliczając kolejne konwencje międzynarodowe, jakie państwo polskie złamało – o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, o Prawach Osób Niepełnosprawnych. Europejski Trybunał to była ostatnia nadzieja. 10 stycznia br. wydał on wyrok pozytywny dla Nowakowskiego, orzekając, że sądy polskie skupiły się na podkreślaniu bariery komunikacyjnej pomiędzy ojcem i synem, a nie na tym, jak ją pokonać. Za to należy się Kacprowi odszkodowanie. Sędzia z Węgier Andreas Sajó pouczył też państwo polskie, że powinno nie tylko nie przeszkadzać, ale także pomóc ojcu z niepełnosprawnością. Bo wobec obywatela ma także „obowiązki pozytywne”.

Oprac. **em**



Wykluczenie komunikacyjne –

Poniższa korespondencja trafiła na naszą redakcyjną skrzynkę 27 maja, a więc jeszcze w trakcie trwania w Sejmie protestu młodych osób z niepełnosprawnością i ich opiekunów. Wskazuje ważne i – jak się okazuje powszechne – zjawisko radykalnie utrudniające osobom z niepełnosprawnościami z terenów wiejskich dostęp do rehabilitacji. Poza niewielkimi poprawkami redakcyjnymi zachowano pisownię oryginału.

Piszę tego maila w emocjach. Nie mam zwyczaju się żalić, ale skoro my niepełnosprawni jesteśmy „na tapecie”, dołożę i ja swoje pięć groszy. Jestem osobą niepełnosprawną od urodzenia, poruszam się o kulach od ok. 12 lat. Aby nadal tak było, potrzebuję systematycznej rehabilitacji. I tu większość czytających pomyśli, że kolejkę, trzeba pieniędzy, co za straszni lekarze, że każą tyle czekać itp. Otóż nie. Mój cykl rehabilitacji wygląda tak: raz w roku jestem w sanatorium na 3 lub 4 tygodnie. Nie wybieram miejsca, terminu i czasu i dlatego udaje mi się raz w roku. Nie grymaszę, że mam mieć plażmę, białe ręczniczki i środek sezonu letniego, bo ciepło. Już trzy razy wysłali mnie w marcu. Zabiegi wszędzie takie same, a potrzebuję o każdej porze roku. Kolejna rehabilitacja to turnus z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, ewentualnie jeden prywatny wyjazd za 1400 zł. Tak, są takie turnusy, gdzie rehabilitacja jest super. Obiekt przystosowany, ale warunki skromne, dlatego jest taniej. Samemu się sprząta w pokoju, w łazience i wyrzuca śmieci. To też jest dobra nauka samodzielnego życia. Fakt, że jestem o kulach, nie znaczy, że ktoś musi mnie wyręczać. Ludzie na wózku też sobie radzą. Nie jest to łatwe. O jednej kuli nie jestem w stanie iść, muszę mieć dwie, więc musiałam opracować technikę przyjsia do pokoju z kulą i z mopem, żeby umyć sobie podłogę. Potem wróciłam na taras, zostawiłam mop do suszenia, a zabrałam sobie kulę. Dałam radę i miałam dwa tygodnie rehabilitacji po 5 zabiegów dziennie – to najważniejsze.

Jak czytam, że ktoś na wózku musi jechać na turnus za 3–5 tys., to mnie trafia. Ja za takie pieniądze pojadę na 4 tygodnie, nie na 2.

Trzecim etapem jest oddział rehabilitacji. Zawsze jestem tam najmłodsza, a mam już prawie 40 lat. To gdzie są ci

młodzi potrzebujący rehabilitacji, ja się pytam? Nie ma ich w sanatorium, na turnusach czy w szpitalu. Sanatorium i szpital zawsze koliduje mi ze zdalną pracą zawodową, ponieważ muszę brać zwolnienie lekarskie. Staram się wykorzystywać też urlop, ale z racji krótkich umów często mi go brakuje. Raz w roku mam też rehabilitację dojazdową do przychodni. Tylko raz... Nie dlatego, że kolejkę. Powodem jest fakt, że mieszkam na wsi – a tu nie ma autobusów, którymi można by na nią dojechać. O przystosowanym nie marzę... Nie ma żadnego.

Dlatego uważam, że niepełnosprawni mieszkający w mieście z dostępem do komunikacji nie wykorzystują dostępnych możliwości.

Mieszkam pomiędzy dwoma małymi miasteczkami. Do każdego z nich na rehabilitację mam 17 km. Gdybym mieszkała w jednym z nich, nie brałabym zwolnień lekarskich na sanatorium czy szpital. W każdym są średnio 2–3 przychodnie, czyli korzystając z obu miast, można 4, a nawet 6 razy w roku jeździć na ćwiczenia do przychodni, prowadząc przy tym aktywne życie zawodowe i społeczne i być w pełni aktywnym, wydajnym pracownikiem. Tyle się mówi o aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Żał mi, że mam w dokumentach pracy coroczne zwolnienie lekarskie i naprawdę mam świadomość zmniejszonej wydajności jako pracownik przez te wyjazdy.

Ktoś powie: ...ale ci się należy, bo jesteś niepełnosprawna. A ja wam mówię – nie! Nie jestem żadna niepełnosprawna, trochę ślepa i kulawa i tyle. Mogę się rehabilitować, mogę pracować na 100 proc., a potrzebuję do tego jednej rzeczy – autobusu.

To nieprawda, że 500 zł, o które walczą w Sejmie, bardzo zmieni życie. Może trochę. Sto razy bardziej ułatwiłby mi je autobus. Ja jeszcze chowam dumę do



największy problem niepełnosprawnych z terenów wiejskich

kieszeni, piszę prośby o dojazd do zmotoryzowanych znajomych na portalu społecznościowym. Są na wsi starsi ludzie, którzy tego nie robią, płaczą w sklepach, nie leczą się. Dodatkowe 500 zł da nam pieniądze na leki, kropelkę dołoży do sprzętu, choć jeśli producenci podniosą ceny i tak już drogich rzeczy – realnie nam to nie pomoże.

Upominam się o siebie i o wszystkie osoby zamknięte na wsi. Jest nas trochę. W prośbie mówi się tylko o pieniądzach i o kolejkach – bzdury. Ja na wizytę u neurologa czekam 2 tygodnie, u okulisty też, u ortopedy miesiąc. Mówię tu o wizytach na Narodowy Fundusz Zdrowia i o rehabilitacji też przez NFZ finansowanej.

Nikt nie wspomina nawet, że istnieją miejsca z „komunikacyjnymi białymi plamami”, a kiedy mieszkanię stolicy czeka godzinę na przystosowany autobus, jest artykuł na całą stronę.

Dopiero teraz, od 2018 roku zacznę cykliczną, tygodniową nową terapię nierefundowaną przez NFZ, ale żeby były efekty, muszę je podtrzymywać zwykłą dojazdową rehabilitacją. Ona jest, ale my – mieszkańcy wsi, nie mamy jak z niej korzystać.

Jeśli czytam o kimś, kto może wyjść z domu i ma autobus, a nie miał rehabilitacji przez rok, to mi go nie szkoda. Nie miał, bo nie wpisał się do przychodni na początku roku, obudził się po czasie. Nie dlatego, że jej nie było. Skoro w moich małych miasteczkach jest, to w dużym tym bardziej.

Lekarzy mam wspinałych, rehabilitantki zaangażowane w pracę, sympatyczne. Do systematycznej rehabilitacji brakuje transportu. Ten należy się dzieciom i uczestnikom terapii zajęciowej. Pracującej osobie niepełnosprawnej – już nie.

Brawo za protest, wreszcie zaczyna się mówić o potrzebach osób niepełnosprawnych. Mam jednak świadomość, że może on pomóc tylko tym, którzy i tak mają już dobrze, ale nie korzystają ze wszystkich możliwości. Niepełnosprawni mieszkańcy wsi i tak zostaną na lodzie. Zupełnie inaczej wygląda świat osób ciężko niepełnosprawnych, leżących. Pisząc ten artykuł i nakreślając swoją sytuację, miałam na myśli osoby niepełnosprawne, które jednak są w stanie wyjść z domu. Nie chcę nikogo urazić. Przedstawiam fakty na podstawie swojego życia.

Pozdrawiam z nadzieją na zwrócenie uwagi na brak komunikacji i dostępności na terenach wiejskich.

Marta Świć

Potwierdzeniem obserwacji i wniosków Autorki jest artykuł przytoczony poniżej, który ukazał się w Kurierze PAP 30 maja.

Publiczna komunikacja autobusowa poza dużymi miastami jest na skraju upadku. Do 20 proc. polskich wsi nie dociera jakkolwiek transport publiczny, a do wielu pozostałych nie więcej niż 2 autobusy dziennie – alarmują organizacje pozarządowe.

W Polsce transport publiczny poza dużymi miastami, szczególnie tam, gdzie nie dociera kolej, a także na terenach wiejskich, przeżywa głęboki kryzys. Z dawnej sieci PKS zlikwidowano już połowę tras. Od 2004 r. liczba kursów komunikacji publicznej spadła tam o 40 proc. O tyle samo od tego czasu zmniejszyło się średnie napełnienie autobusów. Od 1993 r. pozamiejski transport autobusowy stracił 75 proc. pasażerów. Takie zatrważające statystyki przekazują organizatorzy kampanii obywatelskiej #MyPasażerowie – Ratujmy transport w regionach. Prowadzą ją: Fundacja Pro Kolej, Instytut Spraw Obywatelskich, Klub Jagielloński i Fundacja Nowe Spojrzenie. Do ich apelu w tej sprawie przyłączyli się także Kongres Ruchów Miejskich. Organizatorzy kampanii dużo mówią także o samorządach. Twierdząc, że ponad 60 proc. gmin w ogóle nie zajmuje się transportem publicznym, 50 proc. skontrolowanych przez NIK samorządów nie badało i nie analizowało potrzeb przewozowych w tym zakresie, a gminy, w których nie istnieje organizowana przez samorząd komunikacja publiczna, zamieszkuje 13,8 mln osób. „Jeżeli nie posiadają własnego samochodu, a w ich miejscowości nie ma przystanku kolejowego, to skazani są na łaskę lub niełaskę przewoźników autobusowych” – czytamy w materiałach dotyczących akcji. „0 proc. pewności dojazdu, częstotliwości, standardu i bezpieczeństwa gwarantuje obecny system transportu autobusowego w regionach”.

Problem „wykluczenia komunikacyjnego” poza dużymi miastami pogłębia nieustająca likwidacja kolejnych połączeń autobusowych. W praktyce oznacza to, że mieszkańcy wielu miejscowości, nieposiadający własnego auta czy prawa jazdy, mają ogromne problemy z dojeżdżaniem do pracy, do lekarza, do szkoły. Wielu rodziców jest skazanych na codzienne dowożenie swych dzieci do szkół średnich. – Wybierając szkołę średnią, uczniowie z terenów wiejskich sugerują się często nie jej poziomem czy profilem, ale tym, czy da się do

niej dojechać transportem publicznym lub czy rodzice będą mogli ich do niej dowozić – mówi Bartosz Jakubowski z Klubu Jagiellońskiego. Jakub Majewski z Fundacji Pro Kolej wskazuje, że ten problem dotyczy, choć w mniejszym stopniu, także miejscowości, do których docierają tory kolejowe. Jako przykład przytacza Karpacz, który ma linię kolejową, ale mimo to od kilkunastu lat pociągi pasażerskie do niego nie jeżdżą (ta linia wymaga remontu).

Organizatorzy kampanii postulują przede wszystkim likwidację tzw. białych plam transportowych, czyli miejsc, do których nie dociera żaden transport publiczny. Chcą, by:

- zdefiniować minimalne standardy gwarantowane wszystkim obywatelom,
- porzucić mit o samofinansowaniu się komunikacji autobusowej (transportu publicznego nie da się finansować z samych wpływów z biletów),
- sięgnąć po oszczędności, jakie przynosi konkurencyjny wybór przewoźnika (przetargi na obsługę linii i połączeń zamiast monopolu samorządowego przewoźnika mogą obniżyć koszty o 30 proc. – tak było w Niemczech),
- zlikwidować nadużycia towarzyszące refundacji ulg ustawowych (chodzi m.in. o wyludnianie ulg na podstawie fikcyjnych biletów),
- przekazać część z rosnących przychodów podatkowych samorządom – jako podstawę systemu finansowania transportu publicznego,
- wskazać szczebel samorządu odpowiedzialny za organizację transportu autobusowego i wyposażyć w narzędzia do realizacji tej misji,
- uprościć system ulg i ujednolicić go dla komunikacji autobusowej i kolejowej.

Organizatorzy akcji domagają się, by te postulaty zostały uwzględnione w przygotowywanej przez rząd od dłuższego czasu nowelizacji ustawy o publicznym transporcie zbiorowym. Przestrzegając, że dalsze przedłużanie się prac nad tą ustawą może doprowadzić do tego, że „nie będzie już czego ratować”.

– To już nie tylko regres – mówi Bartosz Jakubowski z Klubu Jagiellońskiego. – Komunikacja autobusowa poza miastami jest na skraju upadku. Jeśli teraz nic z tym nie zrobimy, niebawem sytuacja stanie się nieporównanie gorsza niż obecnie: publiczny transport autobusowy zostanie nam tylko w miastach.

Źródło: Kurier PAP



Długo żył w przekonaniu, że fryzjerstwo dla jednoręki osoby jest niemożliwe. Dziś zna swoją wartość, ma wyrobioną markę w tej branży, a z jego usług skorzystał m.in. Andrea Bocelli. Tomasz Karcz jest też ceniony jako projektant mody

Rano wizyta w szwalni, rozmowa z krawcową, wspólne wymyślanie nowych fasonów i krojów. Później przyjmowanie klientów. To założenie z dzieciństwa, które Tomasz Karcz przeniósł do dorosłego życia. – Urodziłem się z niepełnosprawnością, ale jako dziecko nie wiedziałem, że jestem niepełnosprawny. Po prostu byłem zwykłym chłopakiem, który nie ma dłoni. Nie traktowałem tego jako niepełnosprawności. Od wczesnego dzieciństwa widziałem ludzi, którzy nie chodzą, nie mówią, nie mają kontaktu z rzeczywistością czy wymagają permanentnej opieki – opowiada 33-latek. Na jego wrażliwość i empatię wpływ miały pierwsze wyjazdy wakacyjne. Obozy i kolonie spędzał z podopiecznymi Stowarzyszenia

Świat mody na dłoni

Tekst i fot. Marcin Gazda

Na Rzeczą Dzieci i Osób Niepełnosprawnych z Ostrowca Świętokrzyskiego, skąd pochodzi. Pomagał innym, została w nim zakorzeniona potrzeba działania. Angażuje się w różne akcje, swoją postawą potrafi inspirować. Nie bez powodu został jednym z bohaterów publikacji „Lista Mocy. 100 najbardziej wpływowych Polak i Polaków z niepełnosprawnością”. – Traktuję to raczej jako zachętę i mobilizację do kolejnych działań oraz wyzwani niż jako nagrodę za jakiś okres. Piszą do mnie m.in. matki małych dzieci niepełnosprawnych. Najczęściej są to maile z podziękowaniami, że pokazałem im inne spojrzenie na życie. One wcześniej miały poczucie, że niepełnosprawność to jest smutek, cierpienie, coś, co zamyka, a nie otwiera. Jednak tak nie musi być – mówi.

Od lalek do VIP-ów

Z usług fryzjerskich Tomasza Karcza skorzystał m.in. Andrea Bocelli. – Mam świadomość, że po prostu jestem dobry w tym fachu i nie przemawia przeze mnie nieskromność. Długo pracowałem, żeby duże warszawskie agencje zwracały się do mnie z takimi zleceniami. Doświadczenie było bardzo ciekawe. Dla mnie ważne, że jako osoba niepełnosprawna cesałem artystę, który też jest osobą niepełnosprawną – opisuje.

Budowę swojej marki rozpoczął na korytarzu akademika. Tam strzygł koleżanki, których rekomendacje pomogły w zdobyciu zróżnicowanej klienteli. Wówczas ostatecznie postawił na fryzjerstwo. Oznaczało to rezygnację z dalszej nauki w Szkole Artystycznego Projektowania Ubioru w Krakowie. Decyzję podjął kilka miesięcy przed zakończeniem dwupięcioletniego kształcenia. Fryzjerstwem zainteresował się w dzieciństwie. Jako niespełna pięcioletek brał nożyczki do papieru, aby lalkom podcinać włosy. Już wtedy analizował linie cięcia. – Od zawsze wykazywałem się pewną intuicją i wyczuciem rzeczy, które robię zawodowo. Pod tym względem miałem bardzo lekką drogę. Jednak urodziłem się i wychowałem w ograniczonym środowisku, wszyscy mieliśmy podcięte skrzydła – opowiada.

Dla niego oczywiste było, że nie nadaje się do fryzjerstwa. Wtedy nawet nie myślał o złożeniu dokumentów do szkoły zawodowej. Edukacji w niej nigdy nie podjął, ale za jednym razem zdał egzamin czeladniczy i mistrzowski. Dokonał tego w czerwcu 2016 r. w Tarnowie.

Kierunek moda

Do Warszawy wyjechał po ukończeniu liceum w Ostrowcu Świętokrzyskim. Dołączył do



studentów resocjalizacji Akademii Pedagogiki Specjalnej. Początkowo chciał dostać się do Międzynarodowej Szkoły Charakterystyki Marii Ewy Dziewulskiej. Jednak w sekretariacie usłyszał, że nie ma szans na rozpoczęcie nauki ze względu na niepełnosprawność. – To była opinia pani od przyjmowania wniosków, a nie od podejmowania ostatecznych decyzji. Na tamten moment stanowiła dla mnie autorytet, ale życie jest bardzo cudowne. Później współpracowałem z nimi, bez tego wykształcenia uzyskanego u nich – opowiada.

Do spotkania doszło na planie filmu *Katryń* w reżyserii Andrzeja Wajdy. Produkcja zbiegła się z jednym z najbardziej intensywnych okresów w życiu zawodowym Tomasza Karcza. Wówczas poszukiwał odpowiedniego zajęcia dla siebie, pracując po kilkanaście godzin na dobę. Zajmował się makijażami, charakterystyką, usługami fryzjerskimi, projektowaniem, stylizowaniem ubrań oraz scenografią do sesji zdjęciowych. Ponadto uczestniczył w pokazach jako model i pozował w sesjach zdjęciowych. Do tych ostatnich trafił dzięki propozycji, którą otrzymał od nieznajomej kobiety na ulicy Marszałkowskiej. Początkowo nie chciał skorzystać z oferty, zaslaniając się



niepełnosprawnością. Już w środowisku mody dowiedział się o Szkole Artystycznego Projektowania Ubioru w Krakowie. – Pomyślałem, że może to jest właśnie miejsce dla mnie. Po niespełna roku zrezygnowałem ze studiów w Warszawie, a 15 lat temu moda nie była traktowana poważnie. Warto odrzucić stereotypy, zajrzeć w głąb siebie i naprawdę poszukać tego, czego się chce. Im bardziej to będzie dziwaczne, freakowe, pokręcone, tym większe są szanse na osiągnięcie sukcesu – mówi.

Widoki na przyjaźń

Krakowska pracownia Tomasza Karcza nie należy do typowych. Znajduje się w nowym bloku przy ul. Dworskiej. Nie ma żadnego szyldu ani nawet informacji na domofonie. Chętni muszą się dostać na ostatnie, siódme piętro. Z pokoju, w którym wykonywane są usługi fryzjerskie, rozpościera się wspaniały widok na miasto.

– Cała moja praca wygląda inaczej, chcę budować na innych poziomach relacje z moimi klientami. Ja się z nimi zaprzyjaźniam i zwiadam na dłużej. Bardzo często nie podejmujemy tematu, co dziś robimy. Po prostu patrzę i zaczynam pracować, to jest kwestia zaufania.

Chyba że ktoś sobie życzy coś szczegółowego – mówi. Dodaje, że ma klientki m.in. w Szwecji. Jeszcze w lutym do krakowskiej pracowni zawiła ekipa telewizyjna, aby nakręcić odcinek programu *SuperLudzie*. Twórcy zaakcentują zamilowanie głównego bohatera do mody.

Tomasz Karcz przygotowuje się do uruchomienia swojego pierwszego sklepu internetowego. Jednocześnie pracuje nad nową kolekcją. Będzie ona dużo bardziej stonowana kolorystycznie, ale nie do końca spokojna. Kolor ustąpi miejsca formie, pojawiają się bardziej skomplikowane kształty i formy geometryczne. Daty premiery nie podaje, żeby uniknąć dodatkowego stresu i pośpiechu.

– Nie dam się stłamsić, że coś muszę. Jeżeli chcesz być najbardziej popularnym, to możesz nawet nie umieć tego robić, po prostu musisz być świetnym biznesmenem. Moim celem pozostaje samorozwój, przede wszystkim projektowanie, czyli robienie rzeczy, których nie było. W popularnej modzie nie ma na to miejsca, tam jest odtwórczość – podsumowuje Tomasz Karcz.

■



W trakcie realizacji jest projekt mody specjalnie dla dziewczyn z niepełnosprawnościami. „MONOMODA – żurnal internetowy” jest projektem współfinansowanym ze środków EFS (IV Oś Priorytetowa PO Wiedza Edukacja Rozwój, Działanie 4.1 Innowacje społeczne).

Każda może być modelką

Jego najistotniejszym celem jest inwestycja w polepszenie sytuacji osób z niepełnosprawnościami w zakresie wybranych czynności z życia społecznego, obywatelskiego, rodzinnego i zawodowego przez zaproponowanie zmian wizerunku oraz utrwalenie tych rozwiązań redukujących ich bariery psychospołeczne i mentalne.

„MONOMODA – żurnal internetowy” to projekt Małgorzaty Zaleckiej, którego celem jest budowanie społecznej akceptacji i udowodnienie, że kobiety z różną niepełnosprawnością są piękne i atrakcyjne. Projekt wychodzi naprzeciw stereotypowemu postrzeganiu kobiet z niepełnosprawnością i skupia się na podkreśleniu piękna kobiety, nie na niepełnosprawności.

– Chodzi po prostu o poszukiwanie jeszcze lepszych, nowatorskich rozwiązań, odpowiadających na potrzeby społeczne, na choćby

mały wycinek rzeczywistości. Projekt ma na celu budowanie społecznej akceptacji osób niepełnosprawnych, pokazywanie ich w codziennym życiu w atrakcyjnych odsłonach – mówi autorka projektu, Małgorzata Zalecka.

W trakcie realizacji projektu stylistka przede wszystkim rozmawia z uczestniczką. I stara się dopasować strój do jej urody, osobowości, zainteresowań, tak aby ubiór wyrażał charakter modelki. Poprzez indywidualny dobór stroju z uwzględnieniem konkretnego rodzaju niepełnosprawności, stylistka podpowiada, jak poczuć się atrakcyjnie i swobodnie. W założeniu projektu chodzi o podkreślenie atutów kobiecego ciała oraz pokazanie modelkom, że niepełnosprawność nie powinna wpływać na samoocenę, odbierać kobiecej charyzmy i atrakcyjności. Kluczem nie jest idealne ciało, a odnalezienie własnego stylu i kreowanie swego wizerunku.

Stylista uczy uczestniczkę, jak strojem tuszować niedoskonałości. Poprzez odpowiednie zastosowanie tkanin, deseni można wymodelować optycznie talię, wysmuklić sylwetkę, zmniejszyć nie lubiane nierówności. Buty na płaskiej podeszwie często będą właściwsze niż wysokie obcasy ze względu na stabilność i bezpieczeństwo.

Ogromne znaczenie dla osób z niepełnosprawnością ma komfort. Ważne jest, aby ubrania były wygodne i łatwe do włożenia, np. zapięcie z przodu ułatwi zakładanie stroju, odpowiednia długość sukienki – swobodę jej noszenia. W przypadku modelki na wózku nie bez znaczenia będzie długość rękawów, która powinna zapewnić komfort przy manewrowaniu. Dla odmiany, w tym przypadku zapięcie nie powinno być z tyłu, żeby nie uwierało, a na nogach – przewrotnie – można mieć szpilki. Autorka projektu preferuje sukienkę jako najbardziej charakterystyczny element damskiej garderoby. Sukienka nie tylko

dodaje kobiecości, ale modeluje i podkreśla kobiece atuty.

Do udziału w projekcie zapraszane są dziewczyny z różnymi widocznymi niepełnosprawnościami fizycznymi: na wózkach, po amputacjach, niskiego wzrostu. Stylistki projektu wspólnie z modelkami ustalają odpowiedni zestaw ubrań i dodatków, w którym uczestniczki poczuć się dobrze i wygodnie, a przede wszystkim kobieco. Projekt prowadzony jest z wielką kulturą, taktownie, z wyczuciem i empatią. Kreacje są różnorodne, dają poczucie elegancji, dziewczęcości i lekkości. Inspirują i zachęcają do zwracania większej uwagi na swój wizerunek. Autorzy strony cały czas poszukują nowych modelek, dlatego warto hashtagować swoje zdjęcia #monomoda – ten tag jest przeglądany przez stylistów projektu. Wszystkie aktualne sesje oraz więcej informacji znajdziesz na stronie monomoda.org. Zajrzyj także na Facebooka i Instagram projektu!

Oprac. em, fot. FB

Nowa kampania River Island

„Etykiety są dla ubrań, ale nie dla ludzi” – to hasło przyswiewca River Island już od jakiegoś czasu. Wcześniej do kampanii zaproszono między innymi chłopca z zespołem Downa, a teraz można zobaczyć dorosłych modeli, którym daleko do „idealów” z wybiegów.

Tym razem do akcji pod szyldem „Labels Are For Clothes” zaangażowano osoby, które zmagają się z różnego rodzaju niepełnosprawnościami.

Uśmiechnięty mężczyzna na wózku inwalidzkim, kobieta w rozmiarze plus size czy dziewczyna z zespołem Downa – to tylko niektóre z postaci, jakie reklamują kolekcję River Island na jesień i zimę 2018/2019.

„Powitajmy jesień z ludźmi, którzy odrzucają stereotypy. Pamiętajcie, etykiety są dla ubrań!” – przekonują odpowiedzialni za najnowszą kampanię brandu.

em



Wiara bez barier. Miganie Ewangelii

Marcin Gazda, fot. udostępnione przez Duszpasterstwo Niesłyszących Diecezji Tarnowskiej

15 października odbyła się Ogólnopolska Konferencja Duszpasterstwa Niesłyszących „Jak dziś można głosić Ewangelię Niesłyszącym? – Szanse, wyzwania i zagrożenia”. W budynku Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie spotkali się księża z większości diecezji. W dyskusji uczestniczyli też przedstawiciele m.in. Polskiego Związku Głuchych oraz Oddziału Małopolskiego PFRON.

To była pierwsza od lat tego typu konferencja. Patronat honorowy nad nią objęli metropolita katowicki arcybiskup Wiktor Skworec oraz biskup diecezjalny tarnowski Andrzej Jeż. Wydarzenie zostało zorganizowane w 170. rocznicę śmierci ks. Jakuba Falkowskiego, pierwszego duszpasterza Niesłyszących i założyciela pierwszej szkoły dla Głuchych w Polsce. Ponadto w tym roku przypada 60. rocznica ustanowienia Ogólnopolskiego Centrum Duszpasterstwa Niesłyszących.

– W ostatnich miesiącach zmienił się też Krajowy Duszpasterz Niesłyszących. Został nim ks. Łukasz Pasuto, który chciał się spotkać ze wszystkimi, ale nie miał kontaktów do duszpasterzy. Poprosił mnie, żebym pod jego przewodnictwem zorganizował pierwsze spotkanie, ponieważ byłem zaangażowany w przygotowania ŚDM. Przybyli przedstawiciele 30 diecezji – powiedział „NS” ks. Damian Migacz, duszpasterz niesłyszących w diecezji tarnowskiej. Dodał, że właśnie w Tarnowie została w latach 80. wydana książka *Duszpasterstwo głuchoniemych* księdza prałata Adama Nowaka. Nestor duszpasterzy osób niesłyszących w Polsce, mający 91 lat, wziął udział w konferencji.

Wspólne działanie

Celem wydarzenia było nie tylko skontaktowanie środowiska duszpasterstwa, ale także nawiązanie relacji z podmiotami, które działają na rzecz osób niesłyszących. Wątki dotyczące potrzeb Głuchych w Polsce i ich sytuacji cywilno-prawnej przedstawiła sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych w Warszawie, Bożena Borkowska. Z kolei prezes OM PZG w Krakowie Adam Stromidło skupił się na tematyce współpracy z Duszpasterstwem Niesłyszących. – Wiele lat temu podstawy Duszpasterstwa budowali ks. infułat Jerzy Bryła z archidiecezji krakowskiej

i ks. prałat Adam Nowak z diecezji tarnowskiej. Teraz mamy młodych duszpasterzy, są organizowane różne wydarzenia, m.in. spotkania integracyjne, katechezy i pielgrzymki – opisał.

Dyrektor OM PFRON Marta Mordarska przedstawiła projekty Funduszu pomagające osobom z niepełnosprawnością słuchu. W gronie prelegentów miał się znaleźć dyrektor Caritas Polska ks. Marcin Iżycki, który ze względu na zmianę planów nie przybył do Tarnowa.

Szanse i wyzwania

Dyskusja dotyczyła też powstającej aplikacji Duszpasterstwo Niesłyszących. Dzięki niej w jednym miejscu znajdą się materiały z różnych stron internetowych. Z wszystkich diecezji pojawiają się aktualności dotyczące osób niesłyszących. Nie zabraknie migających modlitw, czytań, kazań oraz katechez.

– Aplikacja zacznie działać pod koniec października lub na początku listopada, przynajmniej na takim etapie początkowym, szablonowym.



Najpierw będzie tylko na naszym tarnowskim podwórku, tu ją chcemy wypróbować – poinformował ks. Damian Migacz.

Jak zauważył Adam Stromidło, potrzebne są też rozwiązania systemowe. Duszpasterze, którzy dopiero wchodzą do środowiska, mają bardzo ograniczony czas dla osób z niepełnosprawnością słuchu. Wpływ na to mają codzienne obowiązki w parafiach. Ponadto wikariusze po dwóch-trzech latach są przenoszeni, często z dala od dotychczasowych miejsc. Często zastępują ich księża, którzy nie znają języka migowego. Bardzo duża rotacja sprawia, że opieka duszpasterska nie jest wypełniana na poziomie oczekiwanym przez niesłyszących wiernych.

– Ta konferencja była potrzebna, żeby do biskupów dotrzeć z głównymi postulatami. One otwierają dalsze propozycje, m.in. związane z nowymi technologiami i większym wsparciem, również materialnym – podkreślił prezes OM PZG w Krakowie.



Edukacja w Krakowie. Sport dla każdego

Tekst i fot. Marcin Gazda

Sporo atrakcji przygotowano w ramach Otwartego Dnia Centrum Sportu Niepełnosprawnych. Uczniowie krakowskich szkół podstawowych mieli szansę m.in. pojeździć na handbike'ach, poczuć się jak koszykarze na wózkach, a także poznać słowa w języku migowym. Wydarzenie zostało zorganizowane 18 października przez Fundację Poland Business Run.

Zmienić postrzeganie osób z niepełnosprawnościami przez lokalną społeczność, w szczególności w środowisku młodzieży szkolnej – to główny cel imprezy w Hali 100-lecia KS Cracovia 1906 wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych. Dzień Otwarty odbył się po raz drugi, poprzednio został zorganizowany 18 czerwca, krótko po otwarciu obiektu.

W programie znalazła się prezentacja wybranych dyscyplin uprawianych w Krakowie przez sportowców z niepełnosprawnościami. Pierwszych emocji dostarczył goalball. Dla licznie zgromadzonej publiczności został rozegrany pokazowy mecz. Umiejętności zawodników obserwowały z trybun m.in. dyrektor Biura ds. Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Krakowa Elżbieta Kois-Żurek oraz prezes Fundacji Poland Business Run Agnieszka Pletzi.



Po zakończeniu rozgrywki uczniowie mieli okazję nie tylko spróbować swoich sił w tej dyscyplinie. Na chętnych czekały rowery ręczne, ergometry oraz stoły do tenisa stołowego. Ponadto można było skorzystać z wózka, aby poczuć emocje związane z koszykówką i szermierką, a także z pokonywaniem toru przeszkód.

O dyscyplinach sportu opowiadali m.in. handbiker Rafał Szumiec, Tomasz Koźmiński i Sławomir Charnaj z Fundacji For Heroes. Długie kolejki ustawiły się do stoiska z darmowym cateringiem. Można było go uzyskać pod warunkiem użycia podstawowych zwrotów w języku migowym.

Marcin Królikowski, koordynator Centrum Sportu Niepełnosprawnych Zainteresowanie ze strony szkół przerosło nasze oczekiwania. Byłem przekonany, że w imprezie weźmie udział maksymalnie 80 dzieci. Okazało się, że przyszło ich ponad 300. To naprawdę sporo i bardzo się z tego cieszę.

W lutym ma się odbyć kolejny Dzień Otwarty. Chcemy sięgać coraz dalej. Zaczęliśmy od okolicznych placówek, następnym razem poszerzymy promień działania. Mam nadzieję, że sukcesywnie uda nam się ściągnąć do nas wszystkie szkoły krakowskie i w pewien sposób wyedukować uczniów.

Ci młodzi ludzie, kiedy za kilka lat zobaczą np. kogoś na handbike'u, nie zrobią z tego widowiska. Nie będą wskazywać palcem, nie zrobią zdjęcia, aby pochwalić się rodzinie spotkaną „ciekawostką”. Nasza impreza ma pokazywać, że sport osób niepełnosprawnych jest czymś normalnym.

Srebrna Sztanga po raz 38.!



13 października we wrocławskim hotelu Novotel o Srebrną Sztangę rywalizowali ciężarowcy z Polski, Rosji, Węgier i Słowacji. Dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Gminy Wrocław i PFRON zawody stały na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym. Srebrna Sztanga to możliwość kolejnego sprawdzenia się przed przyszłorocznymi mistrzostwami świata. W maju br. polska reprezentacja bardzo dobrze wypadła na otwartych mistrzostwach Europy we Francji, 11 razy stojąc na podium, i jest uznawana za jedną z najlepszych w Europie.

W tym roku podczas Srebrnej Sztangi w rywalizacji kobiet open świetnie wypadły Justyna Kozdryk (Start Radom), która w kat. do 45 kg pobiła o 1 kg należący do niej rekord kraju, wyciskając 100 kg, oraz Małgorzata Hałas-Koralewska (Hałas Team Strzelin) – w swojej kategorii 61 kg wycisnęła 125 kg, poprawiając swój rekord Polski o 5 kg. Warto także docenić startujące juniorki Annę Kubaszewską i Martę Cieślińską.

W rywalizacji open mężczyzn do 72 kg dominowali Rosjanie, zajmując dwa pierwsze miejsca, trzecie miejsce zajął Grzegorz Lanzer ze Startu Koszalin, podnosząc 182 kg. W kategorii open powyżej 72 kg dwóch zawodników z Hałas Team Strzelin stanęło na podium. Najlepszy był Wawrzyniec Latus (209 kg), a trzeci Tomasz Kociubiński (180 kg).

Rekordzistą okazał się także Zbigniew Marlak z gdańskiego Startu, który jako jedyny ze startujących zawodników uczestniczył we wszystkich edycjach Srebrnej Sztangi.

Podczas tegorocznej edycji została przyznana nagroda im. Karola Malickiego, nieżyjącego już jednego ze współtwórców Srebrnej Sztangi. Wyróżnienie zawsze przyznawane jest jednemu z zawodników Wrocławia za długoletnie, godne reprezentowanie klubu. W tym roku wyróżniono Tomasza Zawadzkiego. Sponsorem nagrody jest ELWAT Elektromechaniczna Spółdzielnia Inwalidów we Wrocławiu.

kat, fot. Justyna Kozdryk, start.wroclaw.pl

Mistrzostwa Świata w tenisie stołowym – siedem medali Polaków!

W rozgrywających się w Słowenii, w miastach Laskot i Celje, 7. Mistrzostwach Świata Niepełnosprawnych w tenisie stołowym wzięło udział 325 zawodników z 54 krajów, w tym 16 polskich tenisistów. Odbływały się one w terminie 15–20 października.

W Celje polska reprezentacja sięgnęła po siedem medali. Mistrzami świata i absolutnymi gwiazdami naszej ekipy byli Patryk Chojnowski i Natalia Partyka, którzy po widowiskowych rozgrywkach wywalczyli złote medale.

Już na etapie ćwierćfinału indywidualnego turnieju klasy 2. Marek Chybiński, Damian Fira i Piotr Grudzień niestety zaliczyli po dwie porażki i tym samym nie przeszli do dalszych rozgrywek. Pozostała trzynastka biało-czerwonych zaważczyła o medale.

Tytuł wicemistrzyni świata i srebrny medal wywalczyła Karolina Pęk (kl. 9), która może pochwalić się trzema medalami igrzysk paraolimpijskich. W Słowenii dorzuciła więc następne ważne trofeum do swoich osiągnięć. W finale rywalizacji singlistów w kl. 2. Rafał Czuper, wicemistrz paraolimpijski z Rio de Janeiro w rywalizacji drużynowej, uległ rywalowi, którym był Fabien Lami-rault, aktualny mistrz paraolimpijski. Pokonał on naszego reprezentanta 3:0 (11:7, 13:11, 11:6). Rafał Czuper zdobył więc ponownie srebro i tytuł wicemistrza.

Kolejne srebro do swojej kolekcji dorzuciła także Krystyna Łysiak. Nasza tenisistka w finale przegrała po pięciosetowym pojedynku z Rosjanką Jeleną Prokofiejewą. Listę medalistów uzupełniają: Dorota Buclaw – brąz w kl. 1-2 oraz Marcin Skrzynecki – także brąz – w kl. 8. W finałowym meczu rywalem Patryka Chojnowskiego – złotego medalisty igrzysk paraolimpijskich w Londynie – był Denisław Stefanov Kodjabashev z Bułgarii, mający także w swoim dorobku złoto. Nasz zawodnik pewnie obronił w Słowenii tytuł najlepszego tenisisty świata w klasie 10., pokonując go w trzech setach (12:10, 11:2, 11:9).

W tej samej klasie niepełnosprawności wśród kobiet najlepsza okazała się Natalia Partyka, najbardziej rozpoznawalna polska paraolimpijka. Obroniła, tak jak Chojnowski, tytuł mistrzowski sprzed czterech lat z Pekinu. Partyka po raz kolejny pokazała swoją dominację.

Medaliści MŚ w tenisie stołowym:

Złote medale:
Natalia Partyka (kl. 10),
Patryk Chojnowski (kl. 10).
Srebrne medale:
Rafał Czuper (kl. 2),
Karolina Pęk (kl. 9),
Krystyna Łysiak (kl. 11).
Brązowe medale:
Dorota Buclaw (kl. 1-2),
Marcin Skrzynecki (kl. 8).



Oprac. Ika

Polscy parabadmintoniści z 9 medalami ME!



W Rodez we Francji, od 1 do 4 listopada odbyły się Mistrzostwa Europy w parabadmintonie. VYV BWF European Para-Badminton Championships 2018.

Polskę reprezentowało 7 zawodników: Maria Bartus, Daria Bujnicka, Oliwia Szmigiel (kategoria SS6), Bartłomiej Mróz (kategoria SU5), Jakub Sikorski (kategoria WH1), Denis Grzesiuk (kategoria SL4), Katarzyna Ziębik (kategoria SL3).

Złoto w singlu zdobył Bartłomiej Mróz, pokonując Ilkera Tuzcu z Turcji. Natomiast drugie złoto zdobył w deblu właśnie w parze ze swoim finałowym rywalem z singla.

Złoty medal w singlu zdobyła także Katarzyna Ziębik. Z kolei wicemistrzostwo

Europy wywalczyła Maria Bartus w mikście SS 6 w parze z Anglikiem Isaakiem Dalglissem oraz para Daria Bujnicka / Oliwia Szmigiel w deblu żeńskim SS 6. Brązowe medale zdobyły: Katarzyna Ziębik w deblu kobiet SL 3 – SU 5 w parze z Zehrą Bağlar (Turcja), Oliwia Szmigiel i Maria Bartus w singlu SS 6 oraz Oliwia Szmigiel w mikście SS 6 w parze z Serbem Djordjem Koprivicą. Na mistrzostwach w Rodez biało-czerwona drużyna zwyciężyła w 3 grach, zdobywając w sumie 9 medali.

Oprac. Ika

Parakolarze dominowali na Majorce

W dniach od 1 do 4 listopada na Majorce odbyły się zawody Hand Bike Tour 2018. Zawody rozpoczęły się od rywalizacji drużynowej, w której polscy zawodnicy nie startowali. Natomiast świetnie wypadli w rywalizacji indywidualnej. Polskę reprezentowało trzech parakolarzy. Rafał Wilk (Stal Rzeszów) był najlepszy w kategorii open i H4. W kategorii H3 triumfował Rafał Szumiec z Veloaktiv Kraków, drugi był Mateusz Witkowski z IKS Smok Ormeta.

kat

Maciej Lepiato paralekkoatletą roku

Maciej Lepiato został utytułowany paralekkoatletą roku w rankingu Złote Kolce 2018. Nagrody te od blisko 50 lat przyznawane są najlepszym polskim lekkoatletom.

Złote Kolce są uznawane za najbardziej prestiżowy ranking w polskiej lekkoatletyce. Klasyfikacja jest prowadzona przez „Przegląd Sportowy” oraz Polski Związek Lekkiej Atletyki na podstawie punktów przyznawanych za rezultaty uzyskane na imprezach sportowych. W tym roku nagrody przyznano już po raz 49.

Maciej Lepiato otrzymał tytuł paralekkoatlety roku 2018. Zawodnik zdobył w tym roku złoty medal w skoku wzwyż na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy osób z niepełnosprawnością.

Wielokrotnie stawał też na podium imprez międzynarodowych i krajowych, także tych dla pełnosprawnych sportowców – wywalczył m.in. brązowy medal na mistrzostwach Polski seniorów.

Tytułem paralekkoatlety roku została uhonorowana również Lucyna Kornobys (pchnięcie kulą, rzut oszczepem i dyskiem), a Anita Włodarczyk (rzut młotem) i Wojciech Nowicki (rzut młotem) zajęli pierwsze miejsce w rankingu sportowców pełnosprawnych.

pr



Mistrzostwa Polski w Bocci 2018



W niedzielę 18 listopada w Zamościu zakończyły się Mistrzostwa Polski w Bocci wieńczące Polską Ligę Bocci 2018. W zawodach zorganizowanych przez Polski Związek Bocci i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu wystartowało 35 zawodników z 12 klubów i stowarzyszeń.



Polska Liga Bocci miała w tym roku 4 turnieje eliminacyjne organizowane od maja do października, rozgrywane indywidualnie w 5 grupach startowych. Do mistrzostw zakwalifikowali się zawodnicy z najwyższymi lokatami w ogólnopolskim rankingu obejmującym ponad 60 sportowców. Mistrzami Polski zostali: w grupie BC1 – Damian Matoga – „Start” Poznań, w grupie BC2 – Marika Furtak – IKS Zieloni Zielona Góra, w grupie BC3 – Damian Iskrzycki z asystentem Dariuszem Borowskim – „Start” Bielsko-Biała, w grupie BC5 – Robert Dąbrowski – IKS Zieloni Zielona Góra. W grupie BC4 zwyciężył Dominik Walczyk – „Start” Bielsko-Biała. Podczas uroczystości otwarcia mistrzostw wręczono Puchar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w uznaniu wybitnych osiągnięć sportowych w roku stulecia odzyskania niepodległości. Puchar przyznano Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu – organizacji niezwykle zasłużonej dla powstania i rozwoju polskiej bocci.

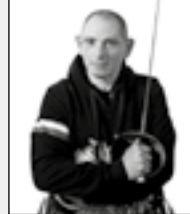
Boccia jest najszybciej rozwijającym się sportem paraolimpijskim w świecie. Podobnie jest w naszym kraju. Polski Związek Bocci zrzesza 24 organizacje, ale dyscyplina uprawiana w formie integracyjno-terapeutycznej ma bardzo szeroki zasięg szacowany na ponad 200 szkół, WITZ, ośrodków, stowarzyszeń itp. Boccia paraolimpijska jest sportem skierowanym do osób z zaburzeniami centralnego układu nerwowego, tj. z MPD (mózgowym porażeniem dziecięcym), zanikami mięśniowymi lub uszkodzeniem obwodowego układu nerwowego. Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski (IPC) podkreśla szczególne znaczenie w ruchu paraolimpijskim Sportowców Wymagających Wysokiego Wsparcia (Athletes with High Support Needs – AHSN). Zawodnicy bocci są zaliczani do tej grupy – wymagają wysokiego poziomu wsparcia w większości czynności życiowych, w tym samoobsługowych, ale także w szkoleniu i grze. Zawody pod patronatem prezydenta Zamościa sfinansowały Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz PFRON.

Organizatorzy:
PZBocci www.polskaboccia.pl
AKS-ON Aktywny Klub Sportowy Osób Niepełnosprawnych „Krok za krokiem” w Zamościu <http://www.sportmpd.spdn.pl/>
Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu <http://www.spdn.pl/>
Wyniki Mistrzostw Polski w Bocci w Zamościu na stronie PZBocci i „Naszych Spraw”.

Info i fot. PZBocci

Żegnamy Arkadiusza Jabłońskiego

Z żalem informujemy, że w nocy, 21/22 października, po długiej chorobie, zmarł nasz przyjaciel i Prezes Fundacji Akademia Integracji – Arkadiusz Jabłoński.



Arek był człowiekiem pełnym pasji, którą zarażał otaczających go ludzi. To on kilka lat temu zaproponował zarządowi firmy AMS oraz kilku swoim przyjaciołom zaangażowanie się w projekt, którym chciał zmienić Polskę na kraj bardziej przyjazny i tolerancyjny dla osób z różnych powodów wykluczonych społecznie. Tak jak podczas swojej kariery sportowej, gdy godnie reprezentował Polskę, zdobywając dla niej medale na Mistrzostwach Europy, Świata i Igrzyskach Paraolimpijskich, tak również realizując programy Fundacji, dawał całego siebie. Starał się odwiedzić każde miejsce, do którego Fundacja została zaproszona, by mówić o integracji, tolerancji i życiu pełnym marzeń i pasji. Pamiętajmy o nim w modlitwie.

Przyjaciele

Dwa brązy dla polskich szermierzy na PŚ w Tbilisi

W dniach od 8 do 12 listopada po raz pierwszy w historii Puchar Świata w szermierce na wózkach odbywał się w stolicy Gruzji. Udział w nim wzięło ponad 130 zawodników z 20 krajów, w tym również zawodnicy z Polski w 16-osobowym składzie. W pierwszym dniu turnieju rywalizowano w szpadzie mężczyzn kat. A i B oraz we florecie kobiet. Najlepszy polski zawodnik w szpadzie w kat. B Kamil Rząsa swoją rywalizację zakończył w ćwierćfinale, zajmując 8. miejsce. Kolejny dzień to rywalizacja kobiet w szpadzie i mężczyzn we florecie (kat. A i B). Najbliżej podium był Michał Nalewajek, który wśród 44 startujących zawodników w kat. A zajął 5. miejsce. W kat. B startowało 26 zawodników, najlepszy z Polaków był Jacek Gaworski, zajmując 5. lokatę. Medalu nie zdobyły również polskie szpadzistki.

Trzeci dzień zmagania w Tbilisi przyniósł polskiej ekipie dwa medale. Adrian Castro w szabli kat. B zdobył brązowy medal, po raz kolejny wygrywając ze swoim teściem – Grzegorzem Plutą, który ostatecznie był 5. Znacznie gorzej powiodło się zawodnikom w kat. A, którzy zajęli odległe miejsca. Drugi brąz wywalczyła w szabli w kat. A Marta Fidrych, której przyszło się zmierzyć w ćwierćfinale z Kingą Drózd. Pojedynek był bardzo zacięty, zdecydowało jedno trafienie. Ostatecznie Kinga Drózd zajęła 8. miejsce.

Na zakończenie zawodów w Tbilisi odbyły się jeszcze rywalizacje drużynowe kobiet we florecie i mężczyzn w szpadzie, w której startowali Polacy. Niestety nie udało się zdobyć medalu. Porażka z Brytyjczykami i Irakijczykami pogrzebała szansę na medal. Ostatecznie wśród 16 startujących drużyn polska ekipa zajęła 5. miejsce.

kat





Pływackie święto. Wolność i szczęście w wodzie

Tekst i fot. Marcin Gazda

W Krakowie odbyła się IV Międzynarodowa Pływacka Gala Halliwick. Impreza tej rangi po raz pierwszy zagościła w Polsce. Poprzednia edycja miała miejsce w Aarhus (Dania), a od tych sportowych emocji minęło już 11 lat.

22 września uczestnicy zawodów pływackich osób z niepełnosprawnościami spotkali się na obiektach AWF w Krakowie. Rektor tej uczelni, prof. dr hab. Aleksander Tyka, objął honorowy patronat nad wydarzeniem. Przedsięwzięcie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Pływania i Terapii w Wodzie „Halliwick Polska” we współpracy z International Halliwick Association (Międzynarodowe Stowarzyszenie Halliwick). W gali wzięło udział 7 reprezentacji. Polską ekipę utworzyli zawodnicy z Krakowa, Olsztyna,



Na trzy pytania odpowiada Anna Ołasińska, prezes Stowarzyszenia Pływania i Terapii w Wodzie „Halliwick Polska” i Senior Wykładowca Halliwick® (IHA Rec.)

NS: – Co jest charakterystyczne dla koncepcji Halliwick?

Anna Ołasińska: – Najważniejsze jest samo uczestniczenie wraz z innymi rówieśnikami w zabawach i aktywnościach, które dają radość i pozwalają doświadczyć tzw. „water happiness”. Wszyscy stają się w wodzie bardziej aktywni niż na lądzie, ale również mogą się rozluźnić i zrelaksować. Szczególnie osoby z niepełnosprawnościami ruchowymi czują olbrzymią wolność. Odpoczywa nie tylko ich ciało, ale też umysł. Natomiast same zawody stanowią tzw. wisienkę na torcie. Tu mamy do czynienia z tzw. „spirit of Halliwick”, czyli udziałem i sprawdzeniem siebie.

NS: – Rośnie popularność zawodów, czego potwierdzeniem jest liczba uczestników gali. Co o tym decyduje?

AO: – Unikatowe zasady prowadzenia biegów. Opierają się one na szacunku do drugiej osoby, na braku różnic między osobami i sprawiedliwej konkurencji. Nie dzielimy zawodników ze względu na wiek,

pleć czy ich niepełnosprawność. Liczą się ich umiejętności. Trzeba przepłynąć przynajmniej 25 m na głębokim basenie, czyli tam, gdzie nie można dosięgnąć dna. Jednak nie wolno używać pomocy wypornościowych, dystans należy pokonać samodzielnie. Podczas Gali kluczowe znaczenie ma zasada, według której rozgrywa się zawody, tzw. „handicap czasowy”.

NS: – Dlaczego ona jest tak istotna?

AO: – Zawodnik, który ma najdłuższy czas przepłynięcia danego dystansu, startuje jako pierwszy na pierwszym torze. Każdy kolejny uczestnik tego biegu rozpoczyna z odpowiednim opóźnieniem czasowym względem pierwszego, ponieważ pływa od niego szybciej. W efekcie niemal wszyscy pływacy finiszują razem. To rozwiązanie wpływa na wzrost poczucia własnej wartości. Inną regułą jest zachowanie kompletnej ciszy aż do momentu startu ostatniego zawodnika. Wtedy rozpoczyna się głośny doping publiczności i trenerów. Zdarza się, że ktoś z pierwszego toru słyszy go tylko na dwóch czy trzech metrach dystansu. Czasem to wystarczy, żeby tchnąć nowe siły, dać więcej motywacji i zawodnik daje z siebie wszystko, przyspieszając na finiszu.



Już jedenasty raz na basenie MOSiR w Tychach odbył się Miting Pływacki poświęcony upamiętnieniu wybitnego tyskiego pływaka Maćka Maika, medalisty Igrzysk Paraolimpijskich Sydney 2000 (zdołał tam złoty medal i dwa srebrne), a także multimedalisty mistrzostw Europy i mistrzostw świata. Był posiadaczem wielu rekordów świata, niektóre z nich zostały pobite całkiem niedawno. Odszedł na zawsze, nie ukończywszy 19 lat...

Weekend 20 i 21 października niepełnosprawni i pełnosprawni pływacy z całej Polski, w każdym wieku, startowali na dystansach 50 m i 100 m w stylu dowolnym, klasycznym, grzbietowym i motylkowym, 100 m i 200 m stylem zmiennym oraz 400 m stylem dowolnym w kategorii chłopców i dziewcząt.

Zawody jak zwykle przyciągnęły kluby i zrzeszenia z całej Polski. Na czepekach, ręcznikach, strojach, a nawet kółkach wózków inwalidzkich widać było logo IKS AWF Warszawa, LKS Gol Start Częstochowa, Start Tarnów, DSS Kraków, Delfin Cieszyń, PSP Swim Plock, ICSiR Start Lublin. Licznie reprezentowane były kluby z bliższych miejscowości – Katowic, Rudy Śląskiej, Oświęcimia, Mikołowa, Chorzowa i naturalnie Tychów.

XI Ogólnopolski Integracyjny Miting Pływacki im. Maćka Maika został dofinansowany ze środków PFRON, a także ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki,

XI Ogólnopolski Integracyjny Miting Pływacki im. Maćka Maika

Ilona Raczyńska, fot. Grzegorz Halor

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Urzędu Miasta Tychy i środków własnych organizatora WSSiRN Start Katowice.

Pływanie prawdziwie integracyjne

Zawodnicy wskakują do wody, płyną jak burza, niemal równocześnie tną wodę. Również pływacy z porażeniami, czasami bez kończyn, niewidomi. Niektórzy nie skaczą ze słupków startowych, startują z wody, wkładani do niej prosto z wózka. Płyną z równie wielkim zaangażowaniem jak ci bardziej sprawni, być może z większymi między sobą odstępami. Bywa, że jedni są już po nawrocie, a ktoś inny z wielkim mozołem, ale niezrażony, pokonuje swój pierwszy odcinek i jest dopiero w jego połowie... Ale czy to najważniejsze?

Jeden z pełnosprawnych powiedział: – Wie pani, niejednokrotnie nie jest to może wzorcowy styl, bo ciało nie pozwala, ale to tylko ciało. Czasami znosi kogoś uparcie w jedną stronę, do liny, a on się nie poddaje, koryguje to i płynie dalej. I znowu do tej liny... Albo widzę na brzegu dzieciaka na wózku, nie potrafi się poruszać, wkładają go do wody, a on fruuu! Staram się o tym pamiętać, kiedy na treningach jest mi ciężko. Jestem tu trzeci raz i zawsze się czegoś nauczę, coś z tych obserwacji wyciągnę.

Zresztą cała organizacja mitingu stała jak zawsze na najwyższym poziomie, poczynając od natychmiastowego wyświetlania nazwisk i czasów kolejno dopływających na elektronicznej tablicy (brawo megatiming!), a skończywszy na tym, że biuro zawodów zawsze zdąży na czas wypisać kilkaset dyplomów. Popis wzorcowej pracy nie tylko przy organizacji Mitingu Maika, ale chociażby podczas niedawnych Mistrzostw Europy w Goalball w Chorzowie i wielu innych imprezach dali „startowcy” wolontariusze.

Basen w tym roku wyglądał dość nietypowo – cały był ozdobiony ogromnymi pękami balonów z logiem Mitingu. Podarowała je firma Balonolandia; bardzo się podobały, zwłaszcza młodszym uczestnikom.

Przyjaciele Maćka są tu zawsze

Będąc na tych zawodach po raz kolejny, rozpoznajemy już część osób, trenerów, uczestników. Trenerkę grupy wykonującej akurat pamiątkowe zdjęcie, z medalami i dyplomami, też już znam „z widzenia”. To drużyna Startu z Tarnowa i Aneta Michalska-Perkowska, wiceprezes Zarządu.



– Widzę tu Panią co roku.

Aneta Michalska-Perkowska:

– Jestem za każdym razem na mitingu Maćka Maika, ponieważ z nim trenowałam. Były czasy, kiedy razem u trenera „Kuby” (Mirosław Jakubczyk – przyp. NS) pływaliśmy, zdobywaliśmy medale, trofea na arenach międzynarodowych. Mnie na Igrzyskach Paraolimpijskich w Sydney też się udało, nie tak jak Maćkowi, bo on był najlepszym pływakiem w historii, wiadomo, ale brązowy medal na 400 m kraulem zdobyłam, to są pamiętne chwile. Teraz się spotykamy, jesteśmy przyjaciółmi, wspominamy te nasze cudowne lata, kiedy trenowaliśmy, kiedy wyjeżdżaliśmy na zgrupowania, obozy. Już teraz niektórzy z dziecięcymi wózkami przyjeżdżają, żonami, mężami. Myślę, że w następnym roku również uda mi się przywieźć mojego skarba, dwuletnią Lenkę. Za rok będzie mieć prawie trzy, tak że na pewno też tu będzie. I będziemy każdego roku pamiętać, żeby na tych zawodach i wystartować, i wspominać naszego przyjaciela Maćka.

– W przerwach widać między trenerami, sędziami tę sympatię, zażyłość...

AM-P: – Tak, znamy się tyle lat, wychowywaliśmy się wspólnie...

– Sporo medali z tego Mitingu widzę...

AM-P: – Medali zdobyliśmy kilka-naście, zawodnicy poprawili rekordy życiowe. I nasz najmłodszy pływak, sześciolatek, zdobył trzy medale, tak że jako trener mogę tylko sobie radzić, że tak fajnie nam idzie. Wszyscy szczęśliwi, radośni, rodzice, mamy, też zadowolone, bo przyjeżdżają mamy dzieciaków jeżdżących na wózkach, które wymagają większej pomocy. Ci sprawniejsi już sami sobie radzą, bo większość drużyny jeździ na wózkach. Pozdrawiamy Czytelników „Naszych Spraw” i do zobaczenia za rok.

Zamiast epilogu

W jednym z wywiadów po zdobyciu trzech medali na Paraolimpiadzie w Sydney Maciek Maik mówił: – Czuję się spełniony. Moja wyobraźnia jest nasycona sukcesami. O medalu marzyłem od wielu lat. Cieszę się, że cała praca, jaką włożyłem w treningi, nie poszła na marne. Wykorzystałem swoją szansę, wszystko poszło w dobrą stronę. Teraz chcę być jeszcze lepszy. Nie mogę nikogo zawieść. Jestem jeszcze młody i będę startował na jeszcze kilku paraolimpiadach. W Atenach na pewno. Myślę, że na trzech olimpijskich krążkach nie poprzestanę. Mój apetyt jest dużo większy.

Nie zdołał nasycić tego apetytu, życie potoczyło się inaczej...





Ależ jesteś piękna, Polsko!

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

*Ukochany kraj,
Umiłowany kraj,
Ukochane i miasta, i wioski,
Ukochany kraj,
Umiłowany kraj,
Ukochany, jedyny, nasz polski...*

Konstanty Ildefons Gałczyński

prac naukowych. Był Gdańsk również miejscem akcji wielu filmów, bohaterem i tłem różnych opowieści. To miasto różnych skarbów. Nie sposób o wszystkich opowiedzieć, więc wybrałam Jelitkowo, które było moją bazą wypadową w czasie pobytu w Trójmieście. Hotel, w którym mieszkałam, znajdował się ok. 2 km od mola w Brzeźnie i ok. 4 km od mola w Sopocie, tuż przy nadmorskiej promenadzie bardzo dogodnej zarówno dla rowerzystów, jak i wózkowiczów.

W pobliżu jest przystanek, z którego można dojechać niskopodłogowym autobusem do wielu miejsc Gdańska i Sopotu oraz do pętli tramwajowej,

a że komunikacja miejska jest bezpłatna dla osób z niepełnosprawnością, to ten sposób podróżowania po Trójmieście jest naprawdę dużym udogodnieniem. Wejście na plażę jest też możliwe dzięki chodnikom prowadzącym niemal do samego morza. W pobliżu są również przystosowane toalety, przebieralnie oraz fajne knajpki.

To bardzo zielona okolica. Znajdują się tu m.in. parki: im. Ronalda Reagana, Przymo- rze, Jelitkowski.

Do Gdańska mam z domu ok. 4 godzin jazdy samochodem. Na pewno jeszcze się tam wybiorę.

Inowrocław

To uzdrowisko wyrasta na konkurencję oddalonego o ok. 50 km Ciechocinka. I tutaj znajdują się tężnie solankowe, z których miasto jest dumne, a kuracjusze i turyści doceniają ich walory (oraz fakt, że wstęp jest bezpłatny). Mają kształt dwóch połączonych ze sobą wielokątów, które tworzą zamkniętą, ciekawie zaaranżowaną przestrzeń. Wokół roztacza się piękny Park Solankowy, po którym można spacerować licznymi alejkami. Niektóre są regularne, wybetonowane, ale warto też pójść dalej, by znaleźć się w leśnej, trochę dzikiej części.

Przyznam, że pierwszy spacer po inowrocławskim parku zajął mi prawie sześć godzin; kręte alejki wciągają, co krok coś przykuwa uwagę – dorodne palmy na placu przy muszli, jakiś muzyk grający tak, że można zapomnieć o otaczającym świecie, niezwykle dębowa Aleja Gwiazd (drzewa posadzili tu m.in. Krzysztof Penderecki, Wojciech Kilar) etc. Stąd już tylko krok do pięknej Pijalni Wód z Palmiarnią, gdzie możemy spotkać się z... teściową! Jej pomnik to okazała figura, która budzi powszechną sympatię i zainteresowanie. Tuż obok jest niewielkie muzeum – Chata Kujawska. Zaglądając tu, można odbyć swoistą podróż w czasie, gdyż z dużą pieczołowitością oddano realia dawnego domostwa.

Cześć uzdrowskowa jest oddalona od centrum miasta o ok. 2 km. Rynek, otoczony eklektycznymi kamieniczkami, przeszedł gruntowną rewitalizację. Na uwagę zasługuje pomnik królowej Jadwigi, oryginalna fontanna oraz zegar słoneczny. Ładnie tu, a i niedaleko do jednego z najpiękniejszych kościołów, jakie widziałam w Polsce. To bazylika mniejsza pw. Imienia Najświętszej Maryi Panny (nazywana przez miejscowych, nie wiedzieć czemu, „Ruina”). Początki tej romańskiej świątyni sięgają XII wieku. Wnętrze jest trochę surowe, na kamiennych ścianach zachowały się płaskorzeźby przedstawiające groteskowe maski ludzkie i diabelskie. Na ołtarzu znajduje się cenna rzeźba Uśmiechniętej Madonny i Dzieciątka pochodząca z XIV wieku.

Warto odwiedzić również tutejsze Muzeum im. Jana Kasprówicza, w którym znajduje się wiele pamiątek związanych z życiem i twórczością patrona oraz Stanisława Przybyszewskiego. Obaj pochodzili z tych stron. Na miejscowym cmentarzu jest natomiast grób Papuszy, słynnej romskiej poetki, która tutaj spędziła ostatnie lata swojego życia.

W Inowrocławiu nie ma jarmarcznego zgiełku, jest kolorowo, a zdrowy mikroklimat na pewno sprzyja wypoczynkowi i regeneracji sił. Na koniec muszę jeszcze wspomnieć o szczególnej atrakcji – to wykonane z brązu figury żaczków. Metrowej wysokości rzeźby można spotkać w różnych częściach uzdrowiska. One również zapraszają i zachęcają do odkrywania tego interesującego miasta.



Tężnia w Inowrocławiu

Kórnik i Rogalin

Te miejscowości znajdują się w odległości ok. 12 km od siebie, więc uznałam, że do- brym pomysłem będzie zarezerwować nocleg w hotelu, by mieć czas na obejrzenie atrakcji obu miejsc.

Do zamku w Kórniku łatwo trafić, bo już z daleka jest widoczny i góruje nad okolicą. Parking jest duży i bezpłatny dla osób posiadających kartę parkingową osoby z niepełnosprawnością. Niech Was nie wystraszą okazałe schody przy wejściu; po zakupie biletu do zamku i arboretum zaprowadzono mnie do bocznego wejścia, gdzie znajduje się winda. Miałam okazję zobaczyć prawdziwie tajemne przejścia, masywne mury piwniczne i tę część zamku, która nie jest ogólnie dostępna dla turystów.

Zamek powoli wtajemniczał mnie w swoją historię. Jego początki sięgają XIII wieku, ale obecny neogotycki kształt nadał mu w XIX wieku Tytus Działyński. Znajduje się tu zaskakująco dużo cennych eksponatów z różnych epok, wśród których najcenniejsze są: obrazy Bacciarellego, Rubensa, Norblina, Grotgera, zbroje, broń, przepiękne meble, miśnierska porcelana etc. A wszystko jest tak zaaranżowane, byśmy mieli wrażenie, że gospodarze dopiero stąd wyszli.

Słynna Biblioteka Kórnicka może pochwalić się m.in. rękopisem III części *Dziadów* A. Mickiewicza, *Beniowskiego* J. Słowackiego, listami T. Kościuszki, Napoleona Bonaparte. Ma też zamek swoją Białą Damę. Jest nią Teofila z Działyńskich Szoldrska-Potulicka – kobieta oświecona i gospodarna, która wiele uczyniła dla Kórnika.

Integralną częścią terenów zamku jest 36-hektarowy park, który powstał w XVIII wieku. Po arboretum można poruszać się na wózku bez większych problemów. Jest tu ponad 3000 gatunków roślin, a wśród nich m.in. grusza wierzbolistna (czyli gruszki na wierzbie!).

Naprzeciwno wejścia do zamku znajduje się wygodny podjazd prowadzący do promenady, która jest wygodną trasą rowerową i spacerową o długości prawie 2 km. Biegnie wzdłuż Jeziora Kórnickiego i nosi imię Wisławy

Szymborskiej. Noblistka urodziła się w folwar- ku Prowent, którego zabudowania są położo- ne w odległości zaledwie 300 m od zamku.

Pełna wrażeń i z apetytem na kolejne zachwy- ty pojechałam do Rogalina. A tu już nie było tak łatwo, gdyż zarówno droga do zabytkowe- go pałacu, jak i otaczający go park są dość trudne do pokonania na wózku – wertepy, nie- równości, pagórki. Ma to swój urok, ale bez pomocy ani rusz. Pałac jest jednak całkiem nieźle przystosowany (windy, podjazdy), a osoby z niepełnosprawnością ruchową mogą nawet wjechać samochodem na dziedzińiec pałacowy oraz przed Galerię Malar- stwa (po uprzednim zgłoszeniu takiej potrze- by). Goście z dysfunkcją wzroku mogą poznać elementy rezydencji dzięki przeznaczonej do dotykania makiecie zespołu pałacowo-parko- wego z opisami w alfabecie Braille'a.

Rogaliński pałac, zbudowany w XVIII wieku, był rezydencją hrabiów Raczynskich. Tutej- sze zbiory są naprawdę imponujące. Szczególnie może zachwycać bogata kolekcja ma- larstwa europejskiego i polskiego przełomu XIX i XX wieku. Ale jest tu również oryginalny witraż Tiffany'ego, niezwykle rzeźby, zegary,



Fragment murów zamku w Malborku

porcelana, czyli mnóstwo przedmiotów, które są cenne nie tylko ze względu na swoje pię- kno, ale również dlatego, że żyje w nich duch przeszłości. Rogalin to także słynne 700-let- nie dęby – Lech, Czech i Rus. Cały zespół pa- łacowo-parkowy to dobre miejsce zarówno na wypoczynek, jak i niebanalną lekcję historii.

Malbork

Do Malborka pojechałam, mimo że wiedzia- łam, iż zamek nie jest przystosowany dla osób poruszających się na wózku inwalidz- kim. Postanowiłam jednak zobaczyć ten słyn- ny zabytek na tyle, na ile to możliwe. Historia tej jednej z najsłynniejszych twierdz średnio- wiecznej Europy jest niezwykle i mocno po- ruszająca wyobraźnię. Chciałam koniecznie zobaczyć ją na własne oczy. Jako osoba niepełnosprawna mogłam podjechać samo- chodem dość blisko pod mury zamku, które są widoczne już z daleka.



Autorka w Parku Szachowym w Polanicy Zdroju



Fortyfikacja z czerwonej cegły, położona nad Nogatem, zajmuje ponad 20 hektarów powierzchni. Mury obronne, wieże, okazałe bramy wjazdowe miały świadczyć o potęgze Zakonu Krzyżackiego i robić wrażenie na przybyszach (a to udaje się do dziś!). Budowę rozpoczęto w XIII wieku i zastosowano tu wiele innowacyjnych, jak na tamte czasy, rozwiązań (np. centralne ogrzewanie). Dotarłam na dziedziniec zamku, przechodząc przez bramę z opuszczaną kratą. Nie bez trudności, bo krzyżackie bruki nie dla (nawet najbardziej zdeterminowanej!) wózkowiczki, ale trud się opłacił. Tą drogą wjeżdżali kiedyś rycerze, posłowie, możni tamtego świata.

Architektura zamku przyciąga wieloma ciekawymi detalami, pobudza wyobraźnię. Nic dziwnego, że zamek był wielokrotnie wykorzystywany przez filmowców. Kręcono tu m.in. takie filmy jak: *Wiedźmin*, *Pan Samochodzik i Templariusze*, *Król Olch*. W 1997 zamek w Malborku został wpisany na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Wracalam stamtąd ze świadomością, że być może nie dotarłam do serca zamku, ale i tak towarzyszyło mi przekonanie, że lepiej pamiętać, niż sobie wyobrażać.

Polanica-Zdrój

Do Polanicy jechałam z obawami, czy miejscowość położona w Kotlinie Kłodzkiej nie okaże się zbyt trudnym wyzwaniem dla oso-



Autorka na plaży w Jelitkowie

by poruszającej się na wózku inwalidzkim. Ale nie jest źle. Wprawdzie droga z centrum miasta do parku prowadzi pod górkę, ale przy odrobinie samozaparcia można samodzielnie dotrzeć do większości miejsc tego przepięknego uzdrowiska, którego początki sięgają XIV wieku.

W hotelach i sanatoriach są pokoje przystosowane do potrzeb kuracjuszy i turystów z niepełnosprawnością. Ja zarezerwowałam pokój w pensjonacie znajdującym się przy samym deptaku, tuż przy Alei Gwiazd Koszykówki, niedaleko placu z fontannami, które wieczorem kolorowo podświetlone, stanowią jedną z wielu atrakcji kurortu. Niewątpliwą perełką jest tutejszy Park Zdrojowy. Ze względu na unikatowe walory przyrodnicze został wpisany do wojewódzkiego rejestru zabytków. To idealne miejsce dla miłośników spacerów. Przy ulicy Parkowej prowadzącej do parku znajduje się Teatr Zdrojowy im. Mieczysława Ćwiklińskiej, a stąd już blisko do Pijalni Wód. Obydwa obiekty wybudowano na początku XX wieku w stylu klasycyzującym.

W pobliżu jest też ciekawy Park Szachowy, różne fontanny wieczorem podświetlane na kolorowo, kilka urokliwych kafejek, a przy restauracji Zdrojowej zwykle ktoś gra na akordeonie lub gitarze. W Polanicy kwitnie życie kulturalne. Odbývają się tu ciekawe imprezy, np. coroczny festiwal literacki „Poeci bez granic”, a i miejscowy teatr też ma szeroką ofertę dla miłośników różnych form sztuki. Ja byłam na ciekawym koncercie muzyki dixielandowej i na recitalu artystki śpiewającej piosenki Edith Piaf. W czasie pobytu „u wód” warto śledzić ogłoszenia, by skorzystać z bogatej oferty kulturalnej.

Dobry dojazd do Polanicy i mnóstwo atrakcji w okolicy zachęca do częstych wizyt. Ja na pewno jeszcze nie raz tam wrócę.

Wągrowiec

Wielkopolska to region, który zasługuje na więcej uwagi i ciągle jest nie dość doceniany. Polska to nie tylko góry i morze. Okolice Poznania to ta część Polski, gdzie rodziła się

nasza państwowość. Jest tu wiele ciekawych miejsc oferujących różne formy wypoczynku. Niewątpliwą atrakcją regionu są piękne jeziora. Tym razem postanowiłam pojechać do Wągrowca nad Jeziorem Durowskim. Wybrałam hotel położony tuż przy przystani z niewielką plażą, wypożyczalnią sprzętu wodnego, przy leśnej promenadzie. Nad jeziorem są wygodne podesty, podjazdy, można również wybrać się na przejażdżkę niewielkim statkiem.

Niespełna 25-tysięczne miasto jest dość spokojne, nie ma tu tłumów, zgiełku. W centrum znajduje się ładny rynek z fontanną. Miasto może poszczycić się ciekawą historią; tutaj urodził się znany jezuita Jakub Wujek, który zasłynął doskonałym przekładem Biblii na język polski, w XVII i XVIII wieku miały tu miejsce procesy o czary (spalono wówczas 34 osoby), a szczególną osobliwością przyrodniczą jest skrzyżowanie rzek Welny i Nielby.

Spokój, malownicze zachody słońca, leśne zakątki i kojący urok jeziora pozwalają odechnąć od pośpiechu codzienności. Dostałam to, po co przyjechałam.

Lilla Latus, fot. archiwum autorki



Autorka na tle zamku w Kórniku

NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Festiwal Otwartych Serc

Ilona Raczyńska, fot. autorka, SDK, ZSZS 6 Katowice

23 października artyści amatorzy z niepełnosprawnością spotkali się na XIV edycji Festiwalu Otwartych Serc, który tradycyjnie odbył się w Starochozowskim Domu Kultury. Jego pełna nazwa to Wojewódzki Festiwal Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych.



uwierzyć w siebie, zwłaszcza kiedy przedstawienie jest nagrodzone bądź wyróżnione. Motywuje to do dalszej intensywniej pracy i udziału w kolejnych przeglądach czy festiwalach.

Zdobywca pierwszego miejsca w kategorii Taniec, zespół o sympatycznej nazwie „Rolna Dance Show” („Rolna” – od nazwy ulicy w Katowicach, przy której znajduje się Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych nr 6), zajmował pierwsze miejsca również w wielu innych przeglądach amatorskiej sztuki osób niepełnosprawnych. Z pewnością przyczyniły się do tego intensywne 5-dniowe wyjazdowe warsztaty taneczne „W kręgu tańca” dofinansowane przez PFRON, w których „Rolna Dance” brała udział dwa lata temu. Ciężka praca przynosi efekty, a Szkoła po raz kolejny mogła na swojej stronie dumnie oznajmić: „Sukces szkolnego zespołu! Zespół taneczny naszej szkoły wziął udział w Festiwalu Otwartych Serc w Chorzowie. Zajął I miejsce! Gratulujemy!”

Współorganizator festiwalu – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7 w Gliwicach – również mógł się cieszyć z sukcesu swojej grupy „Bajkowy teatrzyk”. Jej członkowie powiedzieli: – Przygotowania rozpoczęły się jeszcze w ubiegłym roku szkolnym, a właśnie dzisiaj, w Chorzowie, nasze przedstawienie pt. *Słowik*, doczekało się swojej premiery. Okazała się szczęśliwa, bowiem zdobyliśmy drugie miejsce w kategorii teatralnej. Orientalny klimat przedstawienia spodobał się również publiczności.

Grupa teatralna z WTZ Caritas Diecezji Gliwickiej w Zabrze też zadebiutowała nowym przedstawieniem *Świtezianka*, wysoko ocenionym przez jury. Solistki tegoż WTZ – Amanda Holona i Ewelina Król – wykonały piosenkę z repertuaru Marty Gałuszewskiej *Nie mów mi nie*, a Dominika Rusin piosenkę Pauliny Przybysz – *Nie bój się chcieć*. Dziewczyny ex aequo otrzymały trzecie miejsce w kategorii piosenka. Niemalą odwagą popisali się uczniowie Teatru „Rebus” przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Tarnowskich Górach. Pojechali do Chorzowa, aby po raz pierwszy wziąć udział w Wojewódzkim Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych. Wystąpili ze sztuką autorstwa Marty Obszyńskiej pt. *Światło dla wszystkich*. Wiedzieli, że będzie tam ogromna konkurencja i znacznie bardziej doświadczonych od nich grupy teatralne. Mimo to udało im się zdobyć trzecie miejsce. Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy!





3 listopada w Krakowskim Teatrze VARIETE odbył się wieczór promujący serial *Pasjonaci*. Głównym sponsorem tego wydarzenia był PKN Orlen, który zapewni też część budżetu na nową produkcję. Licznie zebrana publiczność miała okazję obejrzeć jej zwiastun. Tworzą go materiały powstałe podczas filmów *Marzenie*, *Prawdziwa historia* oraz *Wykluczeni*. W zapowiedzi występują aktorzy z dysfunkcją wzroku, a także m.in. Anna Korcz, Jacek Fedorowicz, Bohdan Łazuka oraz Tadeusz Huk.

– Nie mieliśmy jeszcze możliwości nagrania nowych sekwencji. Jednak trzeba powiedzieć, że

On będzie o ludziach i tematach pokazanych w tych dwóch produkcjach – powiedział „NS” Artur Dziurman, reżyser *Pasjonatów*.

Serial ma składać się z trzynastu półgodzinnnych odcinków. Każdy z nich skupi się na historii jednej osoby. Opowieści będą wzruszające, rozśmieszające i dawać do myślenia, o czym już przekonała się publiczność w VARIETE. Aktorzy zagrali wybrane sceny z *Pasjonatów*.

– Przybyło dużo osób, w tym Bracia Albertyni i mieszkający u nich bezdomni, Albertynki, Felicjanki oraz seniorzy. Wiemy, że im się bardzo podobało i już czekają na naszą produkcję – powiedziała

nasze dotychczasowe filmy są motorem napędowym serialu.

Danuta Damek, koordynator Integracyjnego Teatru Aktora Niewidomego.

Działanie z pasją
Premiera serialu ma się odbyć jesienią 2019 r. Nie jest jeszcze przesądzone, czy zostanie on wyemitowany w TVP1, czy TVP2. Plany zakładają, że zdjęcia rozpoczną się w czerwcu 2019 r. Według założeń potrwać 2 miesiące.

Pomysł na kolejną produkcję powstał po zakończeniu zdjęć do *Wykluczonych*. – Kiedy weszliśmy do telewizji i zaczęliśmy proces montażowy, pojawiły się głosy, że to bardzo fajny temat i warto byłoby przygotować kolejną wersję. Ktoś zaproponował podział na części, a ja powiedziałam, że może zrobilibyśmy serial – poinformował Artur Dziurman.

Koncepcja została przedstawiona aktorom. Wyrazili oni zain-

teresowanie udziałem w przedsięwzięciu. Dla nich to będzie spore wyzwanie, wymagające przełamania kolejnych barier. Scenariusz zakłada bowiem ukazanie różnych sytuacji z życia prywatnego i zaprezentowania ich przed szeroką publicznością.

– Nie chcemy tylko opowiadać o chorobach, przedstawimy swoje problemy i radości. Mamy je takie same jak wiele osób. To, że niedowiedzimy czy w ogóle nie widzimy, to jest dodatkowy element. Podążamy za pasją, a sporo osób za pieniędzmi – opisała Danuta Damek. Jej historia pojawi się w pierwszym odcinku.

Zasłużone brawa
Niewątpliwą atrakcją wieczoru promocyjnego było przedstawienie *Brat naszego Boga*. To pozycja, po którą ITAN najczęściej sięga ze swojego różnorodnego repertuaru. Premiera sztuki opartej na dramacie Karola Wojtyły



„Pasjonaci” odkrywają karty.

Tekst i fot. Marcin Gazda

Na jesień 2019 r. zaplanowana jest w TVP premiera serialu *Pasjonaci* w reżyserii Artura Dziurmana. W trzynastu odcinkach opowie on historie osób z dysfunkcją wzroku, które występują w Integracyjnym Teatrze Aktora Niewidomego (ITAN). W Krakowie został oficjalnie zaprezentowany zwiastun nowej produkcji.

Teatr stawia na serial

odbyła się w 2009 r. W kolejnych latach zmieniała się obsada. W ubiegłym roku zmieniono więc sekwencje filmowe. – Teraz spektakl o Bracie Albercie jest nieco inny, nowe ujęcia bardziej nawiązują do tego, co się dzieje na żywo na scenie – wyjaśnił Artur Dziurman.

W VARIETE przedstawienie zostało świetnie odebrane przez publiczność, o czym świadczy długa owacja na stojąco i wywołanie reżysera na scenę. Bardzo dobrze w roli Adama Chmielowskiego zaprezentował się Maciej Jackowski. Jednak na słowa uznania zasłużyli też inni aktorzy. – Dążymy do jak najwyższego poziomu i tak będzie, dopóki starczy nam sił. To jest naprawdę ciężka praca od lat, ale myślę, że przynosi efekty – stwierdziła Danuta Damek.

Olbrzymie wyzwanie
ITAN miał też powody do dumy 15 października. Wówczas odbyła się telewizyjna premiera *Wykluczonych*. Dokument został zaprezentowany na antenie TVP1. Jeszcze w listopadzie gości w pasmach regionalnych.

W teatrze wiedzą, że najbliższe miesiące będą olbrzymim wyzwaniem. W harmonogramie widnieją nie tylko kolejne występy. Kluczowe stanie się znalezienie partnerów, którzy zapewnią pozostałą część zaplanowanego budżetu. Ostatnio przygotowano m.in. projekt do PFRON-u.

Artur Dziurman podziękował Orlenowi za wrażliwość na pasję ludzi, która daje im siłę. Dzięki niej nie czują się wykluczeni. Według krakowianina został już



wykonany milowy krok do tego, aby powstał serial. Ta produkcja sprawi, że teatr stanie się jeszcze bardziej rozpoznawalny.

– Dążymy do tego, żebyśmy funkcjonowali jako instytucja kultury, z własną siedzibą. Nie zamykamy się na żadne grupy wykluczone, wkrótce będziemy m.in. w Szpitalu Specjalistycznym im. dr. Józefa Babińskiego. Od lat staramy się, żeby nasze działania przynosiły widzom radość i wzruszenie. Zabiegamy też, aby nasi aktorzy doczekali się etatowej pracy – podkreśliła Danuta Damek.



Z muzyką przez świat!

10 października miał miejsce Integracyjny Przegląd Twórczości MUZYCZNA POCZTÓWKA – Z muzyką przez świat. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ we współpracy z Konińskim Domem Kultury.



Pojawiło się wielu artystów oraz widzów, którzy z ogromnym zafascynowaniem podziwiali występy. Wydarzenie miało charakter konkursowy, więc nie mogło zabraknąć jury, które stanowili: Sylwia Dziardziel – wokalistka grupy Karen's Diet, nauczycielka emisji głosu; Łukasz Tomaszewski – wokalista i instrumentalista oraz Mirosław Grzanka – muzyk, pedagog, instrumentalista, szef zespołu smyczkowego Adlibitum.

Uczestnicy konkursu zapewnili wszystkim wesolą, piękną i jednocześnie wzruszającą chwilę, która została zatrzymana na zdjęciach autorstwa Radka Kupidury oraz nagraniu Fabryki Filmowej. Po wysłuchaniu wszystkich wykonawców odbyła się narada jury. Warto wspomnieć, że każdy wykonawca po swoim utworze otrzymywał wsparcie, wskazówki i podziękowania od jury, a potem miał sesję fotograficzną na ścianie gwiazd.

W przerwie czas umilił nam Zespół Wojownicy Światła z Młodzieżowego Domu Kultury w Koninie. Ciocia Kropka, czyli Ilona Janiszewska, pojawiła się też na scenie, zachęcając dzieci do wspólnej zabawy. Emocji dostarczyła również grupa CAPOEIRA prowadzona przez Piotra Głapę.

Następnie wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni wspólnie na scenę, gdzie otrzymali dyplomy za uczestnictwo oraz upominki. Przyszedł czas na ogłoszenie wyników konkursu. Emocjonująca chwila, wstrzymanie oddechu... i wyróżnionych zostało aż dziesięć występów. Natomiast najbardziej docenieni to:

III miejsce – Szkoła Podstawowa nr 15 – Zespół Młodzi Indianie, w którym występowało 16 uczniów w utworze *Ly O Lay Ale Loya*
II miejsce – Robert Kubina, który przeniósł nas w swój świat podczas wykonania piosenki własnego autorstwa pt. *Trzeba dawać radę*
Miejsce I zdobyła Karolina Pordąb, wykonująca utwór *Co się śni niewidomym*.

Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom kreatywności, talentu i sukcesów!

Dziękujemy również wolontariuszom, którzy są niezawodni, przyjacielom z Konińskiego Domu Kultury oraz wszystkim, dzięki którym to wydarzenie mogło się odbyć: Miastu Konin, Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, spółdzielni SMAKNIJ MNIE oraz Panu Ryszardowi Białkowskiemu.

Tekst i fot. Fundacja PODAJ DALEJ



Sztuka lekiem na całe zło

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Siemianowicach Śląskich 11 października odbył się wernisaż wystawy plastycznej Moniki Spyry pod hasłem: Późno odkryty prezent od Boga – Talent.

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko

Nie sposób było się nie uśmiechnąć! Obrazy mrugały do oglądających barwami, różnorodną tematyką i nad wyraz optymistycznym pokazaniem tego, co nas otacza. Atmosfera pełna ciepła i bliskości... To takie niezwykle w dzisiejszej rzeczywistości pełnej nietolerancji, braku akceptacji dla tego co inne, odmienne...

Niezwykle również dlatego, że malarka, mimo zmagania się na co dzień z przewlekłymi chorobami, wprost zaraża optymizmem. Do swojego świata zaprosiła niezwykle ujmująco, dziękując Opatrzności za piękny dar i potrzebę malowania.

Wiesława Szlachta, dyrektor Biblioteki, zaprosiła do zwiedzenia tego świata, podkreślając jego otwartość i afirmację życia. – Malowanie to nie tylko hobby, ale swego rodzaju terapia sztuką, która pomaga artystce w codziennym zmaganiu się z przeciwnościami losu. Prace pani Moniki są pełne optymizmu i radości. Częstym motywem jest anioł, kobieta, kwiaty. Są niezwykle kolorowe, dające nadzieję.

Jak mówi bohaterka wydarzenia, choroba ma też pozytywną stronę. Poznała mnóstwo wspaniałych ludzi, będącymi takimi „aniołami”, którzy okazali dużo pomocy, wsparcia, zaangażowania. To właśnie dzięki nim może się spełniać, realizować swoje nowo odkryte pasje, które są spełnieniem jej marzeń z dzieciństwa. – Dla mnie rozpoczyna się magiczny czas, w którym lepiej się czuję i otacza mnie krąg wspaniałych ludzi – powiedziała.

Dziękując najbliższym i przyjaciółom za wsparcie, zaprosiła wszystkich obecnych do wejścia w swój świat. Przywołała maksymę, która jest jej oparciem i wskazówką: „Cokolwiek potrafisz lub myślisz, że potrafisz – rozpocznij to! Odwaga ma w sobie geniusz, potęgę i magię”.



Od prawej bohaterka wydarzeń Monika Spyra, prezydent Siemianowic Śl. Rafał Piech i dyrektor MBP Wiesława Szlachta

Monika Spyra to artystka wrażliwa, optymistyczna, pastelowa, często wręcz bajecznie kolorowa. Delikatne żółtawe światłocienie pomieszczone z rdzawą czerwienią i złocistym, jesiennym brązem zachwycają m.in. na jej pejzażach, obrazach kwiatów i aniołów – stróżów jej codzienności.

Obecny na wernisażu prezydent Siemianowic Śl. Rafał Piech w ciepłych słowach i z rewerencją zarekomendował twórczość Moniki Spyry: – Miałem zaszczyt oglądać prace naszej artystki, kiedy byliśmy na wspólnym spotkaniu, na które zostałem zaproszony w tym trudnym czasie (wyborczym – przyp. red.) związanym z polityką. Bardzo się cieszę, że jestem tutaj i mogę oglądać te prace, i że będziemy mogli razem zachwycać się tymi dziełami i je podziwiać.

– Mamy nadzieję, że wystawa w naszej galerii da jej siłę i ochotę do dalszej pracy – dodała dyrektor W. Szlachta, informując, że wystawę będzie można oglądać jeszcze do 10 listopada 2018 r.



Polacy medalistami Mistrzostw Świata Żeglarzy z Niepełnosprawnością

Marek Winiarczyk, fot. Grzegorz Prokopowicz

Mistrzostwa odbyły się w dniach 16–22 września 2018 roku w Sheboygan w USA. Waldemar Woźniak zdobył srebrny, a Piotr Cichocki brązowy medal.

Reprezentacja Polski liczyła trzy osoby: Waldemar Woźniak, Piotr Cichocki i Olga Górnaś-Grudzień. Trenerem kadry, również obecnym na zawodach, był Grzegorz Prokopowicz. Wszyscy startowali na jachtach klasy Hansa 303. Mistrzostwa były rozgrywane oddzielnie w kategoriach mężczyzn i kobiet.



Od lewej Waldemar Woźniak, Grzegorz Prokopowicz i Piotr Cichocki

Polska reprezentacja występowała w roli faworytów, gdyż w rozegranych w czerwcu tego roku Mistrzostwach Europy w tej klasie Piotr Cichocki zdobył złoty medal, a Waldemar Woźniak został brązowym medalistą, przegrywając pechowo walkę o srebro z Jensem Krokerem w ostatnim wyścigu. Również tym razem w gronie 34 startujących obaj nasi zawodnicy nie zawiedli i stanęli na podium. Mistrzem świata został Australijczyk Christopher Symonds.

Wielkiego pecha miała Olga Górnaś-Grudzień. Od początku mistrzostw żeglowała znakomicie i wydawało się, że jest pewną kandydatką do zdobycia złotego medalu w kategorii kobiet. Przed wyścigiem finałowym jej przewaga nad drugą w klasyfikacji zawodniczką wynosiła aż 12 punktów.

Niestety wtedy komisja sędziowska, która wcześniej nie zgłaszała zastrzeżeń, uznała, że Polka używała nieprzepisowego siedziska. Nie uznano jej bardzo dobrych wyników z 6 wyścigów i nie została dopuszczona do finału. Decyzja ta wywołała wiele kontrowersji. W rezultacie medalistkami zostały Brazylijka Ana Paula Marques, Australijka Genevieve Wickham oraz Hiszpanka Violeta Del Reino.

Wspaniale tegoroczne wyniki naszych reprezentantów na Mistrzostwach Świata i Mistrzostwach Europy świadczą jednoznacznie, że znajdują się w ścisłej czołówce światowej.

Wyniki 2018 Para World Championship: Hansa 303 – Men – Gold Final

1. AUS Hansa 303 Christopher Symonds
2. POL Hansa 303 Waldemar Woźniak
3. POL Hansa 303 Piotr Cichocki
4. GER Hansa 303 Jens Kroker

Wyniki:

1. Piotr Cichocki (Polska) – (13 pkt.)
2. Chrystopher Symonds (Australia) – (14 pkt.)
3. Takumi Niwa (Japonia) – (22 pkt.)
4. Waldemar Woźniak (Polska) – (25 pkt.)
11. Olga Górnaś-Grudzień (Polska) – (74 pkt.)

Kolejne sukcesy polskich żeglarzy na Mistrzostwach Świata

Marek Winiarczyk, fot. Grzegorz Prokopowicz

W dniach 13–18 października 2018 w Japonii rozegrano Mistrzostwa Świata w klasie Hansa 303. Piotr Cichocki zdobył złoty medal, a Waldemar Woźniak zajął czwarte miejsce.

Mistrzostwa były rozgrywane w formule otwartej. W regatach startowali razem i łącznie byli klasyfikowani żeglarze pełnosprawni z żeglarzami z niepełnosprawnością, bez podziału na kategorie mężczyzn i kobiet. Mistrzostwa w tej formule rozgrywane są co dwa lata.

Reprezentacja Polski liczyła 3 osoby: Waldemar Woźniak, Piotr Cichocki i Olga Górnaś-Grudzień. Trenerem kadry był Grzegorz Prokopowicz.

Polska reprezentacja występowała w roli faworytów, gdyż w rozegranych w czerwcu tego roku Mistrzostwach Europy Żeglarzy z Niepełnosprawnością w tej klasie Piotr Cichocki zdobył złoty medal, a Waldemar Woźniak został brązowym medalistą. Również w rozegranych w USA we wrześniu br. Mistrzostwach

Świata Żeglarzy z Niepełnosprawnością w tej klasie obaj nasi zawodnicy zdobyli medale – Waldemar Woźniak srebrny, a Piotr Cichocki brązowy.

W regatach rozgrywanych na zatoce w pobliżu Hiroszimy wzięło udział 43 żeglarzy z wielu krajów – Australia, Chile, Francja, Wielka Brytania, Holandia, Brazylia, Kanada, Tajlandia, Brazylia, Korea, Singapur, Hong Kong, Filipiny, Indonezja, Japonia, Polska.

Przez cały czas trwania regat były słabe wiatry. Z trudem rozegrano 9 wyścigów.

Od początku aż do ostatniego wyścigu walka o pierwsze miejsce toczyła się między Piotrem Cichockim i Christopherem Symondsem – reprezentantem Australii, który zdobył złoty medal w Mistrzostwach Świata w USA. Zadecydowało lepsze miejsce w ostatnim wyścigu. Cichocki był pierwszy, a jego konkurent drugi i tym samym Cichocki zdobył złoty medal.

Waldemar Woźniak żeglował dobrze, ale miał trochę kłopotów zdrowotnych i przegrał o 3 punkty walkę o brązowy medal z reprezentantem Japonii.

Olga Górnaś-Grudzień miała kłopoty ze sprzętem i w tej sytuacji zajęcie przez nią 11. miejsca należy uznać za sukces.

Nasi reprezentanci kolejny raz udowodnili, że stanowią ścisłą czołówkę światową.



Piekło Denali na „jednym oddechu”

Marcin Gazda, fot. autor, archiwum Piotra Pogona

Piotr Pogon dopisał do listy swoich sportowych osiągnięć zdobycie Denali (6190 m n.p.m.). Krakowianin zмага się od 34 lat z chorobą nowotworową, musi sobie radzić bez jednego płuca i tarczycy. Za realizację kolejnego wyzwania zapłacił wysoką cenę. Lekarze amputowali mu końcówki dwóch odmrożonych palców prawej ręki. Analizując przebieg wydarzeń na Alasce, finał mógł być gorszy.

1 czerwca Piotr Pogon zdobył Denali, najwyższy szczyt Ameryki Północnej. Krakowianin wykonał czwarty krok na drodze po Koronę Ziemi. Za sobą ma już Kilimandżaro, Elbrus i Aconcagua.

Wiedział, że tegoroczna wyprawa będzie dla niego jedną z najtrudniejszych (o czym pisaliśmy w „NS” 1-2/2018). Na intensywne przygotowania do niej poświęcił 12 miesięcy. Teraz twierdzi, że trzyosobowy Denali Team przeszedł na Alasce przez piekło. Na szczyt dotarł z prezesem Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej Pawłem Ząbkim. Z kolei ratownik Beskidzkiej Grupy GOPR Bogdan Bednarz został ewakuowany śmigłowcem do szpitala z piętego, najwyżej położonego obozu.

– Wyprawa zakończyła się sukcesem, czuję olbrzymią satysfakcję. Jednak było wszystko, co mogliśmy sobie wyobrazić najgorszego. Ta góra jest dużo większym wyzwaniem niż Mount Everest. O skali trudności niech świadczy fakt, że Jurek Kukuczka za pierwszym razem nie wszedł, nie zaatakował ze względu na pogodę – mówi Piotr Pogon. 51-latek odczuwa szok powyprawowy. Przypuszcza, że podobnie czują się żołnierze powracający z misji. Wciąż widzi dramatyczne obrazy związane z pobytem na Alasce.

Dla Bogdana

– To było „speedowe” wejście. Prawie 8 dni wysiłku, a inni robią to zazwyczaj w 16 dni. Sporo osób dziwiło się, że tak szybko idziemy do góry. Mieliśmy do wyboru: albo aklimatyzacja i załamanie pogody po 3 czerwca, albo „przywalić” na całego, zaryzykować i wejść – opisuje Piotr Pogon.

Denali charakteryzuje się potężną deniwelacją. Ponadto jest jednym z najzimniejszych masywów świata. Momentami temperatura odczuwalna wynosiła -50 stopni C, a ciśnienie odpowiadało wysokości 7500 m n.p.m. Niezwykle wymagająca okazała się trasa pomiędzy czwartym a piątym obozem. Tam w zasadzie nie było miejsca na wytchnienie i błędy. Właśnie na tym odcinku Bogdan Bednarz zmagał się z poważnym kryzysem. Wtedy ekipa rozważała opcję powrotu. Ostatecznie wspinacze przetrwali trudne chwile. Poszli dalej, aby odpocząć w obozie na 5200 m n.p.m. Dotarli tam późnym wieczorem.

– Na drugi dzień był już utrudniony kontakt z Bogdanem. Sprowadziliśmy więc pomoc dla niego, został zabrany śmigłowcem do szpitala. Nami potrząsnęło pożegnanie z nim, bo był w kiepskim stanie. Miał problemy z ciśnieniem i saturacją – wspomina Piotr. Wspólnie z Pawłem Ząbkim długo milczeli w namiocie. Jednak nie mieli wątpliwości, czy kontynuować wspinaczkę. Wiedzieli, że muszą to zrobić dla swojego kolegi. I poszli, atak szczytowy trwał 20 godzin.

Na szczycie przebywali kilka minut. Było tam wyjątkowo zimno i wietrznie. Piotr skoncentrował się na rozłożeniu flagi sponsorskiej ERGO i wyrzyczeniu „Denali”. Po zrobieniu zdjęcia ruszyli do campu. Zameldowali się w nim późną nocą. Byli wyczerpani, ale też bardzo usatysfakcjonowani.

Pokonać słabości

Na Alasce Piotr musiał radzić sobie w ekstremalnych sytuacjach. – Dwa razy spadałem, dobrze, że byłem zaasekurowany. Podczas dziesięciometrowego lotu można sobie zrobić przyspieszony rachunek sumienia. Kiedy człowiek wyhamuje, wbije czekan, przyłgnie policzkiem do lodu, to wie, że jest częścią czegoś potężniejszego, taką drobinką – opowiada.

W trakcie wyprawy miał olbrzymie problemy z oddychaniem. Ponadto dwa razy doprowadził się do stanu, w którym widział siebie, jak się wspina. Do dzisiaj nie wie, czy ciało oddzielało się od ducha. Wcześniej przeżył podobną sytuację w Andach. Przypuszcza, że prawdopodobnie zaczynał się powolny proces zamarzania.

Dla niego podejście pod szczyt Denali było niezwykle wyczerpujące. Miał wrażenie, że niesie na plecach wielką, prefabrykowaną płytę. Momentami nie mógł już ustać, toczył walkę sam ze sobą. Według niego było to pewnego rodzaju katharsis.

– Około 100 metrów przed szczytem kierownik wyprawy stwierdził, że nie ma ze mną kontaktu. Zaproponował powrót, co wywołało u mnie złość sportowo-wspinaczkową. Powiedziałem, że muszę to zrobić dla Bogdana. Poszliśmy dalej, widzieliśmy mdlejących ludzi, wymiotujących chyba krwią – opisuje.

Odmrożenie i piwo

Zejście z Denali dostarczyło kolejnych emocji. – Dokładnie całej sytuacji nie pamiętam. To było między 5800 m n.p.m. a szczytem, kiedy zamarzł mi karabinek. Ściągnąłem łapawicę, prawdopodobnie też drugą, i złapała wilgoć. W tym amoku nie czułem tego, odmrożenie nie boli. Nie dbałem o palce, bo większe problemy miałem z oddychaniem – mówi.



Piotr Pogon

Wyprawa na Denali utwierdziła mnie w przekonaniu, że ciało można zabić. Nie da się tego zrobić z tym, co tkwi w jego środku. Człowiek zadaje sobie pytanie, dlaczego ryzykuje życiem w takich momentach. Jednak magia gór pozostaje nieprawdopodobna. Licznika nie oszukam, 18 lipca skończyłem 51 lat. Czuję się trochę jak stary lew, który ma poszarpaną grzywę i wiele ran. Wcześniej upolował większość antylop, a teraz patrzy na zwierzątka i chce im powiedzieć: „Co wy wyprawiacie, przecież to życie jest takie piękne”.

Jestem bardzo zwycięski i osiągnąłem wiele celów, ale na pewnym etapie zrozumiałem, że rodzina i miłość są najważniejsze. Moim największym marzeniem pozostaje poprowadzenie do ołtarza córki, która dziś ma 4 lata.

Chciałbym też godnie działać na rzecz innych. Straciłem końcówki palców, ale może dzięki temu dałem komuś pozytywnego kopa. Wkrótce po tym zabiegu pojechałem do Głogowa. Zostałem poproszony, aby zmotywować mężczyznę zmagającego się z chorobą nowotworową. Ujęli się za nim jego koledzy z pracy. Spotkaliśmy się i wiem, że zmienił podejście do leczenia i operacji. To jest coś, co mnie wzrusza.

Z uśmiechem wspomina za to dotarcie do łądowiska. Miękki śnieg nie ułatwiał długiego marszu. Do tego sanki z rzeczami ważyły prawie 30 kg. Kiedy z Pawłem przystąpili do rozbijania obozu, wyszedł do nich dyżurny ranger. Powiedział im, że wkrótce przyleci ostatni tego dnia samolot. Niebawem dotarła czteromiejscowa awionetka, z której wysiadła kobieta. Wyglądała jak Lara Croft, w ciemnych okularach.

– Wręczyła nam piwo, lepszego w życiu nie piliem. Po tygodniu walki i mordercy siedzieliśmy obok sanek. Ręce nam się trzęsły i wciąż nie mogliśmy uwierzyć, że za 20 minut uciekniemy z tego piekła, będziemy w bazie z prysznicami. Prawdopodobnie ludzie ewakuowani z wojny mają podobne odczucia – opisuje. Dodaje, że lot zrobił na nich olbrzymie wrażenie. Kobieta prowadziła maszynę kilka metrów nad szczytami. Widoki były niesamowite, jedne z najwspanialszych, jakie miał okazję podziwiać. Góry, rzeki, niedźwiedzie i ludzie jak mrówki. Podobne emocje przeżywał, kiedy leciał nad tajgą.

Walka o palce

W Anchorage Piotr wybrał się do lekarza. Ten tylko spojrzął na palce i stwierdził, że są nie do uratowania. Zasugerował wizytę w dobrym pubie oraz zakup whisky. Do zdobywcy Denali docierała ta diagnoza, ale w pamięci miał sytuację z Andów z 2011 r. Wtedy mógł stracić palce u nogi, jednak ostatecznie obyło się bez amputacji.



Denali Team 2018 na Alasce

Team powrócił w komplecie z Alaski, szybciej niż planowano. Piotr trafił do Szpitala Specjalistycznego im. Ludwika Rydygiera w Krakowie. Spędził w nim tydzień. – Jestem bardzo wdzięczny lekarzom, zapewnili genialną opiekę. Byłem podpięty pod kroplówki rozrzedzające krew, skorzystałem z komory hiperbarycznej i miałem postawione pijawki. Jednak dwa palce prawej ręki zmumifikowały się, ale na szczęście nie straciłem ich w całości. Chwytliwość będzie trochę gorsza, ale koledzy śmieją się, że lepsze wyniki zacznę osiągać w pływaniu – mówi.

– Jestem przykładem typowego fightera. Po prostu mecze się, jak nie mam celu. Już coś się tli na temat triathlonu. Nie chcę zarzucać aktywności sportowej, zwłaszcza że mam to w genach – wyjaśnia.

„Lekarze przekornie mówią o tym: ADHD onkologiczne. Gdyby ktoś, po operacji resekcji płuca, powiedział mi, że za kilka lat zobaczę świat z najwyższych szczytów Afryki i Ameryki Płd. przebiegnę charytatywnie setki kilometrów w maratonach po kenijskiej sawannie i ulicach Nowego Jorku czy Tokio, że na mojej piersi zawiśnie medal triathlonowego IronMana, a praca będzie polegać na swoistym pośrednictwie dobra... nie uwierzyłbym (!), traktując to jak prorocstwo szaleńca” – pisał Piotr na długo przed wyprawą na Denali.

Nowe rozdział

W 2017 r. została zarejestrowana Fundacja Piotra Pogona Drabina. Z założenia ma ona dawać szczeble do wspinania się wyżej, nie tylko osobom z niepełnosprawnościami.

Fundator nie ukrywa, że w nadchodzących tygodniach chce rozwinąć jej działalność. Plany zakładają m.in. pozyskanie partnera strategicznego do pierwszych projektów.

– Cały czas szukam dyrektora mojej fundacji. Mam dużo pomysłów do realizacji, wiele rzeczy jest już przygotowanych. Jednak najpierw rany muszą się zagoić, żeby ostro wystartować. Teraz np. mam problem z pisaniem na komputerze, robię to jednym palcem – informuje.

Nie ukrywał radości, kiedy otrzymał zaprojektowane logo fundacji. Przedstawia drabinę, wygiętą jak łańcuch DNA. Charakterystyczny znak zdobi uruchomioną niedawno stronę internetową (www.drabina.org.pl).

– Wsparcie Piotra – jego powrotu do zdrowia, przygotowań do wyprawy i wreszcie samej ekspedycji – jest dla nas bardzo ważną sprawą. Piotr inspirował do działania, do pomagania innym, uczy pogodnego spojrzenia na świat i ludzi. Pokazuje, jak przełamywać swoje słabości, jak odradzać się po trudnych życiowych doświadczeniach. Cieszymy się, że mogliśmy wesprzeć go w tym celu – powiedział Peter Grudniak, prezes ERGO Pro, Głównego Partnera wyprawy. Pewne jest, że nie wyhamuje, mimo kolejnych ograniczeń. Zdobycie Denali postrzega jako nowe rozdanie. Niekiedy myśli, że Wielki Baca (tj. Bóg) oraz św. Piotr traktują go jak bohatera gry. Dają mu jeszcze jedno życie, ale jednocześnie wystawiają na następną próbę.





Czwarta lokata

24 września rozpoczęły się w Chorzowie Mistrzostwa Europy dywizji B w Goalball. Rywalizowało w nich 10 drużyn męskich i 9 kobiecych, które walczyły o awans do dywizji A. W finale, rozgrywanym 29 września, najlepsze okazały się drużyny z Ukrainy, które wygrały zarówno turniej pań, jak i panów. Reprezentacja Polski mężczyzn była blisko awansu, ale ostatecznie uplasowała się tuż za podium.



wynik 9:7. Jednak ich zwycięstwo nie było zagrożone.

W tym momencie mieli dwie szanse na spełnienie marzeń. Mecz z silnym zespołem greckim nikt nie bagatelizował, wszak



Polacy w swojej grupie B rywalizowali ze Słowenią, Wielką Brytanią, Hiszpanią i Portugalią. W grupie A znajdowały się zespoły z Ukrainy, Izraela, Węgier, Grecji i Czarnogóry.

W meczu otwarcia polska reprezentacja w składzie: Adrian Piotrowicz, Marek Mościcki, Marcin Lubczyk, Marcin Lisowski, Krzysztof Suchocki i Damian Hortecki pokonała Wielką Brytanię 10:7. Jest to niewątpliwie ogromny postęp, bo na ME w 2016 r. to Brytyjczycy, którzy do niedawna występowali w dywizji A, pokonali Polaków aż 19:9.

Kolejny mecz z faworytem grupy – Słowenią był popisem umiejętności polskiego zespołu, wygrali ze Słowenami aż 13:3.

Mecz z Hiszpanami decydował, kto zajmie pierwsze miejsce w grupie. Trudno było wyznaczyć faworyta. Hiszpanie pokonali Polaków dwa lata temu, ale już na czerwcowym turnieju przed ME w Madrycie był remis 6:6. W swoich poprzednich meczach Hiszpanie wysoko wygrali 7:1 ze Słowenią oraz 12:5 z Portugalią. Jednak w pojedynku na tegorocznych mistrzostwach Polacy okazali się lepsi – wygrali 4:3.

Ostatni mecz w grupie reprezentacja Polski rozegrała z Portugalczycami. Mecz był wyrównany, o czym świadczy remisowy wynik 8:8. Widać w nim już było słabszą postawę naszych zawodników, którzy popełniali coraz więcej błędów w obronie.

Polacy z pierwszego miejsca w grupie awansowali do ćwierćfinałów, gdzie 27 września zmierzyli się z Czarnogorą, którą pokonali nie bez pewnego trudu, uzyskując



Polaków na ME w goalball dywizji B



Na uroczystym otwarciu mistrzostw przemawia Łukasz Szeliga, prezes PKPar



w czerwcu, na turnieju w Madrycie Polacy wysoko z nim przegrali 5:14. W pełnym emocji półfinale nie sprostali Grekom, ulegając im 8:10. Pozostała druga szansa, czyli mecz o trzecie miejsce z Hiszpanami.

Final i spotkanie o trzecie miejsce rozgrywane były w sobotę, 28 września. Nasz zespół prowadził z Hiszpanią na początku drugiej połowy 5:2 i wydawało się, że od pełni szczęścia dzieli go zaledwie kilka minut. Niestety, później bramki zdobywali już tylko rywale i zdobyli ich aż osiem! Hiszpanie zaskakiwali Polaków, którzy zaczęli popełniać coraz więcej błędów. Ostatecznie bialo-czerwoni przegrali 5:10.

Medalu i awansu nie wywalczyli. Nie może dziwić, że odczuwają spory niedosyt. Ich celem, który wydawał się już tak bliski, było miejsce w czolowej trójce, gwarantujące awans do grupy A.

Do dywizji A awansowały ostatecznie Ukraina, Grecja i Hiszpania, a do dywizji C spadły Węgry, Słowenia i Czarnogóra.

Na mistrzostwach polska reprezentacja

kobiet w składzie: Dominika Czuj, Anna Miotk, Paulina Frączek, Dorota Niewiadomska i Katarzyna Janczura w grupie X rywalizowała z Finkami, Węgierkami, Hiszpankami i Holenderkami. Swoją pierwszy mecz na ME rozegrały z reprezentacją Hiszpanii, który przegrały wynikiem 2:8. Kolejny mecz z drużyną z Węgier polskie zawodniczki wygrały 4:3.

W meczu z Finlandią – faworytem do awansu do dywizji A – Polki dzielnie rywalizowały z doświadczonymi zawodniczkami. Potrafiły przełamać ich obronę, jednak musiały uznać wyższość przeciwniczek i ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 5:10 dla zespołu fińskiego.

W kolejnym meczu Polki uległy Holenderkom 3:6 i zajęły 4. miejsce w grupie, ostatnie premiowane awansem do pucharowej fazy zawodów. W niej na Polki czekał bardzo mocny zespół z Ukrainy, który rozgromił je 1:11.

Niestety, w kolejnych spotkaniach bardzo młodym i niedoświadczonym dziewczynom z Polski również się nie wiodło – przegrały swoje kolejne mecze: z Hiszpanią 0:6 i Francją 1:8. W turnieju kobiet Polki zajęły ostatecznie ósme miejsce.

Turniej zakończył się zwycięstwem reprezentacji Ukrainy, która w finale pokonała Finlandię, a do dywizji A awansował również żeński zespół Szwecji.

Oto co męska reprezentacja Polski napisała po turnieju na swoim facebookowym profilu: Emocje powoli opadają, więc warto coś napisać. Przede wszystkim dziękujemy wszystkim serdecznie za wszystko – za wsparcie na trybunach, za wsparcie virtualne, miłe słowa, pomoc przy organizacji i dosłownie wszystko. Zajęliśmy 4. miejsce i nie możemy się tego wstydić, to przecież najlepszy wynik od dawien dawna, a nasza gra (szczególnie w fazie grupowej) powodowała, że wszyscy rywale obawiali się meczu z nami. Apetyt rośnie w miarę jedzenia, dlatego 4. miejsce traktujemy jako porażkę, jesteśmy ambitnym zespołem, jednak teraz do nas dochodzi – to nie jest koniec świata i nie można być zbyt pazernym, i może trzeba robić powoli krok po kroczku, żeby dostać się na sam szczyt? Wielu z nas (zawodników) jest smutnych, załamanych i ciężko nam się pogodzić z tym 4. miejscem, ale to może tylko nam pomóc – postaramy się tę sportową złość przekuć w jeszcze większą pracę i chcemy wrócić silniejsi... Jeszcze raz wielkie dzięki za wsparcie. Na pociechę należy dodać, że królem strzelców ME został Marcin Lubczyk.

Oprac. **Ryszard Rzebko**,
fot. autor, organizatorzy

Strzelcy bramek podczas Mistrzostw Europy w kadrze Polski:

Mężczyźni:

Marcin Lubczyk – 30 bramek (1. miejsce)
Marcin Lisowski – 14 bramek (13. miejsce)
Marek Mościcki – 7 bramek (21. miejsce)
Adrian Piotrowicz – 5 bramek (24. miejsce)
Damian Hortecki – 1 bramka (38. miejsce)

Kobiety:

Katarzyna Janczura – 10 bramek (10. miejsce)
Dorota Niewiadomska – 4 bramki (21. miejsce)
Dominika Czuj – 1 bramka (35. miejsce)
Ania Miotk – 1 bramka (35. miejsce)





Polska – Kolumbia



Reprezentacja aklimatyzuje się w San Juan de los Lagos



Ceremonia rozpoczęcia

Polacy na 7. miejscu, triumf Angoli na MŚ w ampfutbolu

Piłkarska reprezentacja Polski w ampfutbolu 4 listopada pokonała Hiszpanię 1:0 i zajęła siódmą pozycję w mistrzostwach świata w meksykańskim San Juan de los Lagos. Bramkę strzelił Bartosz Łastowski w 8. minucie. W finale Angola wygrała karnymi z Turcją 5:4.



Szczęśliwa drużyna

Wcześniej, 3 listopada w spotkaniu o miejsca 5-8 Polacy przegrali z Anglią 0:2 (0:2).

Biało-czerwoni w fazie grupowej wygrali z Kolumbią i Kostaryką po 1:0 oraz ulegli Japonii 0:2. Ta ostatnia porażka zepchnęła ich na trzecią lokatę w tabeli i spowodowała brak rozstawienia w losowaniu. W 1/8 finału podopieczni trenera Marka Dragosza pokonali Haiti 2:1. W ćwierćfinale zaś przegrali rzutami karnymi 2:3 z Angolą; po dogrywce był wynik 3:3.

W półfinałach Meksyk uległ Turcji 0:4, natomiast Angola zwyciężyła Brazylię 2:1. W finale Angola wygrała karnymi 5:4 z Turcją.

Początki tej dyscypliny w Polsce sięgają 2011 roku. Biało-czerwoni w debiucie w MŚ sześć lat temu zostali sklasyfikowani na 11. pozycji. Dwa lata później wywalczyli już 4. miejsce. Przed rokiem z kolei błysnęli, zdobywając brązowy medal mistrzostw Europy.

Cztery lata temu zespół mógł wziąć udział w mundialu dzięki zbiorce pieniędzy, w której niepełnosprawnych piłkarzy wsparli kibice. Obecnie reprezentacja może liczyć na sponsorów. Wśród nich jest m.in. Robert Lewandowski, który wysłał biało-czerwonemu wiadomość wideo ze słowami wsparcia. Producent napoju energetycznego z kolei zamieścił zdjęcia zawodników kadry w ampfutbolu na butelkach swojego produktu. (PAP)

giel/, fot. Bartłomiej Budny

Bartosz Łastowski w meczu z Kostaryką



Polska – Japonia



Polska – Angola



Polska – Haiti

